

# DOMY DRZEWOWAPIENNE W GMINACH KLUKOWO I CIECHANOWIEC NA PODLASIU

Monika Czarkowska, Urszula Kuczyńska

Studentki Politechniki Białostockiej, Wydział Architektury, ul. O.Sosnowskiego 11, 15-893 Białystok  
E-mail: czarkowskam@o2.pl, ulleenska@o2.pl

CORDWOOD MASONRY HOUSES IN KLUKOWO AND CIECHANOWIEC COMMUNES, PODLASIE REGION,  
N-E POLAND

## Abstract

Field surveys in Klukowo and Ciechanowiec communes, Podlasie region, N-E Poland, have been performed in November, 2015 with the objective to recognize vernacular buildings of stackwall (cordwood masonry) construction. Such constructions, whilst unique in general, were also rarity in the region. Given that, the research was aimed at assessing the prevalence and construction specifics of the local stackwall buildings in the two communes. As a general result of the field surveys and detailed inquiries, six buildings have been recognized and assessed; three of them had already been mentioned in the relevant former literature (Szewczyk, 2010). The formal results include sets of photos, inquiry records and drawings of such pieces of stackwall construction; the latter rendering stages of building erection. The found buildings are claimed to be an interesting part of local architectural heritage.

## Streszczenie

W artykule zaprezentowano wyniki badań terenowych, przeprowadzonych w listopadzie 2015 roku w zachodniopodlaskich gminach Klukowo i Ciechanowiec. Przedmiotem badań było dawne budownictwo wiejskie wykonane z użyciem konstrukcji drzewowapiennej, znanej w literaturze pod nazwą cordwood masonry albo stackwall. W regionie budownictwo to było dość rzadkie, lecz tym bardziej jest ono uważane za ewenement w skali światowej, cenny poznawczo. Dlatego celem badań było oszacowanie występowania tego budownictwa w przeszłości i jego aktualnego zachowania na badanym terenie. W wyniku poszukiwań terenowych połączonych z wywiadami z mieszkańcami kilkunastu wsi odnaleziono i opisano sześć takich budynków, z czego trzy były już wcześniej krótko wzmiankowane w literaturze przedmiotu (Szewczyk, 2010). Na podstawie oględzin (udokumentowanych zbiorem fotografii) oraz wywiadów z mieszkańcami i użytkownikami takich budynków lub z ich sąsiadami opracowano i zaprezentowano tu rysunki poglądowe prezentujące fazy powstawania takich obiektów. Zbadane obiekty są interesującą częścią dziedzictwa architektonicznego regionu.

Keywords: low-tech architecture; vernacular architecture; country cottages; cordwood masonry; stackwall

Słowa kluczowe: architektura *low-tech*; budownictwo ludowe; domy wiejskie; konstrukcja drzewo wapienna; konstrukcja z polan opałowych

## WPROWADZENIE

Konstrukcję drzewowapienną, zwaną w piśmiennictwie międzynarodowym *cordwood masonry* albo *stackwall*, wynaleziono i rozwinięto prawdopodobnie w drugiej połowie XIX wieku (jej rozpowszechnienie się wiązało się z upowszechnieniem tartaków i dostępnością odpadów tartacznych). Jej wcześniejszym i być

może bardzo starym pierwowzorem mogły być domy o ścianach glinobitych, przekładanych warstwowo chrustem, jałowcem lub wrzosem, o których wzmiankowano już przed niemal dwustu laty (w piśmiennictwie z lat dwudziestych XIX wieku).

Na Podlasiu zaistniało w przeszłości nie mniej niż 280 budynków o konstrukcji drzewowapiennej lub pokrewnej drzewoglinianej, datowanych na lata 1918-1965, nie licząc kilku wzniesionych ostatnio. Ponad 260 z nich zarejestrował Jarosław Szewczyk<sup>1</sup>, zaś kolejne obiekty tego typu opisali później Martyna Kusznerko<sup>2</sup>, Magdalena Gołębiowska i Michał Grynczel<sup>3</sup> oraz Anna Sołowińska<sup>4</sup>.

W niniejszej pracy, po omówieniu specyfiki konstrukcji drzewowapiennej, zaprezentowano sześć obiektów o drzewowapiennych ścianach, znalezionych podczas poszukiwań terenowych w listopadzie 2015 roku na terenie gmin Klukowo i Ciechanowiec. Trzy z nich nie były dotąd opisane w literaturze, a ich rozpoznanie i charakterystyka stanowią oryginalne osiągnięcie poznawcze, natomiast o trzech pozostałych krótko wzmiankował Jarosław Szewczyk, tu zaś poszerzamy wiedzę o ich konstrukcji i pochodzeniu.

## 1. CHARAKTERYSTYKA KONSTRUKCJI DRZEWOWAPIENNEJ

Do budowy ścian drzewowapiennych używano polan lub zrzyneków tartacznych o przekroju od około 4x4 do 15x15 cm (według jednego z respondentów najczęściej stosowano starannie rąbane polana o przekroju 5x5 cm z różnych gatunków drzew, takich jak świerk, dąb, akacja, olcha). Układano je ukosem na cokole fundamentowym i zalewano zaprawą wapienną w szalunkach przesuwanych skrzynkowych (ryc. 1-2) lub słupowych (ryc. 3-4).

W ten sposób powstawała ściana złożona z kolejnych warstw polan lub zrzyneków zalanych zaprawą lub betonem (ryc. 5). Ułożone ukośnie polana krzyżowały się, tworząc mocny *wątek* ściany, odporny na pęknięcie. Po odjęciu lub podniesieniu deskowań (ryc. 6) wystające z lica ściany końce polan gwarantowały przyczepność tynku, jako że na Podlasiu drzewogliniane ściany zawsze tynkowano, używając standardowych rozwiązań tynkarskich (zapraw i narzędzi).

Według informacji uzyskanych od rozmówców w badanych wsiach, ściany drzewogliniane chlewów były nieco cieńsze, a ściany domów grubsze i w tych ostatnich starano się pozostawić wewnątrz ścian pustkę izolacyjną. Uzyskiwano ją, wstawiając podczas

murowania deskę, którą potem wyjmowano. Deską oddzielano od siebie dwie warstwy zaprawy wypełniającej (ryc. 7) lub może – jak tłumaczyli niektórzy respondenci – dwie warstwy zaprawy razem z drewniakami (ryc. 8).

Poglądowy model struktury takiej ściany z izolacją po odjęciu deskowań pokazano na rycinie 9. Ten sam rodzaj ściany można było otrzymać także bez deskowań, należało jednak zamiast rzadkiej zaprawy murarskiej zastosować gęstszą. Na braku deskowań oszczędzano wprawdzie czas i koszty, ale oszczędność była pozorna, bo należało wówczas dokładniej murować taką ścianę, trudniej było utrzymać jej pion, a ponadto brak deskowań uniemożliwiał dodatkową kompresję ściany poprzez ubijanie każdej warstwy masy lub zaprawy. W ścianach wznoszonych bez deskowań stosowano nieco lepsze gatunki drewna, zaś polana układano ściślej i staranniej niż w ścianach wznoszonych w deskowaniach.

## 2. WYNIKI BADAŃ TERENOWYCH

Jedna z autorek, pochodząca z gminy Ciechanowiec, uzyskała szereg istotnych informacji na temat wznoszenia drzewowapiennych domów od swego dziadka Kazimierza Moczulskiego (89 lat), mieszkańca kolonii Koce-Basie, pamiętającego wznoszenie takich obiektów. Cenną wiedzę przekazał także Władysław Wróblewski z miejscowości Wyszonki-Wypychy. Natomiast wyniki poszukiwań terenowych zaprezentowano w tabeli 1.

Poniżej zaprezentowano uzyskane informacje szczegółowe o każdym z tych budynków.

### 2.1. Wyszonki-Wypychy 23

Dom powstał w 1957 roku, wewnątrz wykończono go w roku 1958, a z zewnątrz otynkowano w 1959. Nasz rozmówca Józef Fiedorczyk, budowniczy tego domu, opowiada, że zdecydował się na konstrukcję drzewowapienną ze względu na posiadany materiał (wykorzystał drewno rosnących na jego podwórzu starych topoli). W budowie brał też udział fachowiec Jan Rytel z miejscowości Czaje-Wólka. Budynek obecnie jest zamieszkiwany, jego stan jest dobry, a masywna drzewowapienna konstrukcja (ściany mają grubość 61 cm)

<sup>1</sup> Zob. wykaz takich obiektów: J. Szewczyk, *Budownictwo z polan opałowych (cordwood masonry albo stackwall)*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok 2010.

<sup>2</sup> Zob. M. Kusznerko, *Nowo odkryta grupa 12 budynków z drewna opałowego we wsi Uhowo*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. VII, z. 1, Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu, Ciechanowiec 2011, s. 101-113.

<sup>3</sup> Zob. M. Gołębiowska, M. Grynczel, *Przykłady budownictwa z polan opałowych w Sokółce, na podstawie badań terenowych z 2012 roku*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. VIII, Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu, Ciechanowiec 2012, s. 157-168.

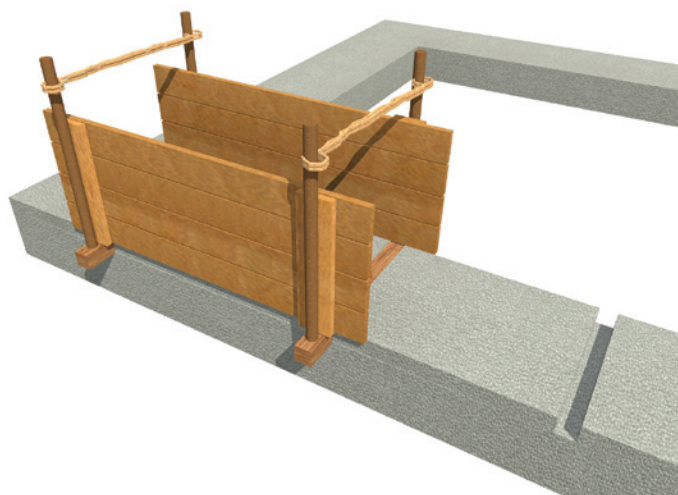
<sup>4</sup> Zob. A. Sołowińska, *Budownictwo z polan opałowych w gminach Nur i Boguty w województwie mazowieckim*, „Architecturae et Artibus” nr 2 (24), vol. 7, 2015, s. 27-32.

DOMY DRZEWOWAPIENNE W GMINACH KLUKOWO I CIECHANOWIEC NA PODLASIU

**Tab. 1.** Wykaz rozpoznanych budynków o drzewowapiennej konstrukcji ścian  
**Table 1.** The list of cordwood masonry buildings, surveyed and examined

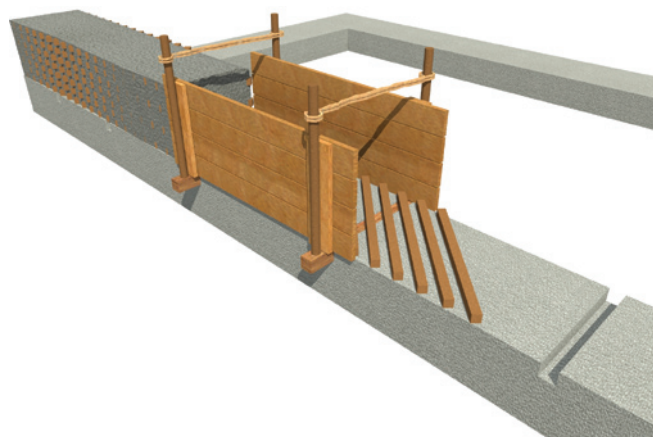
Lp.	Gmina	Wieś	Datowanie	Stan obecny	Widoczność konstrukcji	Informacje	Informator	Wzmianki w literaturze
1.	Klukowo	Wyszonki-Wypychy 23	1957	zamieszkały	zakryta	inf. ustna (w tym wywiad)	Władysław Wróblewski, Józef Fiedorczuk	lakoniczna wzmianka
2.	Klukowo	Wyszonki Kościelne 24	połowa XX w.	zamieszkały	zakryta	inf. ustna + zdjęcia	Henryka Porucznik, Jadwiga Kapuścińska	brak
3.	Klukowo	Wyszonki Kościelne 25	1960-1962	zły	widoczna	inf. ustna + zdjęcia	-	lakoniczna wzmianka
4.	Klukowo	Wyszonki-Błonie 62	1954	zamieszkały	zakryta	inf. ustna + zdjęcia	Władysław Wróblewski	lakoniczna wzmianka
5.	Ciechanowiec	Winna-Wypychy 21	1954	średni	widoczna	inf. ustna + zdjęcia	Kazimierz Moczulski	brak
6.	Ciechanowiec	Koce-Basie 19	połowa XX w.	dobry	widoczna	inf. ustna + zdjęcia	Kazimierz Moczulski	brak

Źródło: oprac. autorki  
 Source: prepared by the authors



**Ryc. 1.** Model szalunku skrzynkowego przesuwnego, stosowany w konstrukcjach ubijanych: drzewowapiennej i glinobitej; źródło: rys. autorki

**Fig. 1.** Wooden box-like shuttering for pisé and stackwall construction; source: drawn by the authors



**Ryc. 2.** Wznoszenie ścian drzewowapiennych w szalunku skrzynkowym przesuwnym; źródło: rys. autorki

**Fig. 2.** Wooden box-like shuttering for stackwall construction; source: drawn by the authors



**Ryc. 3.** Model szalunku na ruszcie słupowym, stosowany w konstrukcjach ubijanych: drzewowapiennej i glinobitej;  
źródło: rys. autorki

**Fig. 3.** Wooden frame shuttering for pisé and stackwall construction; source: drawn by the authors



**Ryc. 4.** Wznoszenie ścian drzewowapiennych w szalunku na ruszcie słupowym; źródło: rys. autorki

**Fig. 4.** Wooden frame shuttering for stackwall construction; source: drawn by the authors



**Ryc. 5.** Ukośny wążek ściany drzewowapiennej;  
źródło: rys. autorki

**Fig. 5.** Cross-diagonal cordwood masonry;  
source: drawn by the authors

ukryta pod tynkiem zewnętrznym (ryc. 10). Jest to jedyny taki dom w tej wiosce (ponadto, oprócz chałup drewnianych, istniały tu budynki o konstrukcji strychulcowej).

## 2.2. Wyszonki Kościelne 24

Wykonane z polan opałowych ściany tego domu, wzniesionego prawdopodobnie w latach pięćdziesiątych XX wieku, są od zewnątrz obite drewnianą szalówką, a od wewnątrz otynkowane i oklejone tapetą. Dom ten sprawia więc z zewnątrz wrażenie niewielkiej drewnianej chałupy. Podczas rozmów z mieszkańcami wsi uzyskano o tym budynku jedynie podstawowe informacje (informatorzy Henryka Porucznik oraz Jadwiga Kapuścińska, nie pamiętają szczegółowo procesu budowania, zaś dom przechodził w przeszłości remonty, między innymi wymieniono w nim stolarkę).

## 2.3. Wyszonki Kościelne 25

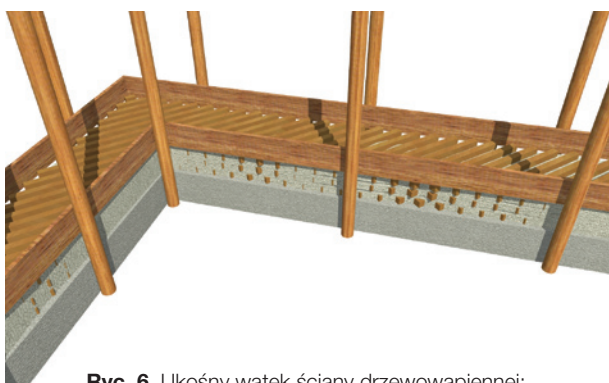
Dom ten, wzniesiony w latach 1960-1962, jest od kilkunastu lat opuszczony (stoi zresztą na nieużywanej działce). Ściany ze starannie rąbanych osikowych polan mają w środku izolację (do wysokości okapu ściana składa się z 45 rzędów polan zalanych zaprawą cementowo-wapienną). Poziom wykonawstwa (w tym gzymsy, stolarka, ślusarka dachowa) jest wysoki. Tynk cementowo-wapienny obecnie odpada (ryc. 12), co zapewne wynika z faktu nieużytkowania (w tym nieogrzewania i nieosuszenia) domu od lat kilkunastu lub może nawet kilkudziesięciu. We wsi brak osób pamiętających jego budowę lub biorących w niej udział. O domu tym wzmiankowano wcześniej lakonicznie w książce Jarosława Szewczyka<sup>6</sup>, nie udało się nam jednak uzyskać o nim informacji dokładniejszych niż te, które podano.

## 2.4. Wyszonki-Błonie 62

Dom powstał w 1954 roku, a nasz rozmówca, pan Wróblewski, jako młody chłopiec brał udział w jego budowie (gospodarzem był wówczas Stanisław Fiedorczyk). Materiał na budynek pozyskano ze starego drewnianego budynku, który wówczas rozebrano (były to więc zapewne odpowiednio cięte i rąbane stare bale sosnowe). Szalunek wykonano na całej wysokości ściany: aby go zalać, zrobiono podest, po którym wjeżdżano taczkami. Całość zalewano zaprawą wapienną bez dodatku cementu; każdą warstwę ubijano ciężkim drewnianym ubijakiem. Ściany mają wewnątrz izolacyjną pustkę powietrzną, dzięki czemu – jak twierdzi rozmówca – w domu nie pojawiała się wilgoć. Ściany wewnętrzne są murowane. Fundament z tłuczonych kamieni i żwiru również wykonany był bez użycia cementu. Obecnie dom nadal jest zamieszkiwany, a jego stan jest dobry (ryc. 13). Konstrukcja jest widoczna jedynie w jednym miejscu, gdzie powstał niewielki ubytek tynku.

### 2.5. Winna-Wypychy 21

Dom został wybudowany w roku 1950, o czym informuje napis na tabliczce wmurowanej w ścianę szczytową. Pierwszym właścicielem i budowniczym był Józef Jaszczółt; obecnie dom pozostaje niezamieszkały i służy jedynie jako magazyn dla właścicieli, którzy mieszkają obok. Dom jest duży, posiada kuchnię, 3 pokoje, korytarz, łazienkę, klatkę schodową prowadzącą na strych. We wnętrzu znajduje się piec kaflowy, w którego kominie jest wnęka służąca kiedyś za wędzarnię. Stan techniczny budynku jest średni, zaś odpadający gdzieś tam tynk pozwala na dostrzeżenie konstrukcji z polan opałowych (ryc. 14).



**Ryc. 6.** Ukośny wążek ściany drzewowapiennej; źródło: rys. autorki

**Fig. 6.** Cross-diagonal cordwood masonry; source: drawn by the authors

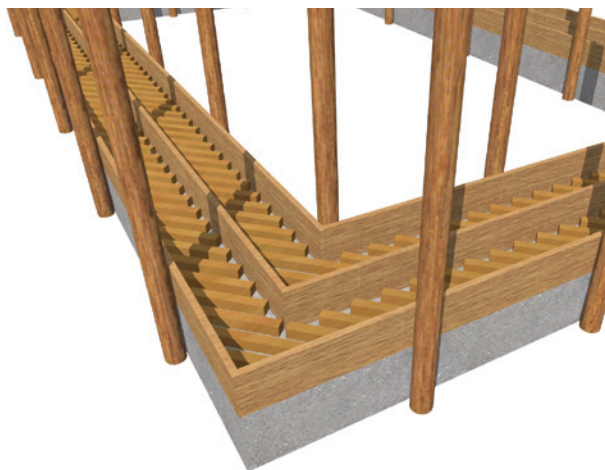


**Ryc. 7.** Sposób uzyskania pustki izolacyjnej w warstwie zaprawy w ścianie drzewowapiennej; źródło: rys. autorki

**Fig. 7.** Cordwood masonry with partial insulation; source: drawn by the authors

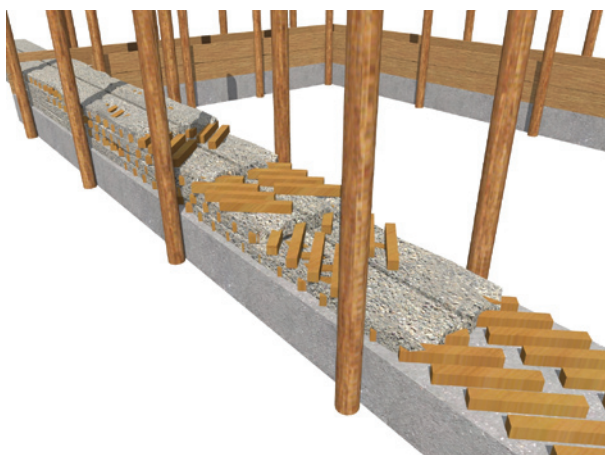
### 2.6. Koce-Basie 19

Niewielki otynkowany dom z niewielkimi ubytkami tynku stoi w środku wsi i wydaje się być w dobrym stanie, choć nie jest już zamieszkały (ryc. 15). Parametry techniczne ma podobne jak w przypadku obiektów omówionych wcześniej.



**Ryc. 8.** Sposób uzyskania ciągłej pustki izolacyjnej w ścianie drzewowapiennej; źródło: rys. autorki

**Fig. 8.** Cordwood masonry with high insulation; source: drawn by the authors



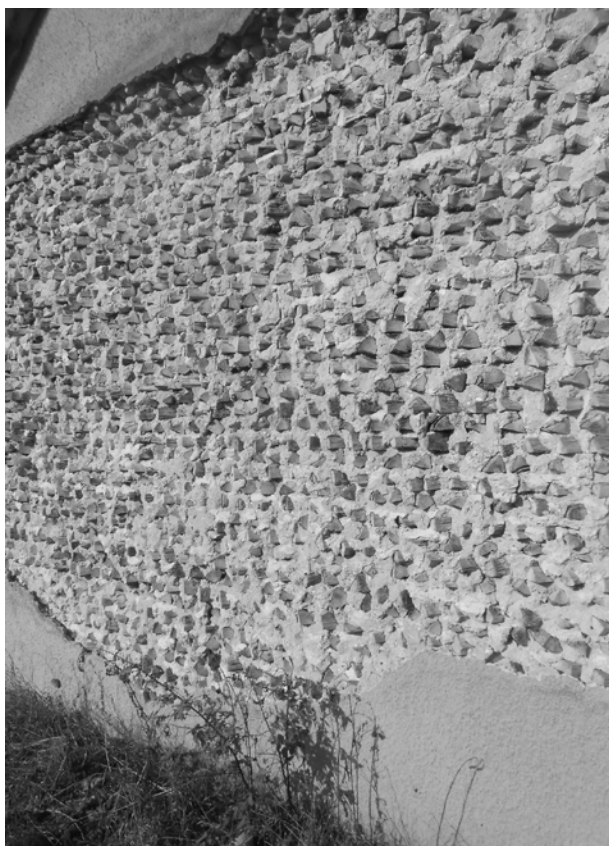
**Ryc. 9.** Ściana drzewowapienna; źródło: rys. autorki

**Fig. 9.** Cordwood masonry; source: drawn by the authors

<sup>5</sup> J. Szewczyk (2010), *op. cit.*, s. 370 i 372.

<sup>6</sup> Jarosław Szewczyk wymienia w gminie Klukowo: dom nr 29 w Wyszonkach Kościelnych, dom nr 35 w Kuczynie, dom przy ul. Głównej 41 w Klukowie oraz nieistniejący już dom we wsi Żebry Wielkie. Natomiast w gminie Ciechanowiec Jarosław Szewczyk wzmiankuje o ponad dwudziestu takich obiektach: ośmiu w samym Ciechanowcu i kilkunastu w okolicznych wsiach (nie licząc budynków jałowcowo-glinianych, których konstrukcja jest pokrewna drzewowapiennej). Część spośród tych budynków (być może większość) już nie istnieje.





**Ryc. 12.** Dom z polan opałowych we wsi Wyszonki Kościelne 25; fot. M. Czarkowska, 2015  
**Fig. 12.** A cordwood house in Wyszonki Kościelne 25; photo by M. Czarkowska, 2015

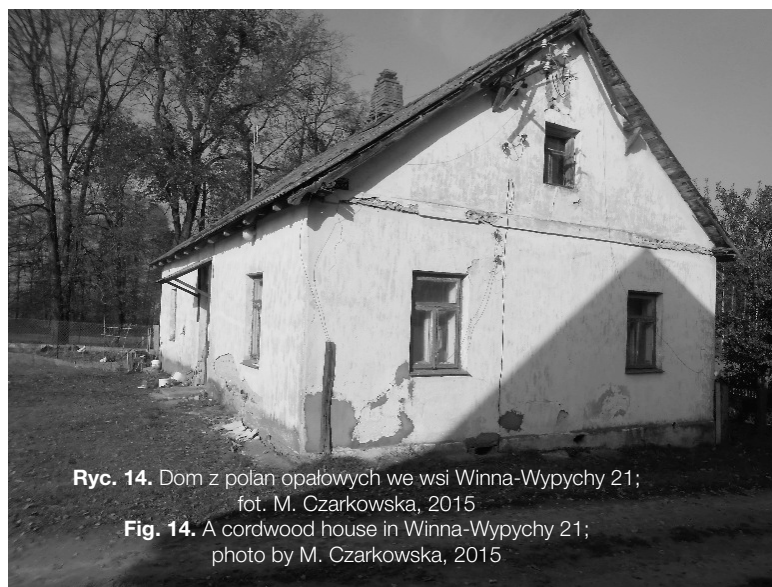
## PODSUMOWANIE

Zebrano informacje na temat sześciu budynków mających drzewowapienne ściany, znajdujących się w gminach Klukowo i Ciechanowiec, mianowicie we wsiach Wyszonki Kościelne, Wyszonki-Błonie, Wyszonki-Wypychy, Winna-Wypychy i Koce-Basie. Budynki te pochodzą z lat 1950-1962. Przeprowadzono wywiady z ich budowniczymi i na tej podstawie odtworzono etapy budowy, porównując je z zaleceniami z wydanego przed niemalże stuleciem podręcznika budowlanego Mikołaja Niewierowicza (1930) – stwierdzono wyraźne podobieństwo technologiczne i wysoki poziom wykonawczy.

Przeprowadzone badania pozwoliły na uzupełnienie wiedzy o zachodniopodlaskich budynkach wykonanych w konstrukcji drzewowapiennej. W badanych gminach istnieje zresztą lub istniało dawniej co najmniej kilkanaście (może nawet kilkadziesiąt<sup>6</sup>) innych budynków o tej konstrukcji. Uważamy, że takie obiekty są interesującą częścią dziedzictwa architektonicznego regionu.



**Ryc. 13.** Dom z polan opałowych we wsi Wyszonki-Błonie 62; fot. M. Czarkowska, 2015  
**Fig. 13.** A cordwood house in Wyszonki-Błonie 62; photo by M. Czarkowska, 2015



**Ryc. 14.** Dom z polan opałowych we wsi Winna-Wypychy 21; fot. M. Czarkowska, 2015  
**Fig. 14.** A cordwood house in Winna-Wypychy 21; photo by M. Czarkowska, 2015



**Ryc. 15.** Dom z polan opałowych we wsi Koce-Basie 19; fot. M. Czarkowska, 2015  
**Fig. 15.** A cordwood house in Koce-Basie; photo by M. Czarkowska, 2015

## LITERATURA

1. **Gołębiowska M., Grynczel M. (2012)**, *Przykłady budownictwa z polan opałowych w Sokółce, na podstawie badań terenowych z 2012 roku*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. VIII, Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu, Ciechanowiec.
2. **Kusznerko M. (2011)**, *Nowo odkryta grupa 12 budynków z drewna opałowego we wsi Uhowo*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. VII, z. 1, Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu, Ciechanowiec.
3. **Niewierowicz M. (1930, reprint 2014)**, *Poradnik wiejskiego budownictwa ogniotrwałego z gliny i drzewa lub betonu i drzewa*, Państwowy Bank Rolny.
4. **Sołowińska A. (2015)**, *Budownictwo z polan opałowych w gminach Nur i Boguty w województwie mazowieckim*, „Architecturae et Artibus” nr 2 (24), vol. 7.
5. **Szewczyk J. (2010)**, *Budownictwo z polan opałowych (cordwood masonry albo stackwall)*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok.



## DOMY STRYCHULCOWE W GMINACH KLUKOWO, CIECHANOWIEC I BRAŃSK NA PODLASIU

Monika Czarkowska, Urszula Kuczyńska

Studentki Politechniki Białostockiej, Wydział Architektury, ul. O. Sosnowskiego 11, 15-893 Białystok  
E-mail: czarkowskam@o2.pl, ulleenka@o2.pl

WATTLE-AND-DAUB HOUSES IN KLUKOWO, CIECHANOWIEC AND BRAŃSK COMMUNES, PODLASIE REGION, N-E POLAND

### Abstract

Field surveys in Klukowo, Ciechanowiec and Brańsk communes, Podlasie region, N-E Poland, have been performed in October, 2015, with the aim to recognize vernacular buildings with wattle-and-daub walls. Whilst such constructions were used very occasionally in the local indigenous architecture (with the exception of the nearby commune Rudka, with dozens of such buildings), the tradition of their use survived at that territory to the early 1960's. Nevertheless, only a few examples have survived until now: 5 such architectural objects have been found as a result of the field survey in October, 2015. Two of those buildings have not yet been described in the academic literature; the three other ones were found to be mentioned only tersely. Interviews with dwellers of all these houses and with their neighbors, as well as examination of the construction, were the research base for further reasoning, which has eventually resulted with the description of the construction process, its stages and nuances (stages being also shown on the drawings). Actually, the local wattle-and-daub construction have been assessed as specific for that region and unique in some aspects. All the findings are claimed to be the research contribution to the recognition of the local wattle-and-daub culture, as an important part of vernacular architecture of the region.

### Streszczenie

W artykule zaprezentowano wyniki poszukiwań terenowych, przeprowadzonych w październiku 2015 roku w gminach Klukowo, Ciechanowiec i Brańsk. Celem poszukiwań było rozpoznanie miejscowego budownictwa ludowego ze słomy i gliny, ze szczególnym uwzględnieniem budynków o konstrukcji strychulcowej. W regionie budownictwo to było wprawdzie dość rzadkie (za wyjątkiem pobliskiej gminy Rudka), tym niemniej takie obiekty wznoszono tu jeszcze okazjonalnie stosunkowo niedawno, bo aż do lat sześćdziesiątych XX wieku. Podczas poszukiwań terenowych (obejmujących także wstępne wywiady z mieszkańcami kilkunastu wsi w gminach Klukowo, Ciechanowiec i Brańsk) znaleziono pięć takich budynków: dwa z nich są nowo odkryte, nieopisywane dotąd w literaturze, zaś o pozostałych istnieją jedynie krótkie wzmianki w najnowszym piśmiennictwie. W oparciu o przeprowadzone później szczegółowe wywiady z mieszkańcami tych wsi, w których znajdowały się odnalezione obiekty (szczególnie z mieszkańcami lub użytkownikami samych obiektów, a także z ich sąsiadami) oraz na podstawie oględzin badanych budynków rozpoznano kolejne etapy wznoszenia takich obiektów, zaprezentowane w załączonym materiale ilustracyjnym; wydają się one specyficzne dla regionu. Informacje o tych pięciu obiektach wraz z opisem zastosowanych w nich technologii budowlanych stanowią przyczynek do szczegółowego rozpoznania podlaskiej kultury budowlanej z użyciem słomy i gliny.

Keywords: *low-tech* architecture; low-cost constructions; country cottages; wattle-and-daub houses; vernacular architecture of Podlasie region

Słowa kluczowe: architektura *low-tech*; tanie budownictwo z materiałów miejscowych; domy wiejskie; domy strychulcowe; budownictwo ludowe Podlasia

## WPROWADZENIE

Konstrukcja strychulcowa (słomogliniana lub rzadziej wiklinogliniana) jest bardzo stara. Była ona dawniej powszechna niemal na całym świecie, lecz w większości krajów zanikła już przed wiekami. W świetle dwudziestowiecznego piśmiennictwa poradnikowego wyjątkiem okazuje się Polska, albowiem w naszym kraju tę tanią (choć bardzo pracochłonną) konstrukcję propagowano jeszcze w połowie XX wieku, a w praktyce stosowano na wsi aż do lat sześćdziesiątych. Na podlaskiej wsi ówczesne oficjalne zalecenia poradnikowe łączono z miejscową tradycją budowlaną, w znacznej części wciąż jeszcze nierozpoznaną. Istnieje więc potrzeba zarejestrowania miejscowej kultury budowlanej z użyciem słomy i gliny, zwłaszcza że w regionie żyje jeszcze kilka coraz bardziej sędziwych osób znających tę technikę budowania.

## 1. WYNIKI BADAŃ TERENOWYCH

Jedna z autorek, pochodząca z gminy Ciechanowiec, uzyskała szereg istotnych informacji na temat wznoszenia strychulcowych domów od swego dziadka Kazimierza Moczulskiego (89 lat), mieszkańca kolonii Koce-Basie, pamiętającego wznoszenie takich obiektów. Cenną wiedzę przekazał także Władysław Wróblewski z miejscowości Wyszonki-Wypychy.

Na podstawie tych wstępnie uzyskanych informacji przedsięwzięto poszukiwania terenowe w gminie Ciechanowiec oraz w sąsiednich gminach Klukowo i Brańsk, które ostatecznie zaowocowały rozpoznaniem pięciu budynków o strychulcowych ścianach (tab. 1), przy czym dwa z nich już nie istnieją - zburzono je stosunkowo niedawno.

Poniżej zaprezentowano uzyskane informacje szczegółowe o każdym z tych budynków.

### 1.1. Domanowo, ul. Mała

O tym nieistniejącym już domu uzyskano informacje od Jadwigi Walczuk, był to bowiem jej dom rodzinny. Jego konstrukcję stanowił drewniany szkielet, a przeplot – słomiane powrósla, które mocowano w tłustej glinie, a następnie przeplatano między pionowymi tyczkami. Rozmówczyni opowiada, jak – gdy była jeszcze dzieckiem – całą rodziną pomagali ojcu we wznoszeniu domu. Dziewczęta nogami (stopami) rozrabiały glinę z piaskiem w specjalnym korycie, a następnie wyplatały ściany. Rozmówczyni dostrzega problemy związane z użytkowaniem takiego domu, podczas mrozów pojawiała się w nim bowiem wilgoć.

### 1.2. Kolonia Koce-Basie (w brzezynie)

Według informacji uzyskanych od Kazimierza Moczulskiego w obecnej brzezynie w kolonii Koce-Basie istniał dom o strychulcowych ścianach, w którym mieszkał brat rozmówcy – Antoni. Obiekt ten został rozebrany w celu postawienia w tym samym miejscu nowego i większego domu. Brak szczegółowych informacji o tym strychulcowym obiekcie.

### 1.3. Winna-Poświętna 16

Jest to najstarszy z opisywanych przez nas domów, wzniesiony w latach 1932-33. Budynek jest opuszczony, a jego dawni właściciele – państwo Waloszak – nie żyją (informacji na ten temat udzielił nam Kazimierz Moczulski).

**Tab. 1.** Wykaz rozpoznanych budynków o strychulcowej konstrukcji ścian  
**Table 1.** The list of wattle-and-daub buildings, surveyed and examined

Lp.	Gmina	Wieś	Datowanie	Stan obecny	Widoczność konstrukcji	Informacje	Informator	Wzmianki w literaturze
1.	Brańsk	Domanowo, ul. Mała	b.d.	nie istnieje	—	inf. ustna (w tym wywiad)	Jadwiga Walczuk	brak
2.	Ciechanowiec	Kol. Koce-Basie	b.d.	nie istnieje	—	informacja ustna	Kazimierz Moczulski	brak
3.	Ciechanowiec	Winna-Poświętna nr 16	ok. 1932	zły	widoczna	inf. ustna + zdjęcia	Kazimierz Moczulski	brak
4.	Klukowo	Wyszonki-Wypychy nr 19	1957	zamieszany	zakryta	inf. ustna (w tym wywiad) i zdjęcia	Władysław Wróblewski i Jadwiga Walczuk	lakoniczna wzmianka
5.	Klukowo	Wyszonki-Wypychy nr 39	ok. 1959	zły	widoczna	inf. ustna (w tym wywiad) i zdjęcia	Władysław Wróblewski i Henryka Porucznik	lakoniczna wzmianka

Źródło: oprac. własne  
Source: prepared by the authors



**Ryc. 1, 2.** Dom o konstrukcji strychulcowej we wsi Winna-Poświętna 16; fot. M. Czarkowska, 2015  
**Fig. 1, 2.** Wattle-and-daub house in Winna-Poświętna (No. 16); photo by M. Czarkowska, 2015



**Ryc. 3.** Dom o konstrukcji strychulcowej we wsi Wyszonki-Wypychy 19; fot. M. Czarkowska, 2015  
**Fig. 3.** Wattle-and-daub house in Wyszonki-Wypychy (No. 19); photo by M. Czarkowska, 2015



**Ryc. 4, 5.** Dom o konstrukcji strychulcowej we wsi Wyszonki-Wypychy 39;  
fot. M. Czarkowska i U. Kuczyńska, 2015  
**Fig. 4, 5.** Wattle-and-daub house in Wyszonki-Wypychy (No. 39);  
photo by M. Czarkowska & U. Kuczyńska, 2015

Stan obiektu jest już bardzo zły: tynk jest popękany i w wielu miejscach odpada (ryc. 1 i 2), dzięki czemu jednak doskonale widoczna jest konstrukcja z ugliniowanych powrósł, identyczna jak ta, którą opisała Jadwiga Walczuk w przypadku domu w Domanowie. Dom w Winnej ma dobudowany ganek wejściowy, drewniany szkieletowy. Podłoga i sufit są z desek, ściany otynkowane. Rozplanowanie: dom ma dwa pokoje, kuchnię z piecem kaflowym i spiżarnię. Wewnątrz znajdują się oryginalne meble i rzeczy osobiste dawnych właścicieli.

#### 1.4. Wyszonki-Wypychy 19

Dom został wybudowany w roku 1957, o czym informuje napis na ścianie szczytowej. Informacji na temat domu udzieliła jego obecna mieszkanka Jadwiga Walczuk, która nie była wprawdzie świadkiem powstawania obiektu, ale wie o sposobie jego wznoszenia od zmarłego już męża Stanisława Walczuka, uczestnika procesu budowania; sama zresztą pomagała we wznoszeniu innego obiektu, mianowicie wzmiankowanego wcześniej nieistniejącego już domu w Domanowie. Według tego przekazu dom ma konstrukcję strychulcową, ale inną niż wcześniej opisane budynki. Wiązki słomy nie były maczane w glinie, lecz od razu na sucho wplatanie w osnowę z tyczek mocowanych do drewnianego szkieletu. Później całą elewację obłożono cegłą. Górna część ścian szczytowych wykonana jest z cegły, ściany wewnętrzne – ze słomianej plecionki pokrytej tynkiem. Rozmówczyni wspomina o trudnościach związanych z użytkowaniem obiektu: problemem było na przykład wbicie gwoźdźcia w ścianę. Obecnie ściany wykończone są od wewnątrz płytami kartonowo-gipsowymi, a z zewnątrz budynek jest starannie otynkowany. Dom jest stale zamieszkały i utrzymany w bardzo dobrym stanie, tak że bez wywiadu niemożliwe byłoby rozpoznanie jego oryginalnej konstrukcji lub dostrzeżenie nietypowych budulców (ryc. 3).

#### 1.5. Wyszonki-Wypychy 39

Według informacji uzyskanych od Henryki Porucznik dom ten powstał w latach 1959-1960. Był to zresztą jej dom rodzinny, który zamieszkiwało sześćcioro dzieci (trzy pary bliźniąt) i rodzice. Budynek powstał po wojnie, gdy poprzedni drewniany dom uległ spaleni. Rozmówczyni twierdzi, że konstrukcja strychulcowa była w tym regionie powszechnie znana i uważana za szybką i taną w wykonaniu (stąd jej wybór). Rozmówczyni uczestniczyła w budowie domu i wspomina, że pomagali im również sąsiedzi: „Lepili jak jaskółki”. Pod-

łoga i sufity są drewniane (w przypadku podłogi legary leżą bezpośrednio na ziemi, co powodowało wilgoć i chłód). Dom składa się z kuchni ogrzewanej piecem kaflowym i nieogrzewanego pokoju. Obecnie obiekt jest opuszczony, a jego stan techniczny jest zły: zewnętrzny tynk pęka i odpada, odsłaniając konstrukcję (ryc. 4 i 5). Oględziny konstrukcji (ryc. 5) wskazują, że ściany przeplatano „na sucho”, po czym przeplot pokrywano („rapowano”) zaprawą wapienną, a następnie po wyschnięciu tynkowano<sup>1</sup>.

## 2. ODTWORZENIE ETAPÓW BUDOWY DOMU STRYCHULCOWEGO

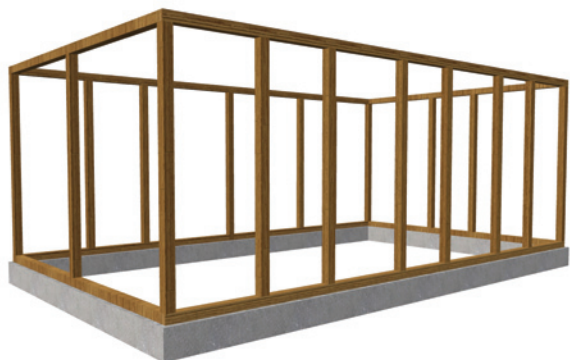
Do budowy używano słomy, cienkich drewnianych tyczek oraz „bali” (faktycznie jednak kantówek tartacznych o przekroju od około 15x15 do 20x20 cm). Z kantówek powstawała główna konstrukcja budynku i był to pierwszy etap prac po postawieniu fundamentu. Fundament wykonywano z drobno kruszonych kamieni zbieranych z pól, które następnie zalewano betonem. Na nim opierano drewnianą konstrukcję: najpierw podwalinę, a na podwalinie stawiano słupy rozmieszczone w narożach oraz przy każdym z przyszłych otworów okiennych lub drzwiowych. Później kładziono belkę górną (oczep), spinającą całość konstrukcji (ryc. 6). Tak więc pierwszy etap nie różnił się niczym od wznoszenia dowolnego innego drewnianego budynku szkieletowego.

W kolejnym etapie dodano poziome belki w miejscach, w których zaplanowano otwory okienne i drzwiowe. Dalej pojawiały się ukośne elementy – *tremple* (zastrzały usztywniające konstrukcję; ryc. 7). Dach krokwiowy opierano bezpośrednio na belkach oczepowych (murlatowych) i kryto dachówką cementową, rzadziej blachą.

Kolejnym, trzecim etapem było mocowanie cienkich, pionowych drewnianych tyczek co około 20 centymetrów. Tyczki nabijano obustronnie (po zewnętrznej i wewnętrznej stronie szkieletowej ściany; ryc. 8).

Taki szkielet stanowił osnowę wyplotu ścian. Wyplot wykonywano dwuwarstwowo: jedna warstwa była od środka, druga z zewnątrz (etapy czwarty i piąty; ryc. 9 i 10). Aby go wykonać, ze słomy żytniej skręcano pasy metrowej długości. Później maczano je w glinie, która była rozrobiona z piaskiem i ugniatana w dużym drewnianym korycie. Następnie odciskano nadmiar gliny i przeplatano gotowe elementy przez tyczki. Jak już wspomniano, w nowszych budynkach ściany wyplatanymi powrósłami nieuglinionymi, z suchej słomy.

<sup>1</sup> Podobną metodę stosowano też w gminie Rudka – zob. J. Szewczyk, *Podlaskie budynki strychulcowe = Stakenwandbauten in Podlasien*, X Polsko-Niemiecka Konferencja: Architektura ryglowa – wspólne dziedzictwo (ANTIKON'2009), Towarzystwo Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego + Wydawnictwo KAdruk, Szczecin 2009, s. 437-453.



**Ryc. 6.** Model budynku w konstrukcji strychulcowej – pierwszy etap konstrukcji; źródło: rys. autorki

**Fig. 6.** The wooden frame of a wattle-and-daub house – the first stage of its construction; source: drawn by the authors



**Ryc. 7.** Model budynku w konstrukcji strychulcowej – drugi etap konstrukcji; źródło: rys. autorki

**Fig. 7.** The wooden frame of a wattle-and-daub house – the second stage of its construction; source: drawn by the authors



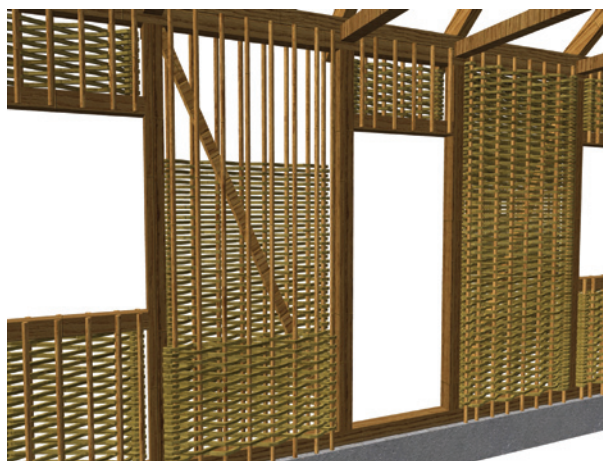
**Ryc. 8.** Model budynku w konstrukcji strychulcowej – trzeci etap konstrukcji; źródło: rys. autorki

**Fig. 8.** The wooden frame of a wattle-and-daub house – the third stage of its construction; source: drawn by the authors



**Ryc. 9.** Model budynku w konstrukcji strychulcowej – czwarty etap konstrukcji; źródło: rys. autorki

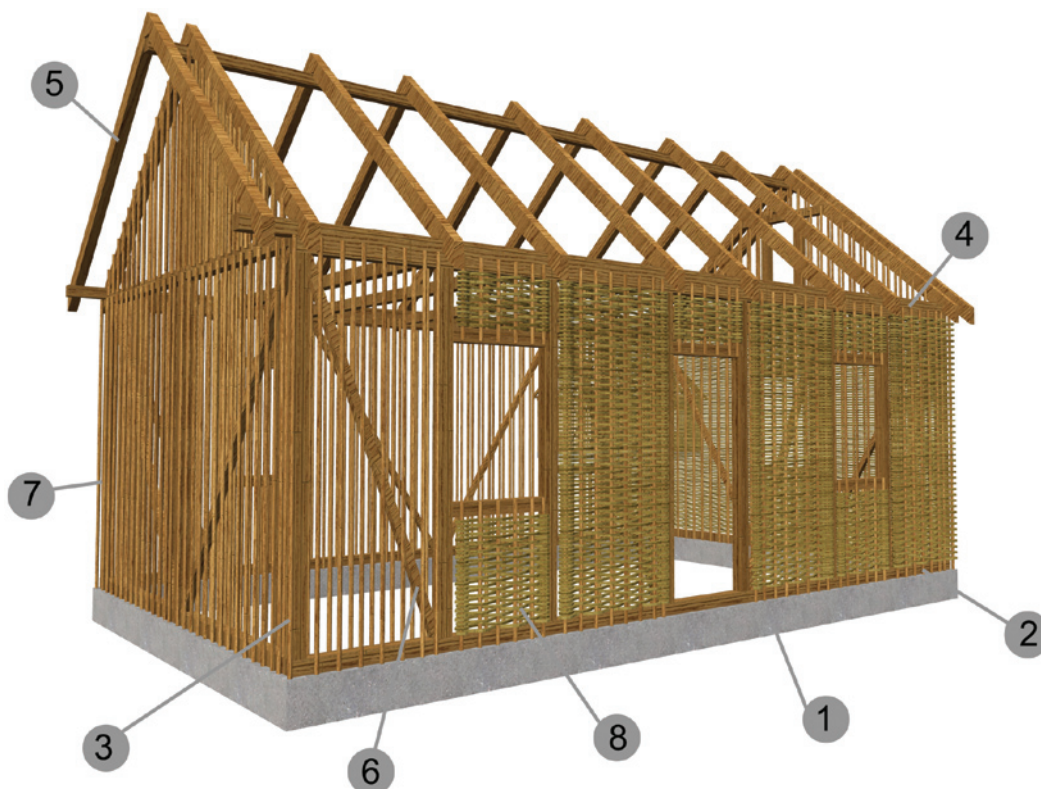
**Fig. 9.** The wooden frame of a wattle-and-daub house – the fourth stage of its construction; source: drawn by the authors



**Ryc. 10.** Model budynku w konstrukcji strychulcowej – piąty etap konstrukcji; źródło: rys. autorki

**Fig. 10.** The wooden frame of a wattle-and-daub house – the fifth stage of its construction; source: drawn by the authors

Gdy całość wyschła, nakładano tynk piaskowo-wapienny bądź wapienno-cementowy; w przypadku domów o ścianach z powróseł uglinionych starano się tynkować je w kolejnym roku (rok po postawieniu), gdy ściana całkowicie wyschła i przestała osiadać, natomiast w przypadku domów z powróseł suchych rapowano je wkrótce po wykonaniu wyplotu, a tynkowano później (w tym samym lub kolejnym roku). Takie domy powstawały zatem zazwyczaj (nie licząc finalnego otynkowania) w ciągu kilku miesięcy, natomiast samo wyplatanie trwało około tygodnia i uczestniczyli w nim wszyscy domownicy, również dziewczęta i dzieci.



**Ryc. 11.** Poglądowy model budynku o konstrukcji strychulcowej: 1 – fundament, 2 – belka podwalinowa, 3 – słup, 4 – belka oczepowa, 5 – krokiew, 6 – zastrzał (odkos, trempel), 7 – tyczki, 8 – zewnętrzny wyplot ze słomianych powróseł; źródło: rys. autorki

**Fig. 11.** Draft model of a wattle-and-daub house: 1 – foundation, 2 – ground sill log, 3 – post, 4 – header log, 5 – rafter, 6 – brace log, 7 – wattle slat, 8 – straw wattle; source: drawn by the authors

**Tab. 2.** Zestawienie liczby elementów użytych do budowy niewielkiego domu strychulcowego  
**Table 2.** The list of timber and straw elements in a small wattle-and-daub house

Element	Wymiary w przekroju (cm)	Ilość (szt)	Łączna długość (m)
kantówki drewniane do elementów poziomych	ok. 15x15	16	90
słupy	ok. 15x15	18	48
odkosi	od 6x6 do 10x10	12	36
krokwie	min. 14x8	20	62
tyczki	min. 3x3	400	1080
powrósła	średnica ok. 4 cm	450 x 1 m	4500

Źródło: oprac.własne  
 Source: prepared by the authors

## PODSUMOWANIE

Przeprowadzone badania pozwoliły na uzupełnienie wiedzy o zachodniopodlaskich budynkach wykonanych w nietypowej jak na dzisiejsze czasy konstrukcji strychulcowej. Zebrano informacje na temat

pięciu budynków wykonanych w tej konstrukcji, choć nie jest to pełna liczba, bo wiadomo nam, że kilka obiektów strychulcowych znajduje się także we wsi Kozarze koło Ciechanowca; zapewne szerzej zakro-

jone poszukiwania pozwoliłyby znaleźć jeszcze kilka takich obiektów lub przynajmniej ślady po nich. Zbadane obiekty reprezentują dwa podstawowe warianty konstrukcji strychulcowej: z wyplotem uglinionym (wyplatane na mokro) i z wyplotem rapowanym zaprawą wapienną (wyplatane na sucho). Pierwszy wariant występował przed drugą wojną światową, zaś w latach pięćdziesiątych został wyparty przez ten drugi, który okazał się mniej pracochłonny.

#### LITERATURA

1. **Kotarski Z. (1985)**, *Materiały miejscowe i mała energetyka w budownictwie wiejskim*, PWRiL, Warszawa.
2. **Łukaszewicz M. (1959)**: *Budownictwo wiejskie z gliny w woj. Białostockim*, „Budownictwo Wiejskie” nr 8, t. 11.
3. **Piaścik F. (1953)**, *Budownictwo wiejskie z materiałów miejscowych*, PWRiL, Warszawa.
4. **Szewczyk J. (2009)**, *Podlaskie budynki strychulcowe = Stakenwandbauten in Podlasien*, X Polsko-Niemiecka Konferencja: Architektura ryglowa – wspólne dziedzictwo (ANTIKON'2009), Towarzystwo Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego + Wydawnictwo KAdruk, Szczecin.
5. **Szewczyk J. (2013)**, *Nietypowe budulce w architekturze, czyli o budowlanym zastosowaniu gliny, popiołu, łajna, moczu, sierści, słoniny i tym podobnych materii, o ich estetyce, semantyce i roli w architekturze*, t. 1: *Podstawowe części budynku oraz wybrane elementy wykończenia*, „Rozprawy Naukowe” nr 255, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok.



# REVERSE GRAND TOUR

Sara Doriguzzi Zordanin

Student of Università degli Studi di Ferrara, Faculty of Architecture, Via Ghiara, 36 - 44121 Ferrara, Italy  
E-mail: sa.doriguzzizordanin@student.unife.it

## Abstract

In the past, the aim of the grand tours was not only to increase travellers' knowledge, but to enrich their whole cultural and aesthetic attitude and even the philosophy of life. For ages, grand tours gave architects unique opportunities to re-examine architecture and landscape as the foundations of culture. Consecutively, such travels affected architecture and fertilized architects' minds.

On the other hand, in many countries local gentry travelled abroad to study. For example, as early as in the 16th century, young rich men in Poland undertook long travels to Italian universities in Padua or Bologna. Nowadays, there is a similar but bidirectional students' flow related to the *Erasmus+* programme, as the programme itself acts as a contemporary framework for young people grand tours.

This fact creates also the new opportunity to re-examine the contemporary *grand tour phenomenon* from the young architect's viewpoint. This is also the author's case.

## Streszczenie

Slogan „podróże kształcą” jest już aksjomatem – istotnie bowiem od wieków tak zwane „grand tours” (w wolnym przekładzie: podróże życia) kształtowały światopogląd elit, wpływając też na postawy estetyczne. W przypadku architektów podróże służyły dogłębnyemu twórczym przewartościowaniu postaw względem architektury, krajobrazu czy po prostu kultury. Podróże architektów twórczo zapładniały ich umysły, a w ostatecznym rozrachunku wywierały wpływ na twórczość architektoniczną.

Istotnym aspektem powyższego fenomenu kulturowego było kwitnące ongiś zjawisko podróży uniwersyteckich: już w XVI wieku młodzi polscy żacy z co zaniejszych rodzin peregrynowali do włoskich uniwersytetów w Bolonii i Padwie. Dziś nieoczekiwaną kontynuacją tego zjawiska stały się podróże w ramach programu wymiany studenckiej Erasmus+, niekiedy postrzegane jako odpowiednik również dawnych „grand tours”.

To właśnie podróże w ramach programu wymiany studenckiej Erasmus+ są okazją i przesłanką do ponownego przyjrzenia się wpływowi podróży życia na subiektywną jednostkową percepcję architektury, krajobrazu i obcej kultury z perspektywy architekta (co jest celem niniejszego artykułu ujętym z dość specyficznego punktu widzenia – z autopsji, jako że autorka była uczestniczką wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus+ w Polsce).

Keywords: grand tour; architectural heritage; architectural heritage assessment; Polish architecture

Słowa kluczowe: *grand tour*; dziedzictwo architektoniczne; wartościowanie dziedzictwa architektonicznego; architektura polska

## INTRODUCTION

One of the most impressive stories from the first half of XIX century related to a blind gentleman, who despite his many physical restrictions could circumnavigate the whole globe: “I am constantly asked, and I may as well answer the question here once for

*all, what is the use of travelling to one who cannot see? I answer, Does every traveller see all that he describes? – and is not every traveller obliged to depend upon others for a great proportion of the information he collects?”<sup>1</sup>*

That case shows us the clue: the importance of “social filter” in gaining knowledge, experience and wisdom. Travelling shapes one’s world outlook not only by delivering and acquiring information, but also by broadening that “social filter”.

But what does it mean to be a traveller? And what did it mean in the past? A traveller is not necessarily a person with strong nomadic instincts; instead, he or she is a guy who just follows his or her intrinsic curiosity. Probably, the curiosity that bring us instinctively out of our boundaries to discover the appealing diversity of other culture and spaces did not change at all through the centuries.

What influence has such an attitude of mind upon our life? Does travelling still influence our aesthetic preferences? And in a wider scale, do “grand tours” affect architecture and fertilize architects’ minds nowadays? These questions are justified by the fact that through the centuries travels were parts of professional education of architects, artists and art historians. Actually, travels fertilized their minds. Think about John Ruskin’s *Stones of Venice* (1851-1853), being the result of his visits in Venice in the winter of 1849-1850 and 1851-1852.

Thus, the article is a preliminary research contribution to the issue of cultural and architectural significance of “grand tours”, with the focus on their influence on young architects and on their perception of architectural and urban space, either globally or locally. The pretext to the subject matter re-examination (or rather to the subjective reflections based also on the author’s travelling experience) is a new phenomenon of the 20th and 21st century, namely, the *Erasmus+* programme

that is also a framework for the contemporary versions of “grand tours”.

The formal hypothesis claims that, in cases of students of architecture, consecutively, modern “grand tours” still give them new opportunities to re-examine the space.

## 1. GRAND TOUR CONTEXT

The grand tours phenomenon originated amongst the British nobility in the 17th century, but this custom soon spread out all over Europe, being relatively popular among the upper-class European young men. The aim of the original grand tours was to increase travellers’ general knowledge; especially, to enrich their cultural and aesthetic attitude and even philosophy of their lives by comparisons among their homeland environments and Mediterranean culture, looking also for the remnants of the antiquity, which was perceived by them as roots of the Western civilisation. Secondary objective was to look for new “exotic” experiences or even adventures.

On the other hand, in many countries local gentry travelled abroad to study. As early as in the 16th century it was the case in Poland, where young rich men undertook long travels to universities in Padua or Bologna.

In the 19th century travelling became much easier and safer, but only now it is widely accessible and suitable for all: it is also easier to cross country borders, information is always available on internet, travels are fast and cheap. Thanks to that, modern “grand tours” have many flows and are not only one-way.



**Fig. 1.** A comparison between townscape of San Gimignano (Tuscany, in the province of Siena, Italy; photo by Alex Da Canal) and cityscape of Warsaw (Poland; photo by Sara Doriguzzi Zordanin): the difference in scale, materials and streets sizes in two countries; photo by Sara Doriguzzi Zordanin and Alex Da Canal, 2015

<sup>1</sup> J. Holman, *A voyage round the world including travels in Africa, Asia, Australasia, America from 1527 to 1532*, vol.1, Published by Smith, Elder & co., Cornhill 1834.

## 2. REVERSE GRAND TOUR

Nowadays, there is an intensive bidirectional students' flow related to the *Erasmus+* programme, as the programme itself acts as a contemporary framework for young people grand tours. As opposed to the grand tours in the past, contemporary young travellers do not look for the remnants of ancient or Mediterranean cultures which was perceived by them as the root of the Western civilisation, but instead, they are interested in cultural values which seem to them vernacular or exotic.

This change is essential if concerning mobility of students of architecture, as their travelling motivation strongly affects the cognitive results of their journeys and residence abroad. This is also the author's case, as the author was the participant of the mobility action in Poland.

## 3. MY GRAND TOUR (CASE STUDY: AN ARCHITECT'S SUBJECTIVE VIEWPOINT)

I come from south-west Europe (Italy), and for me, the eastern Europe was sort of an unknown world. At the beginning of my residence in Poland in 2014-2015, only differences were noticed without really realizing their reasons; then going through the culture background it was even possible to understand and be more aware of those differences, looking them with new eyes and respect.

The biggest dissimilarities referred to urban spaces. My first impression in Białystok, as well as in other Polish cities, included some astonishment with their over-dimensions. Even in the central square I felt something missing if compared to what is my experience of "piazza", like the small stores, craft workshops, ateliers, restoration and entertainment places. Streets seemed too huge, as I used to live in old-historical centres dimensioned before the car invention. My first spontaneous attempts to reason these subjective feelings started with conceiving an image of those streets before their World War II devastation, and then designing a scenario of their consecutive rebuilding and adopting to new post-war standards.



**Fig. 2.** A comparison between roofscapes of Białystok (Poland; photo by Sara Doriguzzi Zordanin) and San Gimignano (Italy, photo by Alex Da Canal) showing the difference in scale, forms and materials

Another thing that I noticed at the beginning was the shortage or even relative lack of mixed-use development, for example in residential zones, where huge containers for people are standing next to each other in a zone where other services like post, offices, entertainment, sport, culture are missing. This is not the case of all Polish cities, maybe; nevertheless, it is easily noticeable in most of the cities I have seen.

About the urban shape in general, I was impressed how in eastern Europe borders of the cities are so strong that you can clearly define that there is the city, and few meters ahead the countryside starts, and it goes on with any human manufactured until the next urban aggregate, without the sprawl phenomenon.

Then, reflecting on urban shape principles, it was more clear that, according to Kiril Stanilov, *“the structure of social relations (related also to a regime), the way in which urban space is organised has a strong impact not only in issues related to resources allocations and quality of life, but is a key element for economic well being of cities as well”*<sup>2</sup>. So I started to ponder over it and I noticed more visible differences like the marks left by the culture and politic past, that were connected with economic interests, and consequently with urban spaces as well.

The exemplary difference in urban design is in the amount of public spaces in the city: in socialist cities the most of the space was public by default (the regime also used to take some private proprieties and make common use of them). In Western cities instead, the ratio of private space was reversed.

Another difference has been revealed in the pattern of public spaces: while capitalism wanted to concentrate them around the main square, with the exception of the huge parks situated far away, the socialist typical distribution was more uniform.

The last disparity was in the function given to public spaces: in the western European cities the main activity was the private retail. On the opposite, the private retail space, including the market-square, seemed completely missing in the previous socialists ideology that concentrated the estate-monopoly in some areas in the outskirts, with the result of a lack of some functions.

My final reflections refers to the recent, post-socialist impact on the city. It was indeed a radical change on urban scale that is work in progress still nowadays.

## CONCLUSIONS

The History draws the scenario of a country and some factors like wellness, technology, wars and form of politic administration are directly linked to some visible features in urban shape that denote the space perception. Poland, for example, passed through a lot of critic points: the war, the communism, the post-socialism and it's obvious that with such a story there are nowadays visible differences compared with western Europe countries. In general, each mark has his own reason behind and if we try to discover what is hidden under the appearance, like a blind traveller has to do, our critical sense will grow if we use it on the basis of the study part.

This is also what the architect should do: to see differences in spaces, techniques and results if compared to the knowledge library already acquired; to be guided by the curiosity and wonder the reason of this visible outcome, analyse with critic sense if that solutions fits to the needs that generated them and put this reflection in the growing knowledge library.

To conclude, this poem that inspired the blind traveller almost five centuries ago can also be contemporary architect's inspiration.

*“Sightless to see, and judge thro' judgements' eyes,  
To make four senses do the work of five,  
To arm the mind for hopeful enterprise,  
Are lights to him who doth in darkness live”*  
(— Old poet).

## LITERATURE

1. **Holman J. (1834)**, *A voyage round the world including travels in Africa, Asia, Australasia, America from 1527 to 1532*, vol.1, Smith, Elder & Co., Cornhill.
2. **Stanilov K. (2007)**, *The Post-Socialist City: Urban Form and Space Transformations in Central and Eastern Europe after Socialism*, Springer.

<sup>2</sup> K. Stanilov, *The Post-Socialist City: Urban Form and Space Transformations in Central and Eastern Europe after Socialism*, Springer 2007.

# EKOLOGICZNE I ENERGOOSZCZĘDNE ROZWIĄZANIA NA WYSTAWIE EXPO 2015

Jakub Fidor

Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, Wydział Budownictwa i Architektury, ul. Żołnierska 50,  
71-210 Szczecin  
E-mail: jakubfidor@gmail.com

## ECOLOGICAL AND ENERGY SAVING SOLUTIONS AT THE UNIVERSAL EXPOSITION EXPO 2015

### Abstract

The theme of Expo 2015 in Milan was „Feeding the Planet, Energy for Life”. The event organizers proposed a break with the previous form of the exhibition. The emphasis was on ecology, which translated into the architecture of expo pavilions. The area of Expo was a proper town that uses smart solutions for integrated energy management. The pavilions were equipped with solutions using renewable energy sources and were built with the use of environment-friendly materials. The present article refers to the problem of smart energy management in the context of Expo 2015. It describes key issues related to energy producing and saving and its integrated management. Moreover, the paper presents solutions that use renewable energy sources as well as proecological solutions used in chosen pavilions built for the needs of the exposition.

### Streszczenie

Tematem wystawy Expo 2015 zorganizowanej w Mediolanie było „Wyżywienie planety, energia dla życia”. Organizatorzy zaproponowali zerwanie z dotychczasową formułą wystawy. Położono nacisk na ekologię, która znalazła przełożenie w architekturze pawilonów wystawowych. Teren Expo to pełnoprawne miasteczko wykorzystujące inteligentne rozwiązania dla zintegrowanego zarządzania energią. Pawilony wystawowe wyposażono w rozwiązania wykorzystujące odnawialne źródła energii, a do ich budowy użyto materiałów przyjaznych dla środowiska. W niniejszym artykule podjęto tematykę inteligentnego zarządzania energią w kontekście wystawy Expo 2015. Omówiono kluczowe zagadnienia związane z oszczędzaniem i wytwarzaniem energii oraz jej zintegrowanym gospodarowaniem. Przedstawiono rozwiązania wykorzystujące odnawialne źródła energii oraz proekologiczne rozwiązania zastosowane w wybranych pawilonach wybudowanych na potrzeby wystawy.

Keywords: energy; technology; sustainable development; renewable energy sources; architecture; smart city

Słowa kluczowe: energia; technologie; zrównoważony rozwój; odnawialne źródła energii; architektura; inteligentne miasto

## WPROWADZENIE

Wystawa Expo 2015 w Mediolanie, której tematem jest „Wyżywienie planety, energia dla życia”, daje zwiedzającym pogląd na najważniejsze wyzwania przyszłości dotyczące żywienia człowieka. Główna koncepcja wystawy wprowadza wyraźną zmianę paradygmatu przez rezygnację z prestiżowych obiektów architektonicznych, na rzecz raczej „zrównoważonego parku żywności”. Pawilony stają się „domami płodów rolnych”,

a ich forma często przenika się z małymi ogrodami i polami uprawnymi w ich bliskim otoczeniu. Świadomość sił natury jako podstawowych źródeł naszej żywności, które muszą być chronione bardziej efektywnie i używane w bardziej inteligentny sposób w przyszłości, ma wyraźne przełożenie na rozwiązania ekologiczne zastosowane w obiektach wystawienniczych. Teren Expo 2015 to tzw. „miasto inteligentne”. Składała się na nie nowoczesna

sięć dystrybucji zasilania i system zarządzania energią. Poprzez optymalizację przepływów i zintegrowanie źródeł energii odnawialnej oraz zarządzanie oświetleniem organizatorom udało się znacznie zredukować i zoptymalizować jej zużycie. Pawilony wystawowe wyposażone w systemy energii ze źródeł odnawialnych w znaczny sposób zaspokajają własne potrzeby. Po raz pierwszy stworzono szczegółowe wytyczne dla projektantów, dotyczące konstrukcji, demontażu i ponownego wykorzystania pawilonów. Dzięki temu udało się wymóc zastosowanie proekologicznych rozwiązań. Jednocześnie nie narzucono formy pawilonów, pozostawiając architektom pole do twórczych poszukiwań.

Celem artykułu jest opisanie rozwiązań, które powodują obniżenie bilansu energetycznego miasteczka Expo, a tym samym wpływają dodatnio na stan środowiska. Autor analizuje miasteczko Expo pod kątem inteligentnego zarządzania energią „Smart City”. Opisane zostały proekologiczne rozwiązania zastosowane w wybranych pawilonach. Analizę przeprowadzono na podstawie własnych obserwacji autora podczas pobytu na terenie wystawy oraz udostępnionych przez organizatora materiałów.

## 1. MIASTO INTELIGENTNE - „SMART CITY” NA EXPO 2015

Obecnie istnieje wiele definicji „miasta inteligentnego”. Niektóre kładą nacisk na kwestie technologiczne, inne na społeczne. Określa się je na podstawie projektów czy rozwiązań realizowanych w konkretnych miejscach. Chodzi głównie o lepsze, oszczędniejsze i bardziej przyjazne dla środowiska zarządzanie miastem. Dobrym przykładem zintegrowanego zarządzania jest miasteczko stworzone na potrzeby Expo 2015.

Dla potrzeb projektu włoski koncern energetyczny Enel stworzył sieć Smart Grid do dystrybucji energii elektrycznej wewnątrz przestrzeni wystawiennej oraz oświetlenia publicznego. System ma na celu integrację wszystkich systemów elektrycznych, oświetlenia publicznego, rozproszonych urządzeń wytwórczych i systemów magazynowania energii. Ich połączenie w sieć zapewnia najbardziej wydajne zarządzanie energią. Na potrzeby wystawy powstało około 100 pawilonów o łącznej zainstalowanej mocy 80 MW i około 100 stacji średniego napięcia. Każda podstacja połączona została światłowodami w celu uzyskania szybszej komunikacji. Smart Grid Expo kontrolowane są przez stację kontrolną Enel, która monitoruje przepływ energii i obciążenie sieci. Dzięki temu dystrybucja energii jest bardziej efektywna i stabilna. Ponadto zainstalowane zostały punkty magazynowania energii, które zabezpieczają przed awarią sieci energetycznej.

Dla oświetlenia przestrzeni zewnętrznych zastosowano wysokiej jakości oświetlenie LED. Zapewnia ono najwyższą wydajność w zakresie efektywności energetycznej, z oszczędnością do 80% w stosunku do tradycyjnych źródeł światła. Jednolite światło i doskonale oddanie barw tworzą komfort wizualny.

Podobnie jak w modelowym Smart City, wszystkie punkty świetlne są zdalnie sterowane i dane na temat ich funkcjonowania monitorowane są przez centrum sterowania. Ponadto każdy pojedynczy punkt świetlny jest włączany i wyłączany w sposób zaplanowany, a strumień świetlny regulowany według określonych potrzeb.

Technologia LED, w połączeniu z elastycznym systemem zarządzania funkcjonowaniem, ma również zastosowanie wewnątrz pawilonów. Dzięki systemowi światło dostarczane jest tam, gdzie w danym momencie jest występuje zapotrzebowanie. Strumień świetlny z różnych urządzeń oświetleniowych jest regulowany przez system czujników w zależności od przemieszczania się osób przebywających w pawilonie i dostępnego światła dziennego.

Światło jest również środkiem wyrazu artystycznego i elementem budującym napięcie. Multimedialne prezentacje maksymalizują wrażenia zwiedzających. Wszystkie rozwiązania są oparte na technologii LED. Sterować oświetleniem można poprzez konfigurowalne interaktywne interfejsy, które pozwalają na tworzenie konkretnych scen świetlnych.

Zintegrowany system obejmuje również sieć punktów ładowania samochodów elektrycznych oraz autobusów. Stacje dostępne są przez 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Kierowcy mogą uzyskać wszelkie informacje na temat historii ładowania swoich pojazdów i lokalizację stacji ładowania na swoim smartfonie lub tablecie.

Aktywne zarządzanie energią „Smart Metering” umożliwia integrację, zarządzanie i kontrolę urządzeń elektrycznych oraz pomiarowych w czasie rzeczywistym, w celu łatwiejszego ich wykorzystania w sytuacji, kiedy są potrzebne. „Smart Metering” zintegrowany jest z narzędziem dla inteligentnego zarządzania oświetleniem, ogrzewaniem, wentylacją i klimatyzacją. Reaguje na obecność ludzi, temperatury i światła naturalnego, umożliwiając automatyczne przekonfigurowanie urządzeń w celu efektywnej i energooszczędnej pracy. Każda jednostka zarządzania energią pawilonu i urządzeniami pomiarowymi połączona została z centralnym systemem zarządzania energią. Dzięki temu możliwe jest nadzorowanie pracy wszystkich pawilonów. Umożliwia to gromadzenie danych na temat zużycia energii, wydajności oraz pracy urządzeń, aby zapobiec ewentualnym awariom.



**Ryc. 1.** Wystawa w pawilonie koncernu energetycznego Enel; źródło: fot. autora  
**Fig. 1.** The exhibition in the pavilion energy group Enel; source: photo by the author

Inne rozwiązanie, zwane „Active Management Energy”, integruje energię wytwarzaną z odnawialnych źródeł zainstalowanych w pawilonach. Umożliwia pełne wykorzystanie zielonej energii oraz osiągnięcie prawdziwej neutralności, jeśli chodzi o emisję CO<sup>2</sup>.

Dzięki „Smart Metering”, dane z produkcji są dostępne w czasie rzeczywistym, co pozwala na zwiększenie świadomości na temat produkcji energii, jej zużycia oraz równowagi pomiędzy tymi procesami.

Firma Enel posiadała swój pawilon, gdzie odwiedzający mogli śledzić moc i zużycie energii, jej wytwarzanie oraz poziom produkowanego przez pawilony dwutlenku węgla. Dzięki dobrze przygotowanej ekspozycji, można było uzyskać wiele cennych informacji na temat odnawialnych źródeł energii oraz zintegrowanych systemów zarządzania.

## 2. ROZWIĄZANIA EKOLOGICZNE NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH PAWILONÓW

### 2.1. Pawilon Włoch

Pawilon włoski to nie tylko przykład ekstrawaganckiej architektury, ale również wysoce innowacyjny i zrównoważony budynek.

Jego fasada zewnętrzna zaprojektowana została z betonu z fotokatalizatorem w postaci dwutlenku tytanu, który może zużywać nawet 80% zanieczyszczeń obecnych w powietrzu. W bezpośrednim świetle słonecznym substancja czynna zawarta w materiale „przechwytuje” niektóre zanieczyszczenia obecne w powietrzu i konwertuje je do soli obojętnych, zmniejszając przy tym poziom smogu w środowisku.

Dach budynku stanowi innowacyjny „żagiel”, będący interpretacją koron drzew, z kieliszkiem fotowoltaicznych płaskich i zakrzywionych ogni. Masywne, przeszklone stożkowe świetliki wprowadzają do wnętrza światło naturalne. Wraz z elewacją zewnętrzną stanowi wyraz innowacji w projektowaniu i technologii.

Sam budynek jest zeroenergetyczny, co oznacza, że potrafi wyprodukować tyle energii, ile sam zużywa. Umożliwiają to szeroko stosowane panele fotowoltaiczne oraz fotokatalizacyjna betonowa elewacja.

Pawilon pozostał na miejscu po zakończeniu Expo i służy jako centrum innowacji technologicznych oraz ikona projektowania zrównoważonego.



**Ryc. 2.** Pawilon Włoch; źródło: fot. autora  
**Fig. 2.** Italian pavilion; source: photo by the author

## 2.2. Pawilon Niemiec

Niemiecki pawilon nosił nazwę „Pole pomysłów”, jego architektura zachwycała bardzo lekką i otwartą konstrukcją. Obiekt przekładał pole niemieckiej łąki i krajobrazu na język form architektonicznych.

Niezwykłe, organiczne płynne linie wyrażały pionierskie innowacje inspirowane naturą.

W projekcie zastosowano nowoczesną technologię fotowoltaiki organicznej (OPV). Dzięki elastycznym modułom udało się stworzyć zintegrowane z konstrukcją formy przypominające drzewa. Ich zadanie, to wytwarzanie energii słonecznej oraz gromadzenie wody deszczowej.

## 2.3. Pawilon USA

Pawilon amerykański zatytułowano „American Food 2.0”. Architekci stworzyli dosłownie „zieloną maszynę” wewnątrz i na zewnątrz obiektu. Na jednej z elewacji stworzono pionowy ogród obsadzony roślinami jadalnymi. Korzystał on z hydroponicznego systemu uprawy. Rośliny nawadniane były za pomocą systemu wykorzystującego wodę deszczową. Elewacja posia-

dała obrotowe panele, dzięki którym można było ukierunkować uprawę tak, by wykorzystywała optymalną ilość światła słonecznego w ciągu dnia. Konstrukcję budynku stanowił stalowy szkielet pochodzący z recyklingu. Centralny deptak prowadzący przez wnętrze pawilonu wykonany został z drewna odzyskanego ze starej promenady w Coney Island. Dach pawilonu pokrywały panele fotowoltaiczne oraz szkło fotochromatyczne z funkcją inteligentnego ściemniania. Układ tworzenia mgły zapewniał chłodzenie budynku bez użycia klimatyzacji. Wszystkie elementy budynku po zakończeniu wystawy planowano do ponownego wykorzystania w innych projektach.

## 2.4. Pawilon Czech

Pawilon czeski prezentował najnowszy postęp w nanotechnologii dla oczyszczenia wody, jak również długą tradycję gospodarki wodnej, która była głównym tematem prezentowanym w obiekcie. Budynek składał się z modułów na planie prostokąta, w których zlokalizowano przestrzenie wystawiennicze i restaurację,

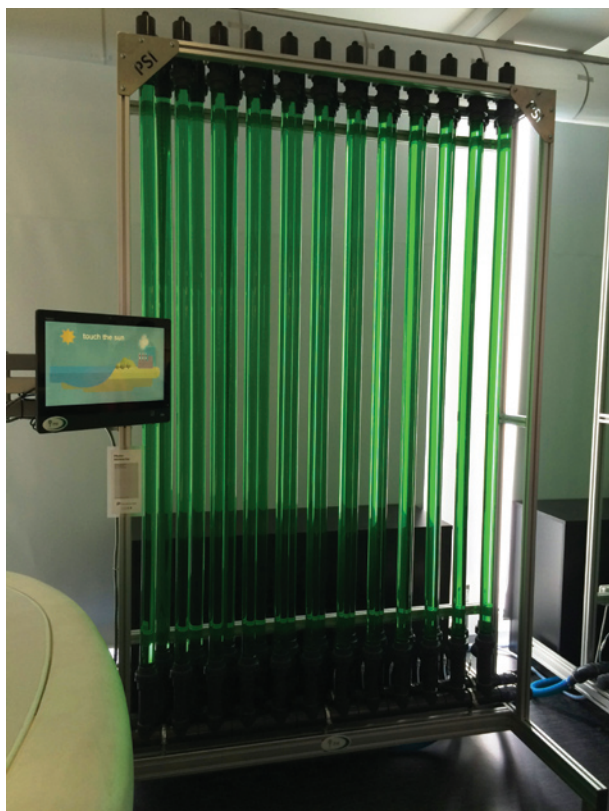




**Ryc. 3.** Pawilon Niemiec; źródło: fot. autora  
**Fig. 3.** German pavilion; source: photo by the author



**Ryc. 4.** Pawilon Stanów Zjednoczonych; źródło: fot. autora  
**Fig. 4.** United States of America pavilion; source: photo by the author



**Ryc. 5.** Bioreaktor w pawilonie Czech; źródło: fot. autora  
**Fig. 5.** The bioreactor in Czech pavilion; source: photo by the author

zaś obok pawilonu - basen. Konstrukcja modułowa pawilonu umożliwiała jego łatwy transport i demontaż. Po zakończeniu Expo miał wrócić on do Czech, gdzie zostałyby przystosowany do nowej funkcji - przedszkola. Wystawy prezentowały innowacje w zakresie zarządzania i wykorzystania zasobów wodnych, jak również wyniki badań biotechnicznych i nanotechnologicznych. Na szczególną uwagę zasługiwał bioreaktor. Jest to nowoczesny system dla uprawy alg i sinic. Organizmy te rosną w kontrolowanych warunkach i mogą być stosowane do wytwarzania leków, środków spożywczych oraz w celu zmniejszenia emisji CO<sup>2</sup> do atmosfery oraz do oczyszczania ścieków.

## 2.5. Pawilon Wietnamu

Pawilon wietnamski składał się z wysokich cylindrycznych „strąków” bambusowych owiniętych wokół drzew. Konstrukcja symbolizowała kwiat lotosu. Gałkowicie porowate i elastyczne elementy wspierały naturalną wentylację oraz zapobiegały przegrzewaniu wnętrza w upalne dni. Lotos w Wietnamie stanowi symbol trwałości, wszystkie jego części uważane są za przysmak i są w pełni wykorzystywane w przemyśle spożywczym, jak również w medycynie naturalnej. Bambusowe strąki są łatwe w demontażu, ze względu na małą wagę umożliwiają tani i wygodny transport.

**Ryc. 6.** Pawilon Wietnamu; źródło: fot. autora  
**Fig. 6.** Vietnam pavilion; source: photo by the author



## PODSUMOWANIE

Wystawa EXPO 2015 stanowiła przykład dobrze zaplanowanej i starannie wykonanej przestrzeni, wykorzystującej nowoczesne technologie w celu ochrony środowiska. Na wystawie zaakcentowano przede wszystkim aspekt ekologiczny. Zastosowanie zintegrowanych systemów zarządzania energią pozwoliło na stworzenie pełnoprawnego ekologicznego miasta. Całość emitowanego do atmosfery dwutlenku węgla, w czasie budowy i trwania wystawy, została wyrównana przez tradycyjną uprawę roślin, jak i zakup tzw. kredytów węglowych. Mimo narzucenia architektom proekologicznych rozwiązań powstały różnorodne, ciekawe obiekty. Często stosowano zielone ściany, materiały recyklowalne, drewno na elewacjach, czy rozwiązania o charakterze krajobrazowym. Wystawa stała się dobrym miejscem dla przetestowania innowacyjnych materiałów i rozwiązań: betonu z fotokatalizatorem na elewacjach w pawilonie Włoch, czy nowoczesnej technologii fotowoltaiki organicznej OPV w pawilonie Niemiec.

Wybudowane na potrzeby wystawy obiekty w większości odpowiadały na jej temat „Wyżywienie planety, energia dla życia”. Cieszy fakt, że wykorzystywały odnawialne źródła energii oraz proekologiczne rozwiązania. Mimo indywidualnego podejścia do formy pawilonów wszystkie łączyła idea budownictwa zrównoważonego, jakże ważnego we współczesnym świecie.

## LITERATURA

1. **Gatto M. (2015)**, *Feeding the planet energy for life officjal catalogue*, Mondadori Electa, Mediolan.
2. **Smart Grid for Expo 2015** [online], [dostęp 28 czerwca 2015]. Dostępny w internecie: <https://servizi.enel.it/sgexpo2015/full/>.
3. **Novozhilova M. (2015)**, *The spectacular Palazzo Italia building in Milan is a smog-eating machine* [online], [dostęp 28 czerwca 2015]. Dostępny w internecie: <http://inhabitat.com/striking-palazzo-italia-at-the-milan-expo-is-a-smog-eating-machine/>.
4. **Grozdanic L. (2015)**, *Undulating German pavilion brings a "field of ideas" to Milan Expo 2015* [online], [dostęp 28 czerwca 2015]. Dostępny w internecie: <http://inhabitat.com/undulating-german-pavilion-brings-a-field-of-ideas-to-milan-expo-2015/>.
5. **Grozdanic L. (2015)**, *Enel's solar-powered Expo pavilion is a virtual forest made of 650 LEDs* [online], [dostęp 28 czerwca 2015]. Dostępny w internecie: <http://inhabitat.com/enels-solar-powered-expo-pavilion-is-a-virtual-forest-made-of-650-leds/>.
6. **Laylin T. (2015)**, *Vietnam's sustainable bamboo "lotus pods" sprout on time for Milan Expo 2015* [online], [dostęp 28 czerwca 2015]. Dostępny w internecie: <http://inhabitat.com/vietnams-sustainable-bamboo-lotus-pods-sprout-on-time-for-milan-expo-2015/>.
7. **Jewell N. (2015)**, *Biber Architects Breaks Ground on USA Pavilion With Edible Vertical Garden for the Milan Expo 2015* [online], [dostęp 28 czerwca 2015]. Dostępny w internecie: <http://inhabitat.com/american-food-2-0-pavilion-to-showcase-an-edible-vertical-wall-of-u-s-crops-at-milan-2015-expo/>.
8. **Wang L. (2015)**, *Czech Republic's prefab pavilion is built around a swimming pool to keep cool at the 2015 World Expo* [online], [dostęp 28 czerwca 2015]. Dostępny w internecie: <http://inhabitat.com/czech-republics-prefab-pavilion-is-built-around-a-swimming-pool-to-keep-cool-at-the-2015-world-expo/>.

# WSPÓŁCZESNA FABRYKACJA NA EXPO 2015

Eliza Goczyńska

Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, Wydział Budownictwa i Architektury, al. Piastów 17, 70-310 Szczecin  
E-mail: egoczyńska@zut.edu.pl

## CONTEMPORARY FABRICATION ON EXPO 2015

### Abstract

Periodically taking place in different countries Expo become the training ground for exchange of experiences and the promotion of exhibitors. There is always an idea which is guiding inspiration in creating interesting exposure. It is of great importance architecture pavilions which is the frame and complement the whole presentation. Presented architectural objects give an excellent example to observe current trends in both shaping new forms and the use of cutting-edge technologies of erecting buildings. From the very beginning of the exhibition, even taking the example of Crystal Palace, fabrication occupied a special place because it showed tremendous progress in the development of industry and new technologies in construction. As time passed and the progressive development of design tools and manufacturing ceased to be a limited set of repeatable elements as indicated by some of the forms and structures of 2015 exhibition pavilions. Article allows the observation of modern design solutions in this regard and to demonstrate evidence of the still current, trailing the growing challenges of investors and designers, various fabrication in architecture. After a review of Expo objects, being interpreted by the current architectural solutions can be concluded that the fabrication can be, as formerly, the solution to the concerns of contemporary architects problems.

### Streszczenie

Cyklicznie odbywające się w różnych krajach Expo stają się poligonem wymiany doświadczeń oraz promocji wystawców. Zawsze przyświeca im jakaś idea przewodnia będąca natchnieniem w tworzeniu ciekawych ekspozycji. Ogromne znaczenie ma architektura pawilonów stanowiąca oprawę i dopełnienie całości prezentacji. Prezentowane obiekty architektoniczne dają doskonały wgląd w aktualne trendy zarówno kształtowania nowych form, jak i zastosowania najnowocześniejszych technologii wznoszenia budynków. Od samego początku wystaw, biorąc choćby za przykład Pałac Kryształowy, fabrykacja zajmowała szczególne miejsce, gdyż ukazywała ogromny postęp w rozwoju przemysłu oraz nowych technologii w budownictwie. W miarę upływu czasu i postępującego rozwoju narzędzi projektowych, jak i wytwórczych przestała być ograniczonym zbiorem powtarzalnych elementów, na co wskazują niektóre formy i konstrukcje prezentowanych pawilonów wystawienniczych. Artykuł pozwala na obserwację nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych w tym zakresie oraz przedstawienie dowodu na wciąż aktualną, nadążającą za rosnącymi wyzwaniami inwestorów i projektantów, różnorodną fabrykację w architekturze. Po przeglądzie obiektów Expo, będących wykładnią aktualnych rozwiązań architektonicznych, można wnioskować, iż fabrykacja może stanowić, tak jak niegdyś, rozwiązanie nurtujących współczesnych problemów architektonicznych.

Keywords: fabrication; architecture; Expo

Słowa kluczowe: fabrykacja; architektura; wystawy światowe

## WPROWADZENIE

Tradycja organizowania światowych wystaw sięga XVIII wieku. Pierwsza prawdziwie międzynarodowa Wielka Wystawa (*Great Exhibition*) miała miejsce

w Londynie w 1851 roku i dała początek współzawodnictwu pomiędzy krajami we wszelkich dziedzinach kultury, nauki i techniki. Kolejne wystawy stawały się

okazją do pokojowej rywalizacji organizatorów zarówno w prezentowanych osiągnięciach, m.in. w dziedzinie rozwiązań technicznych i architektonicznych, jak również rozmachu organizowanych oficjalnych uroczystości towarzyszących.

„This is the world of Expo so it has to be amazing”  
Wolfgang Buttres<sup>1</sup>

Odbywające się w Mediolanie w 2015 roku Expo, jak wcześniejsze tego typu wydarzenia, przyciągało uwagę zwiedzających mediów, polityków, przedsiębiorców i organizacji z całego świata. Prestiż, jaki za sobą niosła, był wyzwaniem zarówno dla organizatorów, jak i wystawców. Pragnęli oni zaprezentować się z jak najlepszej strony i przyćmić innych uczestników. Pawilony budowane z tej okazji stanowiły tematy konkursów dla architektów z całego świata. Jak wspomina w wywiadzie Wolfgang Buttres, autor pawilonu Wielkiej Brytanii, jest to całkiem inny świat dla projektantów, niosący wiele możliwości, ale jednocześnie stawiający więcej wymagań. Ta pokojowa konkurencja pokazuje od lat stan wiedzy i zastosowania nowoczesnych technologii w projektowaniu i budowaniu zróżnicowanych pod względem formy obiektów architektonicznych. Od samego początku wystaw, biorąc choćby za przykład Pałac Kryształowy, fabrykacja zajmowała szczególnie miejsce, gdyż ukazywała ogromny postęp w rozwoju przemysłu oraz nowych technologii w budownictwie.

Proponowana tematyka artykułu obejmuje różnice pomiędzy pojmowaniem fabrykacji w czasach obecnych a jej początkowymi założeniami. Celem niniejszego opracowania jest pokazanie wciąż aktualnego, choć bardzo zmieniającego się dzięki nowym technologiom, trendu fabrykacji w architekturze. Ze względu na specyfikę międzynarodowych wystaw i ich rolę w promowaniu nowoczesnej myśli architektonicznej podjęto próbę analizy nowoczesnych trendów tej technologii na przykładzie kilku wybranych pawilonów Expo<sup>2</sup>.

## 1. POCZĄTKI FABRYKACJI

Prefabrykacja, bo tak ją wcześniej nazywano, w budownictwie stosowana była od czasów staro-

żytnych, gdzie wykorzystywano *opus caementicium*<sup>3</sup> do wytwarzania konstrukcji dziś nazywanych monolitycznymi. Ówczesne akwedukty, przepusty czy tunele wykonywane były z formowanych prefabrykatów. Pliniusz Młodszy w swoich listach wspominał o „monolitycznych” elementach konstrukcyjno-rzeźbiarskich, wytworzonych w Rzymie, przeznaczonych do budowy klasycznej świątyni w północno-afrykańskich koloniach rzymskich. Wykonywane wcześniej elementy drewniane były stosowane w XII wieku do budowy świątyń w Japonii, a w XVIII wieku do budowy domów w Rosji i Skandynawii.

Początek wieku XIX przynosi rozkwit rewolucji przemysłowej. Joseph Paxton, z zawodu ogrodnik, a z zamiłowania inżynier, wznosi w 1851 roku, dla pierwszej światowej wystawy przemysłowej, halę wystawową z elementów żeliwnych oraz szkła. Zastosowanie pełnej standaryzacji, prefabrykacji i zmechanizowanego montażu Pałacu Kryształowego było pionierskim rozwiązaniem na świecie decydującym o przyszłości architektury<sup>4</sup>.

Prefabrykacja na większą skalę rozwinęła się także w mieszkalnictwie. Do przełomu XIX i XX wieku zaprojektowano, dostosowane do produkcji na przemysłową skalę, prefabrykowane domy z każdego dostępnego materiału: drewna, betonu, żelaza i metalu. Henry Ford w roku 1907 uruchomił taśmową produkcję samochodów, a zachwyty nad tą technologią spowodował, iż dwa lata później u Emila Rathenau<sup>5</sup> zabiegał o stworzenie fabryki do produkcji domów Walter Gropius. Twierdził on, że skoro kupujemy inne standardowo wykonane towary, jak buty czy odzież, to możemy również w podobny sposób wybrać typowe mieszkanie<sup>6</sup>. Prawdziwy rozkwit prefabrykacji nastąpił w czasach modernizmu w architekturze, który nadał tej technologii wymiar ideologiczny.

Na początku XX wieku doszło do rozpadu formy kamienicy i ciasnego zabudowywania kwartałów. Zaczęto kłaść większy nacisk na odpowiednie warunki sanitarne w mieszkaniach oraz doświetlenie i możliwość przewietrzania. W związku z rozwojem nowoczesnych technologii oraz rosnącego zapotrzebowania na mieszkania dążono przede wszystkim do stworzenia bardziej komfortowych warunków do zamieszkania,

<sup>1</sup> *To jest świat Expo, więc musi być zdumiewający* - tłum. E.Goczyńska; źródło: <http://www.wolfgangbuttress.com/expo-2015/2015/5/20/behind-the-beehive> (dostęp 30.06.2015).

<sup>2</sup> Przyczynkiem do napisania niniejszego artykułu był udział w Ogólnopolskiej Konferencji i wyjeździe naukowo-studialnym „Feeding the Planet, Energy for Life”, organizowanej pod auspicjami Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN oraz WBiA ZUT Szczecin i WBAiS UZ, Mediolan 21-24 maja 2015.

<sup>3</sup> Tworzona przez starożytnych Rzymian mieszanka kamiennego kruszywa, gipsu, wapna, wody i wezuwiałskich popiołów wulkanicznych, przypominająca pod względem technicznym dzisiejszy beton.

<sup>4</sup> P. Trzeciak, *1000 tajemnic architektury*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1967, s. 303.

<sup>5</sup> E. Rathenau – dyrektor Niemieckiego Koncernu Elektrotechnicznego AEG (niem. Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft).

<sup>6</sup> W. Gropius, *Pełnia architektury*, Wyd. Karakter, Kraków 2014, s.194.

więc początkowo otwierano ciasno zabudowane kwartały, potem luźno stawiano bloki, a na koniec zwiększano wysokość zabudowy. Jednym z najistotniejszych aspektów była ekonomia takiego budowania. Miały to być mieszkania dla średniej klasy społeczeństwa, zatem nie mogły być za drogie. Wysokie koszty różnicowania produktów oraz ograniczenia w obliczaniu bardziej złożonych konstrukcji wpłynęły na ograniczoną liczbę produkowanych elementów i monotonię projektowanych rozwiązań. Odmienny w charakterze, pomimo zastosowania powtarzalnych elementów, był pawilon Kanady na Expo w Montrealu w 1967 roku. Projekt Moshe Safdie, D. Barrota i Boulva przedstawiał idealną jednostkę mieszkaniową w formie przestrzennej struktury, składającej się z betonowych prefabrykowanych modułów - pudełek, która ukazywała ideę zróżnicowania przez standaryzację<sup>7</sup>.

## 2. ROZWÓJ CYFRYZACJI

Początkowo programy wspomagające projektowanie CAD (ang. *Computer Aided Design*) traktowane były przez projektantów jako ulepszone narzędzie kreślarskie, pozwalające na uzyskanie większej dokładności w sporządzaniu dokumentacji. Jako pierwsza, w latach osiemdziesiątych XX wieku, wprowadziła na rynek pojęcie Wirtualnego Budynku (ang. *Virtual Building*) węgierska firma Graphisoft. Oparty był on na technologii BIM (ang. *Building Information Model*), w której zakłada się automatyczne modyfikowanie wprowadzanych zmian w centralnej bazie przechowywanej informacji, a co za tym idzie, rysunków oraz danych materiałowych. Jednak złożona geometria form przestrzennych wymagała wprowadzenia koordynacji pomiędzy projektowaniem a wytwarzaniem. Frank Gehry<sup>8</sup>, eksperymentując z formą, poszukiwał wpływu, jaki wywiera na nią zastosowanie technologii komputerowych. Korzystając z używanego w przemyśle lotniczym, samochodowym i stoczniowym systemu wspomagania komputerowego CATIA (ang. *Computer Aided Three Dimensional Application*), wprowadził na rynek program Digital Project<sup>9</sup>, oparty na technologii BIM, z modułami parametrycznymi wytwarzania CAM (ang. *Computer Aided Manufacturing*) oraz modułami analitycznymi do badania wykonalności konstrukcji. Dzięki swoim możliwościom wspomagał nie tylko projektantów, ale i koordynatorów projektów.

Obecnie cyfrowe projektowanie polega na zintegrowaniu narzędzi CAD/CAM, co umożliwia zróżnicowanie produkowanych fabrycznie elementów i systemów budowlanych, dostosowując je do indywidualnych potrzeb. Możliwa jest masowa, już nie tak bardzo kosztowna produkcja, która choć niezestandaryzowana, nazywana jest umasowieniem różnicowania produkcji (*mass-customization*) w projektowaniu i wytwarzaniu. 1000 niepowtarzalnych przedmiotów, wytworzonych przez komputerowo sterowaną numerycznie frezarkę CNC (ang. *Computer Numerical Control*) kosztuje tyle samo, co wytworzenie 1000 identycznych<sup>10</sup>. Rozwój technologii wytwarzania powoduje wzrost apetytu na nowe formy architektoniczne i rozwój nowych technik projektowania bardziej indywidualnych i organicznych struktur. Projektowanie komputacyjne, parametryczne, generatywne to tylko niektóre z przewijających się technik ich budowania. Obecne są one w produkcji różnego rodzaju prefabrykowanych elementów, począwszy od stali, betonu, poprzez żelbet, plastik, aż po drewno. Stosowane są różne metody wytwarzania - od addytywnych, polegających na dodawaniu kolejnych warstw, po tzw. szybkie prototypowanie (ang. *Rapid Prototyping*) zwane też drukowaniem 3D, kiedyś używające twardego proszku, dziś wykorzystujące również inne materiały, jak: ABS, wzmocniony siatką szklaną poliamid, poliwęglan i metale, jak stal nierdzewna czy tytan.

Wspomaganie komputerowe ma dziś na celu optymalizację geometrii form przestrzennych przy zastosowaniu odpowiednich technik racjonalizacji. W procesie produkcji, poza czynnikiem ekonomicznym, ogromny nacisk kładzie się również na maksymalne ograniczenie śladu węglowego i względy ekologiczne. Dzięki precyzji wykonania i zastosowaniu najnowocześniejszych technologii fabrykacja jest w stanie osiągnąć najwyższy standard budownictwa zrównoważonego.

## 3. WSPÓŁCZESNA FABRYKACJA NA PRZYKŁADZIE PAWILONÓW EXPO 2015

Od czasu rewolucyjnego Pałacu Kryształowego, zalanej światłem hali projektu Josepha Paxtona, ważnym elementem każdej z wystaw, oprócz podjętej problematyki, jest rywalizacja i współzawodnictwo odbywające się w sferze architektonicznej. Pawilony są przedmiotem konkursów, w których biorą udział najlep-

<sup>7</sup> E. Mattie, *World's Fairs*, Princeton Architectural Press, New York 1998, s. 230-231.

<sup>8</sup> M.in. Muzeum Guggenheima w Bilbao oraz Walt Disney Concert Hall w Los Angeles projektu Franka Gehry'ego.

<sup>9</sup> Digital Project™ firmy Gehry Technologies jest platformą służącą gromadzeniu informacji o budynku i zarządzania nim w oparciu o silnik CATIA firmy Dassault Systems.

<sup>10</sup> K. Januszkiewicz, *Cyfrowe projektowanie i cyfrowa fabrykacja*, „Archivolta” 1/2013, s. 36-45.

si projektanci z całego świata. Wiele budowli przeszło do historii i stało się symbolem miejsca, jak m.in. Wieża Eiffla, most Golden Gate czy model atomu w Brukseli. Powstające budowle są symbolem czasów, w których powstają, formą i charakterem odzwierciedlając aktualne trendy i możliwości techniczne. Oczywiście jest więc przedstawienie aktualnego stanu wiedzy we wciąż aktualnej technologii fabrykacji.

### 3.1. Pawilon francuski

Doskonałym, przedstawionym na tegorocznym Expo w Mediolanie, przykładem nowoczesnego cyfrowego projektowania i wytwarzania fabrykowanej drewnianej konstrukcji jest pawilon francuski. Wyglądem przypomina on biomorficzną szkołę architektury zadaszenia Plaza de la Encarnacion w Sewilli. Konstrukcja Montreal Parasol projektu J. Meyer H. Architects, zbudowana w 2011 roku jest, zaczerpniętą z natury formą w kształcie grzybów, wygenerowaną za pomocą zaawansowanych algorytmów komputerowych, dzięki którym wszystkie elementy kratownicy można było wyrenderować i sfabrykować za pomocą technologii CAD/CAM. Elementy nośne pawilonu francuskiego, choć na pierwszy rzut oka bardzo podobne, w odróżnieniu od Montreal Parasol, gdzie główne elementy wsporcze wykonane były z żelbetu, wykonane są w całości z drewna klejonego.

Koncepcja budynku bierze swój początek w różnorodności ukształtowania terytorium Francji oraz tradycji przekrytych dachem targowisk, służących zarówno wytwarzaniu, jak i wymianie produktów. Przekrycie tego „targu obfitości” ma formę odwróconego kształtu wypiętrzonego na skutek ruchów tektonicznych łądu. Widzowie wchodzący do wnętrza pawilonu prowadzeni są krzywymi sinusoidalnymi liniami belek drewnianej konstrukcji. Dzięki tej skomplikowanej geometrii wklęsłości i wypukłości pawilon pokazuje możliwości wykorzystania właściwości materiału do uzyskania niezwykłych organicznych linii. Wszystkie elementy budynku zostały zbudowane z drewna klejonego za pomocą wysoce precyzyjnych skomputeryzowanych maszyn ściśle współpracujących z oprogramowaniem architektonicznym, aby stworzyć wielowymiarową strukturę.

Elementy kratownicy zaprojektowane w technologii CAD/CAM zostały wytworzone, a następnie wykonane na placu budowy na podstawie geometrycznego modelu 3D, opracowanego przez architektów Anouk Legendre i Nicolas Desmazières z XTU Architects, którzy niejednokrotnie projektowali obiekty wytwarzane numerycznie *in situ*. Uniwersalność całości założenia jest dodatkowo podkreślona zastosowaniem innowacyjnego francuskiego systemu niewidocznych połączeń (Patent Résix®). Utrzymany w konwencji *low-tech*



Ryc. 1. Widok wejścia do francuskiego pawilonu z zewnątrz; fot. autorka

Fig. 1. A view of the entrance into the French pavilion from the outside; photo by the author



Ryc. 2. Wnętrze francuskiego pawilonu; fot. autorka

Fig. 2. Interior of the French pavilion; photo by the author

pawilon może być kompletnie rozebrany i złożony ponownie. Zaprojektowany w sposób zapewniający swobodny przepływ powietrza, z umieszczonym centralnie systemem pochłaniania ciepła, stwarza naturalny system schładzania i cyrkulacji powietrza wpływający na niskie zużycie energii.

Twórcy pawilonu, podobnie jak niegdyś Frank Lloyd Wright<sup>11</sup>, są przekonani, iż architektura powinna przewidywać przyszłość. Ich zdaniem biotechnologiczna transformacja będzie trzecią rewolucją przemysłową.

### 3.2. Pawilon Zjednoczonych Emiratów Arabskich

Z zewnątrz pawilon przypomina obiekty Muzeum Natury i Nauki Perot w Dallas i Centrum Kultury im. Hajdara Alijewa w Baku, gdzie znalazła zastosowanie wspomniana wcześniej technologia BIM w połączeniu z prefabrykacją elementów fasadowych.



**Ryc. 3.** Widok detalu tekstury ściany pawilonu Zjednoczonych Emiratów Arabskich; fot. autorka

**Fig. 3.** A view of the detail of the wall texture of the United Arab Emirates pavilion; photo by the author

Muzeum, zaprojektowane przez zespół firmy Thom Mayne i Morphosis z pracownią architektury krajobrazu Talley Associates, z założenia miało być zrealizowane w najwyższych standardach budownictwa zrównoważonego w swojej klasie obiektów. Formy elewacji, przypominające naturalne warstwy skalne, wykonane zostały z paneli wytworzonych za pomocą form, wygenerowanych dzięki technologii BIM w postaci ram oraz drobnych elementów z tworzywa sztucz-

nego zmienianych przed każdym zalaniem pozwalając na uniknięcie w ten sposób wrażenia powtarzalności i monotonii pomimo zastosowania prefabrykacji. Natomiast wielokrzywiznowa fasada Centrum Kultury, zaprojektowana przez pracownię Zahy Hadid, została wykończona różniącymi się w kształcie, pomimo dużej liczby elementów, panelami z GFRC (betonu zbrojonego włóknem szklanym) i GFRF (kompozytu polimerowego wzmocnianego włóknem szklanym), odpornymi na zanieczyszczenie powietrza.

Podobnie w pawilonie Zjednoczonych Emiratów Arabskich rysunek bruzd wziął się z inspiracji krajobrazem pustyni i powstał poprzez nałożenie zeskanowanej tekstury piaszczystych wydm. Panele ścienne, wykonane z betonu wzmocnionego włóknem szklanym, umieszczone zostały na stalowej konstrukcji wsporczej. Pustynny krajobraz i historia stały się natchnieniem dla twórców formy architektonicznej budynku. Równoległe prowadzone falistą linią 12-metrowe ściany wiodą ścieżkami, na wzór starożytnych reguł projektowania, wąskimi samozacieniającymi ciągami pieszymi i dziedzińcami antycznych pustynnych miast i są ich współczesną reinterpretacją w zrównoważonym planie zagospodarowania miasta Masdar w Abu Dhabi. Tu właśnie przewidziano przewiezienie zdemontowanego po wystawie pawilonu i zrekonstruowanie go na nowo. Swoją formą będzie nawiązywał do tradycji regionalnej urbanizacji o zwartej zabudowie, zapewniającej tak potrzebny w tych rejonach cień. Projektanci z firmy Foster + Partners zaprojektowali obiekt zgodnie z zasadami LEED (*Leadership in Energy and Environmental Design*) jako kombinację pasywnych i aktywnych technik. Związane z silnym nasłonecznieniem rozwiązania mogą okazać się sposobem na globalne problemy w miarę rosnących wymagań i efektów zmian klimatu na świecie, pomagając faktycznie w kształtowaniu przyszłości w sposób zrównoważony. Opracowanie projektu w formie parametrycznego modelu cyfrowego umożliwiło numeryczne wykonanie form do wytworzenia paneli elewacyjnych oraz idealne dopasowanie wszystkich elementów tej konstrukcji.

### 3.3. Pawilon brytyjski

Branko Kolarevic w *Designing and Manufacturing Architecture in the Digital Age* uwzględnia nowe kategorie, jakie mogą wzbogacać cyfrowe projektowanie. Z uwagi na interdyscyplinarność projektowania architektonicznego korzystanie z wiedzy i osiągnięć innych dziedzin nauki jest oczywiste, a znalazło niespotykany wymiar w obiekcie pawilonu brytyjskiego. Autorem jest

<sup>11</sup> Cyt. Frank Lloyd Wright : *Architekt musi być prorokiem (...) prorokiem w prawdziwym znaczeniu tego słowa (...) jeżeli nie widzi co najmniej 10 lat do przodu, nie nazywaj go architektem.*





**Ryc. 4.** Wężkie ścieżki pawilonu Zjednoczonych Emiratów Arabskich; fot. autorka  
**Fig. 4.** Narrow paths inside the United Arab Emirates pavilion; photo by the author



**Ryc. 5.** Widok wnętrza pawilonu brytyjskiego; fot. autorka  
**Fig. 5.** A view of the interior of the British pavilion; photo by the author



**Ryc. 6.** Widok wnętrza pawilonu brytyjskiego; fot. autorka  
**Fig. 6.** A view of the interior of the British pavilion; photo by the author

artysta, głównie rzeźbiarz, Wolfgang Buttress, który do współpracy zaprosił rzeszę specjalistów z różnych branż, poczynając od konstruktora, Tristana Simonsa, inżyniera i projektanta specjalizującego się w pracach o skomplikowanej geometrii lekkich form przestrzennych. Wykorzystując wyjątkowe podejście łączące cyfrowe techniki komputacyjne zaczerpnięte z dyscyplin, takich jak matematyka, inżynieria oraz grafika komputerowa, rzeźbi on, projektuje, buduje i fabrykuje złożone i niezwykle struktury. Filigranowy, na pierwszy rzut oka, pawilon brytyjski wzorowany jest na pszczeli ul. Do powtarzalnych prefabrykowanych metalowych, zygzakowatych elementów składających się na konstrukcję budowli dodano światło i dźwięk. Emitowane sygnały i pulsacje są przekazywane za pomocą akceleratora z prawdziwego ula stojącego na terenie Trent University w Nottingham, tysiące mil od pawilonu, gdzie badania nad pszczołami prowadzi dr Martin Bencsik. Całość budowli miała za zadanie stworzyć wrażenie przebywania w naturalnym środowisku pszczoł, a przejrzysta forma uzyskana za pomocą komputerowo prefabrykowanych i odpowiednio pozycjonowanych elementów sprawia wrażenie krążącego roju.

## WNIOSKI

Nurt poszukiwania nowości poprzez organizowanie międzynarodowych wystaw sprawia, że architektura Expo jest wizjonerska, a fascynujące projekty mogą znaleźć zastosowanie w codziennym życiu. Przytoczone przykłady tegorocznych rozwiązań w zakresie fabrykacji dowodzą ciągłego rozwijania tej technologii w oparciu o nowoczesne cyfrowe techniki zarówno projektowania, jak i wytwarzania. Nowoczesne kształcenie kadry inżynierskiej konstruktorów i architektów, korzystanie ze wspomaganie komputerowego oraz praktykowania numerycznego wytwarzania w mniejszej skali rozwija możliwość swobodnego kreowania formy. Stosowanie fabrykacji nie ma już ograniczeń z początków jej wprowadzania. Fabrykacja, dzisiaj projektowana i realizowana cyfrowo, ma na celu optymalizację geometrii form przestrzennych z zastosowaniem odpowiednich technik racjonalizacji. Architekt staje się informatykiem sterującym całym procesem od początku do końca. Proces produkcji natomiast, poza czynnikiem ekonomicznym, bierze pod uwagę dzisiejsze trendy w rozwoju budownictwa mające na celu maksymalne ograniczenie śladu węglowego i względy ekologiczne, a dzięki precyzji wykonania i zastosowaniu najnowocześniejszych technologii jest w stanie osiągnąć najwyższy standard budownictwa zrównoważonego.

## LITERATURA

1. **Czernik E. (2011)**, *Trendy w architekturze cyfrowej*, „Przestrzeń i Forma” nr 15, Wydawnictwo Uczelniane ZUT w Szczecinie.
2. **Górski R. (2012)**, *Expo – weryfikator detalu*, „Czasopismo Techniczne” z. 15, „Architektura” z. 5-A2, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
3. **Gropius W. (2014)**, *Pełnia architektury*, Wyd. Karakter, Kraków.
4. **Januskiewicz K. (2013)**, *Komputery i architektura. Cyfrowe projektowanie i cyfrowa fabrykacja*, „Archivolta” nr AV 1/2013.
5. **Januskiewicz K. (2010)**, *O projektowaniu architektury w dobie narzędzi cyfrowych - stan aktualny i perspektywy rozwoju*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
6. **Januskiewicz K., Katowicz-Kowalewski H. (2013)**, *Architektura aktywna energetycznie*, „Archivolta” nr AV 3/2013.
7. **Jopek D. (2011)**, *Dom jako produkt. Nowe wyzwania prefabrykacji*, „Przestrzeń i Forma” nr 15, Wydawnictwo Uczelniane ZUT w Szczecinie.
8. **Kolarevic B. (2001)**, *Designing and Manufacturing Architecture in the Digital Age*, w: *Architectural Information Management: 19th eCAADe Conference Proceedings*, eCAADe: Conferences, Helsinki, Finland: Helsinki University of Technology (HUT).
9. **Krotowski T. (2012)**, *Ewolucja współczesnego ornamentu na przykładach obiektów wystaw światowych Expo*, *Czasopismo Techniczne* z. 15, „Architektura” z. 5-A2, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
10. **Kysiak M. (1998)**, *Architektura pawilonów wystawowych*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa.
11. **Mika P. (2014)**, *Nowoczesne metody produkcji betonowych prefabrykatów elewacyjnych i ich wpływ na architekturę – wybrane przykłady*, Dni Betonu: tradycja i nowoczesność, konferencja, Wisła 13-15 października 2014, Stowarzyszenie Producentów Cementu.
12. **Trzeciak P. (1967)**, *1000 tajemnic architektury*, Nasza Księgarnia, Warszawa.

## STRONY INTERNETOWE:

1. <http://www.expo2015uae.com> (dostęp 25.06.2015)
2. <http://www.expo2015.org> (dostęp 25.06.2015)
3. <http://www.x-tu.com> (dostęp 25.06.2015)
4. <http://www.france-milan-2015.fr> (dostęp 25.06.2015)
5. <http://www.expo2015uae.com> (dostęp 25.06.2015)
6. <http://www.fosterandpartners.com> (dostęp 25.06.2015)
7. <http://archiwum.wiz.pl/2000/00050600.asp> (dostęp 25.06.2015)
8. <http://exspace.pl/articles/show/42> (dostęp 25.06.2015)
9. <http://bywajtu.pl/strony/na-kupieckim-szlaku/notatka/expo/> (dostęp 25.06.2015)
10. <http://www.wolfgangbuttress.com/expo-2015/2015/5/20/behind-the-beehive> (dostęp 30.06.2015)

# ИННОВАЦИОННЫЙ ПОДХОД К РАЗРАБОТКЕ ПРОЕКТОВ ПЛАНИРОВКИ И ЗАСТРОЙКИ ПРИГОРОДНЫХ СЕЛЬСКИХ ПОСЕЛЕНИЙ

Татьяна Ю. Кузьменко  
Tat'jana Yu. Kuz'menko

Полтавський Національний Технічний Університет імені Юрія Кондратюка ПНТУ, пр. Першотравневий, 24, 36000 Полтава, Україна  
Poltava National Technical University Yuri Kondratjuk (PNTU), Pershotravnevy Ave. 24, 36000 Poltava, Ukraine  
E-mail: tancho286@gmail.com

## INNOVATIVE APPROACH TO THE DEVELOPING OF PROJECTS PLANNING AND DEVELOPMENT OF SUBURBAN RURAL SETTLEMENTS

### Abstract

Innovative approach to developing of site planning of suburban rural settlements. The analysis of experience of designing and realization and housing of suburban zone's rural settlements of Poltava city. The main faults were defined and the calculation of population which preconditioned oversized housing and service objects is one of them. As a result site planning of rural settlements never got to first base. The development of concept of building regime and rational land use for town-building needs was offered as a first stage and theory for renewal of master plans of rural settlements.

### Аннотация

Инновационный подход к разработке проектов планировки и застройки пригородных сельских поселений. Проведен анализ опыта проектирования и реализации и застройки сельских поселений пригородной зоны г. Полтавы, которым выделено три этапа. Определены основные недостатки, одним из которых является расчет населения, который обусловил завышенные объемы жилья и объектов обслуживания. В результате проекты планировки и застройки сельских поселений так и остались нереализованными. Предложено разработку Концепции режима застройки и рационального использования земель для градостроительных нужд как первый этап и теоретическую основу для обновления генеральных планов сельских поселений.

Keywords: innovative approach; rational land use; concept of building regime; suburban rural settlements

Ключевые слова: инновационный подход; рациональное использование земель; концепция режима застройки; пригородные сельские поселения

## ВСТУПЛЕНИЕ

Социальные и экономические изменения, которые произошли в Украине на протяжении последних десятилетий не способствовали развитию проектирования сельских поселений, так как ранее заказчиком этих проектов было государство, которое испытывает финансовые трудности в переходной экономике рыночных реформ. Поэтому большая часть гуманитарных и культурных программ оказались недофинансиро-

ванными. Зачастую сельские поселения (СП) сегодня имеют устаревшие генеральные планы, в том числе на значительную часть сел (т.н. неперспективных) они не разрабатывались совсем. А это, в соответствии с действующим законодательством, лишает возможности выделения сельскими советами территорий для нового строительства. Особую актуальность приобретает проблема обновления генеральных планов приго-

родных сел вследствие стихийного изменения границ и увеличения их территории. Это приводит к противоречиям между соседними землепользователями, к тому же возникают зоны общих интересов между городом-центром и органами сельского территориального самоуправления (сельсоветами), а также районом в целом, которые требуют взаимосогласованного решения. Согласно действующему законодательству заказчиком проекта планировки и застройки сельского поселения является орган сельского территориального самоуправления (территориальная громада в украинских реалиях). В тоже время, очень часто органы сельских территориальных самоуправлений не имеют возможности самостоятельно финансировать такие значительные проектно-планировочные и топографические работы, как проекты планировки и застройки сельских поселений. Ограниченный характер финансирования сельских территориальных самоуправлений не позволяет в полном объеме провести анализ территории для планирования каждого поселения и согласовать его с интересами соседних поселений, а также отдельных землепользователей. Существующие программы социально-экономического развития административных районов в свою очередь обуславливают согласование действий всех органов местного самоуправления. Поэтому, поиск новых подходов к проектному делу в этой отрасли является чрезвычайно актуальным.

## 1. ОБЗОР ПОСЛЕДНИХ ИССЛЕДОВАНИЙ И ПУБЛИКАЦИЙ

Комплексному переустройству сел 60-80-х гг. 20-го века посвящены работы Багмута С. И., Делеура Г. А., Гудченко З. С., Косенко В. Н., Павлышина А. В., Ходюка М. Ф., Хохоло Ю. Ф. и др. Эти работы в значительной степени утратили свою актуальность, так как проведены в иных социально-экономических и политических условиях. Из последних исследований, которые посвящены про-

блемам функционально-планировочной организации сел, известны работы Багирова Р. Д., Габреля М. М., Дмитренко А. Ю.<sup>1</sup>, Моисеева С. Б., Новикова В. А.<sup>2</sup>, Огонек В. А.<sup>3</sup>, Омшанской А. Г.<sup>4</sup>, Пустоветова Г. И., Согомоян Н. М., Степанюка А. В.<sup>5</sup>, Хихлухи Л. В.<sup>6</sup> [3, 5-8, 10]. Значительная часть работ, проведена в отраслях смежных наук: Павлов А. И.<sup>7</sup>, Поносов А. Н., Фролов В. И.<sup>8</sup> [6, 9] и др.

## 2. ПОСТАНОВКА ЗАДАЧИ

Формирование инновационных подходов к проектированию пригородных сельских поселений, разработка концепции режима застройки и рационального использования земель природного района для градостроительных нужд.

## 3. ОСНОВНОЙ МАТЕРИАЛ ИССЛЕДОВАНИЯ

Обобщение опыта проектирования и реализации застройки сельских поселений обусловило выделение таких этапов:

1. 1960–1970-е гг. – проекты планировки разрабатывались на отдельное село, не учитывая его роль в системе сельского расселения. Главная парадигма того времени – деление сел на “перспективные” и “неперспективные”, влияние которой распространилось до начала 80-х гг., а печальные последствия ощущаются до сих пор;

2. 1970–1980-е гг. – проекты разрабатывались также на отдельное село, но с учетом их взаимодействия в пределах сельскохозяйственного предприятия (коллективного хозяйства).

3. 1980-е – начало 1990-х гг. – развитие новой парадигмы: отказ от понятия неперспективных сел, а сельские поселения (СП) стали делить на такие, которые имеют перспективы развития; и СП, которые сохраняются. Этот период стал наиболее значительным с точки зрения развития проектирования сельских поселений. А проекты начали раз-

<sup>1</sup> А.Ю. Дмитренко, *Принципи функціонально-планувальної організації малих сільських поселень (на прикладі Північно-Східного регіону України)*, автореф. дис. канд. техн. наук: 05.23.20, ПНТУ, Полтава. – с. 8-16.

<sup>2</sup> В.А. Новиков, *Архитектурная организация сельской среды*, Архитектура-С, Москва. – с. 47-71.

<sup>3</sup> В.О. Огонек, *Архітектурно-планувальна реорганізація та розвиток соціальної інфраструктури сільських поселень в умовах інтенсивних трансформацій*, автореф. дис. наук. ступеня канд. арх.: спец. 18.00.01 "Теорія архітектури, реставрація пам'яток архітектури", Львівська Політехніка, Львів.

<sup>4</sup> А. Г. Омшанська, *Світлова практика формування житлово-рекреаційних комплексів на базі малих населених пунктів (сіл та селищ)*, „Очасні Проблеми Архітектури Та Містобудування”, № 31, с. 199-208.

<sup>5</sup> А. В. Степанюк, *Архітектурно-планувальна реконструкція центральних сіл первинної системи розселення*, НВФ «Українські технології», Львів.

<sup>6</sup> Л. В. Хихлуха, *Архитектура российского села. Региональный аспект*, Архитектура-С, Москва.

<sup>7</sup> О. Павлов, *Сільські території: теоретико-методологічні засади дослідження*, „Регіональна історія України”, №3, 113-132.

<sup>8</sup> В.И. Фролов *Методы обоснования программ устойчивого развития сельских территорий*, СПб. гос. архит.-строит. ун-т., Санкт-Петербург, 2011. – с.114-194.

рабатывать на расчетный период до 20-и лет на всю территорию первичной системы расселения (в границах сельскохозяйственного предприятия, в основном колхоза), с разработкой всех селитебных, резервных, производственных, коммунальных, санитарно-защитных зон с учетом транспортно-инженерной инфраструктуры.

4. Начало 21 в. – проекты отдельных пригородных сельских поселений, преимущественно для размещения коттеджной жилой застройки жителей городов-центров в пределах пригородных зон. На примере пригородной зоны г. Полтавы автором проведен анализ 20-ти проектов планировки и застройки сельских поселений, которые выполнены институтом “Полтаваагропроект” за 1966 – 1970 гг. Расчетный период действия этих проектов закончился в 1986 – 1990 гг., позже генеральные планы не обновлялись и не разрабатывались. Анализ проектов планировки и застройки этих поселений, а также исследование современного их состояния позволил выделить определенные общие особенности: основная идея проектов – преобразование сельских поселений в поселки городского типа (пгт) и формирования благоустройства, приближенного к этому уровню. Таким образом, правительством было провозглашено «стирание грани между городом и селом»<sup>9,10</sup>, как основная политика в сельской местно-

сти. Этим процессом были охвачены села центральных усадеб с положительной динамикой роста населения, предполагалось, что население “неперспективных” сел постепенно будет переселяться в центральные села. Так, в проектах предусматривалось искусственное уменьшение земельных участков (до 0,12-0,15 га), завышение объема секционного малоэтажного строительства (до 20%); проекты не имели единой методики расчета населения, а принятая методика в основном “надумана”, соответственно, расчетные прогнозы населения не оправдались ни в одном случае (таблица 1). Так, из 20-ти проектов в 5-ти - расчет проектного количества населения проведен по методу трудового баланса, в 1-ом – по динамике населения (статистический метод), в остальных проектах – не было расчета, а проектное население принято по данным проектов районной планировки. Независимо от подходов выходило значительно завышенное количество населения, а расчет по трудовому балансу давал результат на все поселения хозяйства, но принимался для центральных сел. Тем самым обосновывалось увеличение населения этих сел за счет “неперспективных”, что в большинстве случаев не соответствовало действительности.

Эта тенденция со временем показала свою ошибочность.

Таб. 1. Сравнительный анализ проектного и реального населения

№ за/п	Название села	Год разработки проекта	Количество населения, чел., в т. ч.						
			На год разработки проекта	На расчетный проектный период		По данным переписи населения, в т.ч. по годам			
				проектная	реальная	1990	2001	2005	2010
1	Мыльци	1970	773	1000	686	688	693	653	732
2	Ватажкове	1970	617	1000	474	590	480	441	436
3	Новоселовка	1969	710	1980	817	810	673	653	623
4	Уляновка	1970	165	400	149	160	169	152	143
5	Бугаивка	1970	800	900	264	264	213	219	228
6	Мачухи	1985	2995	5000	3140	3413	3327	3140	3170

Source: Соціально-економічне становище сільських населених пунктів Полтавської області (2010), Статистичний збірник, Полтавське обласне управління статистики, Полтава 2010, с. 25-35.

<sup>9</sup> А.Ю. Дмитренко *Принципи функціонально-планувальної організації малих сільських поселень (на прикладі Північно-Східного регіону України)*: автореф. дис. канд. техн. наук : 05.23.20, ПНТУ, Полтава. – с. 8-16.

<sup>10</sup> А.Г. Омшанська, *Світова практика формування житлово-рекреаційних комплексів на базі малих населених пунктів (сіл та селищ)*, „Сучасні Проблеми Архітектури Та Містобудування”, № 31, с. 199-208.

Прогнозируемая завышенная численность населения и, соответственно, объемы социально-бытового и культурного обслуживания обусловили значительное развитие территорий общественного центра и зеленой зоны (парковой территории с полным набором сооружений и площадок: летний кинотеатр, танцевальная площадка, павильон-читальня и т.п.). Такое решение нарушало масштаб и композиционную целостность малого поселения, так как создавало разреженную настройку низкой плотности с нарушением визуальных связей. Так, по проекту планировки с. Новоселовка, территория зеленой зоны составляла 16,5% от общей, в то время как село в северной части ограничено лесом, а на западе – прибрежной территорией речки Свинковка. Таким образом, решение общественного центра в окружении значительной парковой зоны разрушает целостность селитебной застройки, что ухудшает композиционные и технико-экономические показатели. Общие недостатки проектных решений: отсутствие сравнительных таблиц баланса территории и технико-экономических показателей, часто генеральным планом не выделены санитарно-защитные и водоохранные зоны рек и водоемов, завышены площади зеленой зоны и общественного центра, искусственное увеличение проектных плотностей застройки и населения за счет отнесения значительной части усадебных участков к категории огородов. Сравнительный анализ проектов и материалов обследования сел, а также статистической динамики населения приводит к выводу, что проектный процесс станет более успешным при условии функционально-территориального подхода к каждому поселению в зависимости от места в системе расселения. В большей степени это касается поселений в зоне влияния больших городов, а именно от их места расположения по отношению к городу-центру, а также от расстояния до основных транзитных автомагистралей.

Примером сотрудничества группы авторов кафедры архитектуры зданий и градостроительства (В.М. Лях, А.Ю. Дмитренко, Т.Ю. Кузьменко) с Полтавской районной государственной администрацией стала подготовка материалов на Всеукраинский конкурс проектов и программ развития местного самоуправления. В рамках проекта предложено Концепцию режима застройки и рационального использования земель Полтавского района для градостроительных потребностей. Инноваци-

онным подходом стало предложение решения проблемы за два этапа: централизованное определение на уровне района перспективной функциональной специализации сельских поселений и установка рамочных показателей для территорий возможной застройки с привлечением средств государственного гранта; разработка генеральных планов сельских поселений в сокращенном составе на основании предварительно разработанных рекомендаций на средства территориальных самоуправлений и заинтересованных физических и юридических лиц.

Для решения этих задач целесообразно проведение следующих мероприятий:

1. анализ и обработка статистических материалов социально-экономического состояния сельских поселений района;

2. натурное обследование СП, обработка существующих проектов планировки и застройки, внесение изменений, которые выявлены в результате обследования;

3. проведение анкетирования сельских советов для определения структуры использования жилого фонда для возможности выделения отдельных частей жилой застройки для нового жилищного строительства;

4. инвентаризация производственных зданий и территорий, которые не используются, разработка рекомендаций по его использованию для других потребностей<sup>11</sup>.

5. разработка схемы функционального зонирования района;

6. подготовка топогеодезических и геолого-разведывательных материалов;

7. картографический анализ схемы планирования территории района и проекта пригородной зоны, определение конфликтных зон и зон общин интересов, анализ земельных, водных и других ресурсов территории; уточнение и корректировка рекомендаций по функциональной специализации сельских поселений;

8. определение рамочных показателей использования отдельных территорий сел (возможные объемы жилья разной плотности и этажности, альтернативные варианты использования территории: рекреационные функции, увеличение лесных насаждений и т.п.).

В рамках концепции автором выполнены п.п. 1, 2, 5, 7 как предварительная часть будущей работы. На основе этой схемы разработаны рекомен-

<sup>11</sup> В.И. Фролов, *Методы обоснования программ устойчивого развития сельских территорий*, СПб. гос. архит.-строит. ун-т., Санкт-Петербург 2011, с.114-194.

дации по функциональной специализации сельских поселений этой территории, как основы стратегии их развития. На основе этой схемы разработаны рекомендации по функциональной специализации сельских поселений этой территории, как основы стратегии их развития.

На основе этой схемы разработаны рекомендации по функциональной специализации сельских поселений этой территории, как основы стратегии их развития. После этого подготовлена схема функционального зонирования Полтавского района (1-й пояс пригородной зоны Полтавы). Эти материалы уже используются районной администрацией и местными органами самоуправления (сельскими советами) для разработки различных программ социально-экономического развития, а также как исходные данные для разработки генеральных планов сельских поселений. Эти материалы уже используются районной администрацией и местными органами самоуправления (сельскими советами) для разработки различных программ социально-экономического развития, а также как исходные данные для разработки генеральных планов сельских поселений.

Успешная реализация проекта выражается в таких социально-экономических аспектах, как слагаемых устойчивого развития сельских поселений и пригородных территорий:

- повышении занятости активного трудоспособного населения в результате образования новых рабочих мест<sup>12</sup>;
- стимулировании развития местной строительной базы с расширением объемов строительства; -
- восстановлению местной экономики на новом уровне за счет выноса из города-центра части производственных объектов и образования новых форм занятости<sup>13</sup>;
- расширению налогооблагаемой базы органов местного самоуправления, благодаря появлению новых жителей, которые захотят построить дома для постоянного проживания в пригородной зоне;

- экологический аспект состоит в создании условий для формирования более гармоничной среды жизнедеятельности населения благодаря согласованию и взаимодействию интересов смежных территорий.

Проект направлен на исполнение местных и региональных программ, а также стратегий развития района, области, региона и в значительной степени Государственных целевых программ и общегосударственных программных документов. К сожалению, работа в этом направлении не была продолжена вследствие известных социально-экономических и политических изменений в Украине в 2013-2015 гг., в связи с тем, что государственное финансирование грантообразующих программ было свернуто.

## ВЫВОДЫ

Таким образом, Концепция как первый этап является основанием для разработки генеральных планов сельских поселений, а именно их аналитической частью. Перспективная функциональная специализация позволяет постепенно формировать функциональный тип СП как наиболее приоритетный для данной территории. Внедрение данной концепции дает возможность ускорить инвестиционно-строительный цикл образования новых объектов в пригородной зоне и периферийной части района. Тем самым более рационально используются средства, распределение финансирования, образуется общая концепция как основание для разработки генеральных планов конкретных сельских поселений, которая позволяет сократить этап подготовки и обоснование проектного решения.

Тем самым более рационально используются средства, распределение финансирования, образуется общая концепция как основание для разработки генеральных планов конкретных сельских поселений, которая позволяет сократить этап подготовки и обоснование проектного решения.

<sup>12</sup> В.О. Огоньок, *Архітектурно-планувальна реорганізація та розвиток соціальної інфраструктури сільських поселень в умовах інтенсивних трансформацій*, автореф. дис. наук. ступеня канд. арх.: спец. 18.00.01 "Теорія архітектури, реставрація пам'яток архітектури", Львівська Політехніка, Львів.

<sup>13</sup> Т.Ю. Кузьменко, *Трансформація структурних частин та перепрофілювання як прийом функціональної спеціалізації приміських сільських поселень*, «Сучасні Проблеми Архітектури Та Містобудування», №28, с. 222-227.



**ЛИТЕРАТУРА**

1. **Дмитренко А. Ю. (2006)**, *Принципи функціонально-планувальної організації малих сільських поселень (на прикладі Північно-Східного регіону України)*, автореф. дис. канд. техн. Наук, 05.23.20, ПНТУ, Полтава.
2. **Кузьменко Т. Ю. (2011)**, *Трансформація структурних частин та перепрофілювання як прийоми функціональної спеціалізації приміських сільських поселень*, „Сучасні Проблеми Архітектури Та Містобудування”, №28.
3. **Новиков В.А. (2006)**, *Архитектурная организация сельской среды*, Архитектура-С, Москва.
4. **Огоньок В.О. (2013)**, *Архітектурно-планувальна реорганізація та розвиток соціальної інфраструктури сільських поселень в умовах інтенсивних трансформацій*, автореф. дис. наук. ступеня канд. арх.:спец. 18.00.01 “Теорія архітектури, реставрація пам’яток архітектури”, Львівська Політехніка, Львів.
5. **Омшанська А. Г. (2012)**, *Світова практика формування житлово-рекреаційних комплексів на базі малих населених пунктів (сіл та селищ)*, „Сучасні Проблеми Архітектури Та Містобудування”, № 31.
6. **Павлов О. (2009)**, *Сільські території: теоретико-методологічні засади дослідження*, „Регіональна Історія України”, №3.
7. Соціально-економічне становище сільських населених пунктів Полтавської області (2010), *Статистичний збірник, Полтавське обласне управління статистики*, Полтава.
8. **Степанюк А. В. (2012)**, *Архітектурно-планувальна реконструкція центральних сіл первинної системи розселення*, НВФ «Українські технології», Львів.
9. **Фролов В. И. (2011)**, *Методы обоснования программ устойчивого развития сельских территорий*, СПб. гос. архит.-строит. ун-т., Санкт-Петербург.
10. **Хихлуха Л. В. (2005)**, *Архитектура российского села. Региональный аспект*, Архитектура-С, Москва.

# BUDYNKI Z SUROWEJ ZIEMI NA SUWALSZCZYŹNIE (CZ. 1)

Joanna Lutyńska\*, Jarosław Szewczyk\*\*

\*Studentka Politechniki Białostockiej, Wydział Architektury; e-mail: lutynskajoanna@wp.pl

\*\*Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, ul. O. Sosnowskiego 11, 15-893 Białystok; e-mail: j.szewczyk@pb.edu.pl

## EARTHEN CONSTRUCTIONS IN THE REGION OF SUWAŁKI (part 1)

### Abstract

Field surveys were performed in a number of villages in Suwalszczyzna (the region of Suwałki), N-E Poland. The surveys were aimed at collecting data about vernacular architecture at that region. There were three survey stages: the first one in 2008 (by Jarosław Szewczyk), then in 2010 (by Jarosław Szewczyk) and in 2015 (by Joanna Lutyńska). The results, which comprised about 600 photographs and a set of interviews with natives, have been analyzed and presented in the paper, supporting the thesis that the indigenous vernacular architecture of the region included rich traditions of earthen architecture, such as cob construction, in particular.

In the first part of the article the subject matter has been examined on the background of literature surveys and based on the oral interviews with builders of old clay buildings. The second part will refer to technical nuances, on the background of a post-war local trends towards architecture made of "local materials"; besides, an examples of clay buildings from the Szypliszki commune will be presented. The consecutive third part of the research report series is going to refer to the traditional earthen building in other communes in the region of Suwałki, and to contemporary earthen constructions in the region.

### Streszczenie

Rozprawę oparto na badaniach terenowych na Suwalszczyźnie, przeprowadzonych przez Jarosława Szewczyka w latach 2008 oraz 2010, a następnie przez Joannę Lutyńską w 2015 roku. Celem tych trzyletnich badań było zgromadzenie informacji o zachowanym tam budownictwie ludowym, zaś ich wynikiem jest około 600 zdjęć i cykl wywiadów z autochtonami. W artykule zaprezentowano najciekawsze uzyskane informacje, potwierdzające tezę o bogatym miejscowym dziedzictwie technologicznym, jakim jest budownictwo glinobite i jego pochodne odmiany.

W pierwszej części zaprezentowano głównie informacje pozyskane ustnie podczas wywiadów, dotyczące dawnego budownictwa z gliny na tle dotychczasowej wiedzy technicznej i naukowej o glinianym budownictwie regionu. Część druga dotyczyć będzie wybranych szczegółów technologicznych na tle wiedzy o tak zwanym „budownictwie z materiałów lokalnych”, propagowanym w pierwszych dekadach powojennych w całej Polsce, a zwłaszcza na ziemiach północno-wschodnich; zaprezentowano również przykłady glinianego budownictwa z gminy Szypliszki. Część trzecia będzie dotyczyć tradycyjnego budownictwa z innych obszarów Suwalszczyzny oraz kontynuacji tradycji glinianego budownictwa na Suwalszczyźnie w czasach obecnych, to jest w XXI wieku.

Keywords: vernacular architecture; building with earth; clay buildings; cob; Suwalszczyzna region

Słowa kluczowe: architektura rodzima; budownictwo z ziemi; budownictwo gliniane; glinobitka; Suwalszczyzna

## WSTĘP

Przed ponad półwieczem, to jest w 1959 roku, Menandr Łukaszewicz dostrzegał, iż „...w województwie białostockim budownictwo z gliny jest rozpowszechnione w powiatach północnych. W powiatach (...) Elk,

*Olecko i Gołdap oraz w powiatach Sejny i Suwałki tego rodzaju budownictwo sięga ponad 15% budownictwa ogólnego, a w niektórych gromadach dochodzi do 25%, przy czym w tej liczbie jest bardzo dużo domów*

mieszkalnych. W powiatach pozostałych budownictwo z gliny nie przewyższa 5% ogólnej liczby budynków, przy czym są to najczęściej budynki gospodarcze. Nie ma jednak powiatu, w którym na wsi, a często i w mieście nie byłoby budynku z gliny<sup>1</sup>. Wśród takich budynków były obiekty o różnych funkcjach i rozmaitych odmianach zastosowanej w nich konstrukcji opartej na budulcu glinianym (czy też ziemnym, jako że surowcem faktycznie była ziemia zawierająca około 15-20% frakcji gliniastych<sup>2</sup>).

Część takich obiektów zachowała się po dziś dzień, przy czym budynki o ścianach wzniesionych z użyciem gliny nadal występują najliczniej na północno-wschodnich peryferiach regionu, to jest na Suwalszczyźnie i Sejneńszczyźnie. Niniejsza praca jest przyczynkiem do rozpoznania tego budownictwa – z jednej strony już przemijającego, ginącego (tym bardziej więc wartego zbadania, nim przeminie definitywnie), lecz z drugiej strony niezwykle fotogenicznego, tworzącego estetykę podsuwalskich czy podsejneńskich krajobrazów, a także przyciągającego uwagę współczesnych pasjonatów ekobudownictwa, a nawet ekologów niezainteresowanych budownictwem.

Kilkuczęściową rozprawę oparto na badaniach terenowych na Suwalszczyźnie, przeprowadzonych przez Jarosława Szewczyka w latach 2008 oraz 2010, a następnie przez Joannę Lutyńską w 2015 roku. Głównym celem tych badań było zgromadzenie informacji o zachowanym tam budownictwie ludowym, zaś ich wynikiem jest około 600 zdjęć i cykl wywiadów z właścicielami lub budowniczymi glinianych budynków.

Uwzględniono także wyniki poszukiwań przeprowadzonych w XX wieku przez etnografów, takich jak Marian Pokropek<sup>3</sup>. Badania te potwierdziły, iż udział różnych rodzajów budownictwa glinianego w wiejskim budownictwie północno-wschodniej Polski był dawniej znaczny, a ich zróżnicowanie bardzo wyraźne. Na przykład w powiecie grajewskim występowała konstrukcja glinobita, zbrojona drewnianymi wkładkami lub polanami<sup>4</sup>; tamże oraz w sąsiednim powiecie ełckim wznoszono budynki o ścianach z lekkiej gliny

(z dużą domieszką słomy)<sup>5</sup>; zaś w kolejnym powiecie oleckim zachowała się po dziś dzień spora liczba budynków glinobitych, ale wznoszonych bez szalunków, przy czym procentowy udział takich budynków jeszcze bardziej rośnie w powiatach przygranicznych, położonych dalej na północny wschód – to znaczy już na Suwalszczyźnie i Sejneńszczyźnie<sup>6</sup>, gdzie znajdujemy też liczne budynki o ścianach z glinianych kot (gomótek, gamutek, glinopaców).

W dostępnym piśmiennictwie poświęconym budownictwu Suwalszczyzny i jej peryferiów (Sejneńszczyzny, Pojezierza Augustowskiego oraz wymienionych wcześniej powiatów Elk, Olecko i Gołdap) zwracano uwagę na lokalną obfitość budynków mających gliniane ściany, lecz nie podjęto wówczas badań ukierunkowanych na zbadanie *stricte* tej właśnie grupy obiektów oraz ich genezy i związków z budownictwem glinianym spotykanym na pozostałej części Polski. Praca niniejsza ma wypełnić również tę lukę.

## 1. DOTYCHCZASOWY STAN WIEDZY

W dawnym polskim piśmiennictwie technicznym (zarówno architektonicznym, jak i budowlano-poradnikowym) znajdujemy zaledwie fragmentaryczne informacje na temat glinianego budownictwa Suwalszczyzny, w tym zdjęcia niektórych wiejskich budynków o glinianych ścianach i towarzyszące im lakoniczne opisy.

### 1.1. Ikonografia i opisy przypadków

Najstarsze informacje pochodzą z połowy XX wieku. Cytowany już Menandr Łukaszewicz pisał: „Budownictwo z gliny bez deskowania z brył – ‘gomótek’ [z gliny] z domieszką słomy występuje masowo w powiatach północno-wschodnich (Suwałki, Sejny, Dąbrowa). Budynki tego rodzaju przeważnie stawiane są przy pomocy sąsiadów. Tak na przykład pobudował swój dom w roku 1958, a chlew w roku 1946 we wsi Szkoćja (powiat Suwałki, 2 km od stacji kolejowej Raczeki) Laszkowski Antoni<sup>7</sup>”. W stosunkowo krótkim artykule Łukaszewicza znajdujemy także informacje o jeszcze

<sup>1</sup> M. Łukaszewicz, *Budownictwo wiejskie z gliny w woj. białostockim*, Budownictwo Wiejskie nr 8, t. 11, 1959, s. 21.

<sup>2</sup> Niektórzy uczeni, jak Teresa Kelm (1996), preferują zamiast nazwy „budownictwo z gliny” nazwę „budownictwo z surowej ziemi”, uzasadnioną wspomnianym niewielkim procentowym udziałem frakcji gliniastych w budulcu.

<sup>3</sup> Podstawowym źródłem wiedzy o ludowym budownictwie Suwalszczyzny jest praca Mariana Pokropka (1974) - *Budownictwo ludowe Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego*, „Rocznik Białostocki”, t. XII, s. 111-176. Na tle wspomnianej pracy inne źródła są fragmentaryczne i właściwie dopiero niniejszy artykuł stanowi próbę całościowej syntezy wiedzy o glinianym budownictwie Suwalszczyzny, z uwzględnieniem także informacji pominiętych przez M. Pokropka, a rozproszonych po różnych źródłach.

<sup>4</sup> J. Szewczyk, *Budownictwo z polan opałowych (cordwood masonry albo stackwall)*, „Rozprawy Naukowe” nr 203, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok 2010.

<sup>5</sup> M. Łukaszewicz, *op. cit.*

<sup>6</sup> Jednak dalej w niniejszym artykule Sejneńszczyznę traktujemy jako część Suwalszczyzny.

<sup>7</sup> M. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 22.

kilku innych glinianych budynkach, w tym o jednym na Ziemi Suwalsko-Sejneńskiej: „*Podobnym sposobem na wsi Degucie pobudował swój dom mieszkalny w roku 1958 Adamowicz przy drodze Sejny-Giby przy przystanku PKS. Długość domu 11 m, szerokość 8 m, wysokość ścian 3 m, grubość ścian 50 cm, jedna ściana poprzeczna tejże grubości*”<sup>8</sup>.

Menandr Łukaszewicz zamieścił też zdjęcia dwóch wymienionych obiektów, to jest „*budynku inwentarskiego z gomótek glinostomianych obywatela Laszkowskiego ze wsi Szkocja*”<sup>9</sup> oraz „*domu z gomótek glinostomianych obywatela Adamowicza ze wsi Degucie*”<sup>10</sup>. W innym ze swych artykułów na temat budownictwa z materiałów lokalnych na Białostocczyźnie i Suwalszczyźnie, Menandr Łukaszewicz wzmiankował (publikując też odnośną fotografię) o wzniesionym w 1922 roku „*...budynku mieszkalnym z gliny ze słomą obywatela Gryzowskiego we wsi Wasilówka*”<sup>11</sup> w powiecie suwalskim, obecnie w gminie Raczki.

O glinianym budownictwie Suwalszczyzny zaledwie sporadycznie i krótko pisywali architekci. Jarosław Szewczyk opublikował fotografie kilku glinianych budynków inwentarskich znajdujących się we wsiach Karolin (gmina Giby), Marynowo (gmina Sejny) i Kupowo Folwark (gmina Szypliszki)<sup>12</sup>. Co prawda w zawierającej te zdjęcia monografii *Nietypowe budulce w architekturze* obszernie omówiono różne niuanse technologiczne budownictwa glinobitego, ale raczej bez odniesień geograficznych, bo o Suwalszczyźnie wzmiankowano w niej zaledwie kilkakrotnie i bardzo lakonicznie.

Etnograf Marian Pokropek w swej 65-stronicowej rozprawie *Budownictwo ludowe Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego*<sup>13</sup> poświęcił glinianym konstrukcjom budynków tylko półtorej strony opisu i jedną stronę fotografii, wzmiankując o dwóch glinokamiennych chlewach we wsi Krzywólka<sup>14</sup> i we wsi Małe Łanowce<sup>15</sup>, a także publikując fotografię chlewa o ścianach glinianych we wsi Ogrodniki w gminie Sejny.

Fotografie pojedynczych glinianych budynków Suwalszczyzny pojawiają się też od kilku lat w Internecie (na przykład na stronach gospodarstw agrotu-

rystycznych) oraz w opracowaniach albumowych<sup>16</sup> i popularnych przewodnikach turystycznych.

Natomiast abstrahując od ikonografii, niektóre informacje podane w wymienionych źródłach, choć jak dotąd nieliczne, są dość ciekawe. Można je podzielić na trzy podstawowe kategorie: część informacji odnosi się do zewnętrznej formy, część do konstrukcji (w tym sposobów wznoszenia) glinianych budynków, a część do ich wykończenia i wynikającej stąd estetyki.

## 1.2. Forma architektoniczna budynków z surowej ziemi Suwalszczyzny jako przedmiot badań naukowych

Dawne budownictwo mieszkalne było na Suwalszczyźnie dość zróżnicowane z racji przenikania się odmiennych wpływów kulturowych i związanych z tym tradycji budowlanych. Najczęściej występowały jednak formy zbliżone do *trojaka* (domy szerokofrontowe asymetryczne, trój- lub czterowiętrzne z dookołopieczną amfiladą pomieszczeń), nieco rzadziej szerokofrontowe symetryczne z sienią na osi (obie te podstawowe formy kryto dachami dwuspadowymi). Domy wznoszono tu głównie z drewna, a jeśli z gliny, to rzadziej niż budynki gospodarskie, toteż gliniane budownictwo mieszkalne zaledwie w niewielkim stopniu przyciągało uwagę uczonych, zaś informacje o nich znajdujemy właściwie tylko w poradnikach gospodarskich i artykułach poradnikowych z połowy XX wieku.

Budownictwo inwentarskie obejmowało między innymi stodoły, stajnie i chlewy, spichrze oraz suszarnie lnu i tytoniu. Marian Pokropek, który opisał je najdokładniej, tylko w odniesieniu do budynków inwentarskich wzmiankował o często stosowanej w nich glinianej konstrukcji<sup>17</sup>, przy czym dostrzegał na Suwalszczyźnie charakterystyczną formę budynku inwentarskiego z tak zwanym „*atykiem*”, to jest z wysoką na metr lub półtora drewnianą ścianką kolankową z frontowej strony (to jest zwykle od podwórza), powodującą asymetrię dwuspadowego dachu (ryc. 1) i czasami zawierającą wstawione drzwiczki do podawania magazynowanej na poddaszu słomy lub siana. W przypadku gdy budynek miał ściany z gliny lub kamienia, drewniany „*atyk*” nie

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 22, ryc. 7.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 23, ryc. 8.

<sup>11</sup> M. Łukaszewicz, *Z czego budować na wsi*, „Budownictwo Wiejskie” nr 6, t. 13, 1961, s. 9.

<sup>12</sup> J. Szewczyk, *Nietypowe budulce w architekturze*, t. 1: *Podstawowe części budynku*, „Rozprawy Naukowe” nr 255, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok 2013, s. 54-55.

<sup>13</sup> M. Pokropek, *op. cit.*, s. 141 i 153-154.

<sup>14</sup> Nie jest pewne, o którą Krzywólkę chodzi, bo na Suwalszczyźnie są trzy: w gminie Szypliszki, w gminie Przerosi i w obrębie Suwałk.

<sup>15</sup> Marian Pokropek podawał, że była to wieś w dawnym powiecie Sejny.

<sup>16</sup> Zob. na przykład: M. Pokropek, *Suwalszczyzna. Świat pogranicza*, Muzeum Okręgowe w Suwałkach, Suwałki 2009.

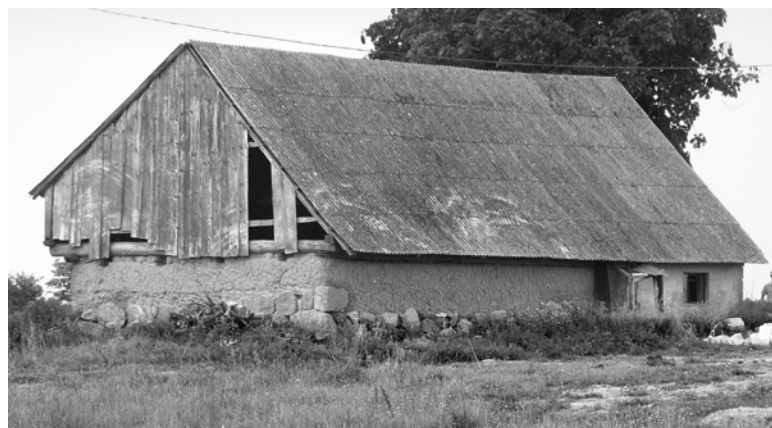
<sup>17</sup> M. Pokropek (1974, s. 153) pisał: „*Z kamienia lub gliny budowano głównie ściany budynków przeznaczonych dla zwierząt, szczególnie dla krów i świń*”.

tylko miał znaczenie użytkowe (zwiększał powierzchnię poddasza przeznaczoną na składowanie słomy lub siana) i kształtował formę architektoniczną (tektonikę) budynku, lecz także wyraźnie odróżniał się pod względem materiału, kolorystyki i faktury (ryc. 2).

Z gliny stawiano też ściany stodół, niebędących jednak przedmiotem bardziej szczegółowych badań architektonicznych ani etnograficznych (przynajmniej w przypadku stodół glinianych). Ponadto w literaturze sporadycznie wzmiankowano o glinianych maneżach (okrągłych lub owalnych szopach na kieraty), ale też bez prób rozpoznania niuansów konstrukcyjnych. Wiemy też, że jedynie w wyjątkowych przypadkach wznoszono z gliny suszarnie i spichrze.

### 1.3. Piśmiennictwo traktujące o konstrukcjach z surowej ziemi na Suwalszczyźnie

Marian Pokropek pisał: „Często spotykało się ściany całkowicie gliniane ułożone jedynie na kamiennym fundamencie. Do budowy ścian używano specjalnie przygotowanej gliny. Glinę surową moczono, a następnie mieszano i wydeptywano albo ubijano w celu nadania jej lepkiej właściwości. Następnie do gliny dodawano trochę piasku oraz niewielkie ilości słomy, plew lub igliwia. Stosowano dwa sposoby wznoszenia ścian



**Ryc. 1.** Położony między Leszczewem a Suchodolami w gminie Jeleniewo budynek gospodarczy z tzw. atykiem, wzniesiony w połowie XX wieku; fot. J. Szewczyk, 2008

**Fig. 1.** An "atyk" barn near Suchodoły in Jeleniewo commune, built in the 1950s; photo by J. Szewczyk, 2008

glinianych. Pierwszy polegał na tym, że z gliny zmieszanej ze słomą układano warstwy o grubości i wysokości 50-75 cm. W czasie układania poszczególnych warstw glinę ubijano specjalnym drewnianym młotem lub pałką zwaną 'babą', po czym z obu boków ścinano szpadłem w celu nadania ścianie gładkiej i równej powierzchni. Następną warstwę nakładano dopiero wówczas, gdy



**Ryc. 2.** Budynek gospodarczy w osadzie Jasionowo w gminie Szypliszki; fot. J. Lutyńska, 2015

**Fig. 2.** An old earthen barn in Jasionowo in Szypliszki commune; photo by J. Lutyńska, 2015

warstwa spodnia dostatecznie wyschła. Czym wyżej, tym warstwy te były mniejsze i wymagały dłuższego suszenia. Budowa ścian z gliny była więc czynnością długotrwałą, ciągnącą się przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych po kilka tygodni. Drugi sposób polegał na stosowaniu form zbitych z desek o odpowiednim rozstawie podobnym do form stosowanych przy budowie fundamentów i ścian betonowych lub betonowo-żużlowych. Dzięki zastosowaniu form uzyskiwano równiejszą i gładszą powierzchnię ścian oraz nieco skracano czas budowy, chociaż i tu należało ścianę stawiać stopniowo, czekając każdorazowo na wyschnięcie poszczególnych warstw<sup>18</sup>.

Dwa opisy budowy glinianych budynków na Suwalszczyźnie znajdujemy też u Menandra Łukaszevicza. Pierwszy dotyczył chlewa we wsi Szkocja w gminie Raczki: „Po pobudowaniu fundamentu i cokół przystąpiono do przygotowania masy na ściany. Zaorano pługiem grunt na wybranym odcinku i usunięto na stronę górną warstwę próchnicy z korzonkami roślin, obnażając glinianą glebę. Zaorano glinę jeszcze raz głęboko pługiem, polano obficie wodą, narzucono zmierzwionej słomy i przerobiono masę kultywátorem i łopatami. W dniu następnym kilka osób formuje z masy glinostomianej bryły-gomółki o średnicy 50-60 cm, przenosi i osadza na cokole ściśle jedna przy drugiej, ubijając i gniotąc je w ten sposób, aby tworzyły ścisłą warstwę ściany o wysokości około 50 cm, wyrównując górną powierzchnię. Poczynając od rogów budynku obcina się płaską łopatą o ostrych brzegach powierzchnię zewnętrzną i wewnętrzną ściany do pionu. Na noc orze się dalszą warstwę gruntu i urabia ze słomą za pomocą kultywátora. Na drugi dzień na przeschniętej nieco warstwie ściany wykonuje się następną i tak dalej, aż w ciągu tygodnia ściany domu są gotowe. Wówczas jeszcze raz wyrównuje się dokładnie do pionu powierzchnie ścian, układa murlat i belki sufitowe i krokwie. Wykończenie domu zwykle pozostawia się na rok następny<sup>19</sup>. Budowa ta odbyła się w ciągu jednego sezonu w okresie powojennym, stąd możliwość jej mechanizacji, co zapewne stanowiło wówczas *novum*.

O drugim budynku, domu we wsi Degucie w gminie Sejny, Łukaszevicz pisał: „Różnica w sposobie budowy polegała jedynie na tym, że glinę z wykopu w odległości 300 m przewożono wozem na podwórze

przy pobudowanym cokole domu i rzucono na warstwę mierzwionej słomy. Warstwę gliny przykrywano drugą warstwą słomy, zlewano wodą i przerabiano łopatami. Następnie formowano bryły-gomółki, układano na cokole, ubijano warstwę i obcinano ostrą łopatą<sup>20</sup>. Te pozornie drobne różnice w sposobie przeróbki gliny i stosowanych ku temu narzędziach były jednak bardzo istotne, albowiem praca przy ciężkiej, mokrej i lepkiej glinie należała do najcięższych, zaś zapotrzebowanie na budulec do wznoszenia budynków o masywnych ścianach było bardzo duże. Do przeróbki gliny oprócz łopat i ewentualnie kultywátorów lub pługów używano też trójzębnych motyk ogrodniczych.

#### 1.4. Wykończenie i zewnętrzna estetyka glinianych budynków Suwalszczyzny

Marian Pokropek podaje: „W celu wzmocnienia i zabezpieczenia gliny od deszczu nabijano na zewnętrzną płaszczyznę ścian drewniane kołki a częściej ostre kawałki gruzu lub kamienie. Niekiedy nabicia te tworzyły ciekawe ornamenty geometryczne, a nawet figuralne, jak na przykład we wsi Krzywólka w powiecie Suwałki, gdzie na ścianie chlewu zbudowanego z kamienia i gliny spotkano schematyczny rysunek wyobrażający człowieka, a także rok budowy – 1899 rok i monogram ówczesnego właściciela B. Arczykowskiego<sup>21</sup>. O ornamentach wyciskanych w licu glinianej ściany wzmiankował też Menandr Łukaszevicz, przypisując im wszakże rolę daleką od estetycznej, jako że miały być zakryte tynkiem: „Dla lepszej przyczepności tynku do świeżej jeszcze ściany wbija się w tych powiatach ostre kawałki kruszonego polnego kamienia albo widłami lub innym ostrym narzędziem robi się rowki o różnym deseni<sup>22</sup>. Wzmianki te są poniekąd wzajemnie sprzeczne i stanowią nierozwiązaną dotąd zagadkę. Po cóż bowiem wyciskać starannie zaprojektowane ornamentalne wzory (ryc. 3 i 4), skoro zrobiono je tylko w celu zapewnienia przyczepności tynku, którym zostaną zakryte? Z drugiej zaś strony wiele glinianych budynków nie zostało otynkowanych – po cóż im więc owe ornamenty? Czyżby robiono je tylko dla ozdoby? Tymczasem dawne piśmiennictwo techniczne (również wcześniejsze, dziewiętnastowieczne<sup>23</sup>) obfitowało w informacje, że wyciskane w glinianych ścianach otwory i nabijane w nich kamienie rzeczywiście służyły tylko jako podkład pod tynk.

<sup>18</sup> M. Pokropek, *op. cit.*, s. 153-154.

<sup>19</sup> M. Łukaszevicz, *op. cit.*, s. 22.

<sup>20</sup> M. Łukaszevicz, *op. cit.*, s. 23.

<sup>21</sup> M. Pokropek (1974), *op. cit.*, s. 154.

<sup>22</sup> M. Łukaszevicz, *op. cit.*, s. 23.

<sup>23</sup> Zob. odnośne ustępy w: J. Szewczyk (2014).

<sup>24</sup> M. Łukaszevicz, *Kamień narzutowy w budownictwie wiejskim*, „Budownictwo Wiejskie” nr 7, t. 12, 1960, s. 29.



**Ryc. 3.** Fakturowana płaszczyzna ściany chlewa we wsi Kaletnik w gminie Szypliszki; fot. J. Szewczyk, 2010

**Fig. 3.** A textured earthen wall of an earthen barn in Kaletnik in Szypliszki commune; photo by J. Szewczyk, 2010



**Ryc. 4.** Ruiny budynku gospodarczego we wsi Aleksandrówka w gminie Szypliszki; fot. J. Lutyńska, 2015

**Fig. 4.** An old earthen barn in Aleksandrówka in Szypliszki commune; photo by J. Lutyńska, 2015

### 1.5. Rozpowszechnienie budownictwa z surowej ziemi w regionie

W 1960 roku Menandr Łukaszewicz podawał, iż „...z ogólnej liczby około 400 000 budynków wiejskich na terenie województwa białostockiego (wraz z miasteczkami) jest (...) 31 000 budynków z materiałów miejscowych, w tym (...) 5 900 budynków z surowej gliny”<sup>24</sup>. Te szacunki, oparte zapewne na ówczesnych badaniach statystycznych, należy skojarzyć z podaną przez tegoż autora rok wcześniej informacją (zacytowaną także tu na wstępie), iż „...w powiatach (...) Elk, Olecko i Gołdap oraz w powiatach Sejny i Suwałki tego rodzaju budownictwo sięga ponad 15% budownictwa ogólnego, a w niektórych gromadach dochodzi do 25%, przy czym w tej liczbie jest bardzo dużo domów mieszkalnych”<sup>25</sup>.

Marian Pokropek datował gliniane budynki Suwalszczyzny na okres co najmniej od XIX wieku: „...budownictwo gliniano-kamienne, znane i stosowane [jest] tu już w pierwszej połowie XIX wieku. Na przełomie XIX i XX stulecia, to znaczy w okresie największego nasilenia komasacji i tworzenia się zagród kolonijnych, budownictwo gliniano-kamienne staje się dość popularne. Również obecnie jest ono często stosowane zazwyczaj w połączeniu z innymi materiałami: cegłą, cementem”<sup>26</sup>.

O ile jednak informacje podane przez Łukaszewicza wydają się wiarygodne, to datowania podane przez Mariana Pokropka budzą pewne wątpliwości, wynikające z prawdopodobnego silnego wpływu, jaki na polskie (zatem również podsuwalskie) budownictwo wywarły dawne zalecenia poradnikowe oraz wspomniana komasacja i wyodrębnienie zabudowy kolonijnej. Jest bowiem możliwe, że przed komasacją istniała wyraźniejsza dominacja materiałowa drewna, zaś późniejsze upowszechnienie się budownictwa glinokamiennego wynikało ze splotu trzech przyczyn: (1) nagłego zaistnienia znacznych potrzeb budowlanych wskutek przesiedleń komasacyjnych, (2) łatwej dostępności gliny, a trudnej – drewna budowlanego, a także (3) odgórnej popularyzacji glinianych konstrukcji, co miało miejsce już od końca XVIII wieku<sup>27</sup>. Także wzmianka o łączeniu gliny z cegłą i cementem w nowszym budownictwie (z drugiej połowy XX wieku) jest niezupełnie dokładna, bo zarówno analiza zachowanych obiektów o konstrukcji wielomateriałowej, jak też przeprowadzone przez nas wywiady z budowniczymi i właścicielami glinianych budynków (o czym będzie jeszcze mowa) wskazują, że łączenie glinianych konstrukcji z elementami z betonu

<sup>25</sup> M. Łukaszewicz (1959), *op. cit.*, s. 21.

<sup>26</sup> M. Pokropek (1974), *op. cit.*, s. 154.

<sup>27</sup> Zob. J. Szewczyk (2008), *Stan badań nad budownictwem z gliny w Polsce i na Podlasiu*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. 4, s. 235-259.



**Ryc. 5.** Budynek gospodarczy we wsi Wygorzel w gminie Szypliszki; fot. J. Szewczyk, 2008  
**Fig. 5.** A barn in Wygorzel in Szypliszki commune; photo by J. Szewczyk, 2008

i cegły było zjawiskiem wtórnym i często wynikało z potrzeby wzmocnienia istniejącej już glinianej konstrukcji (ryc. 5). Było więc ono przejawem stopniowej wymiany materiału budowlanego w istniejących obiektach.

#### **1.6. Wnioski wynikające z przeglądu dotychczasowego stanu wiedzy**

*Summa summarum*, ikonografia glinianego budownictwa Suwalszczyzny jest skromna, opisy przypadków co najwyżej kilkudzaniowe, zaś opublikowane dotychczas zdjęcia nie stanowią materiału na tyle bogatego ani szczegółowego, by pozwalały na wnioskowanie co do użytych technik, datowanie i inne rodzaje wnioskowania badawczego. Z drugiej jednak strony takie obiekty były do niedawna (a lokalnie nadal są) w tym regionie powszechne, zaś fragmentaryczna wiedza o ich konstrukcji i wykończeniu dowodzi powinowactwa stosowanych w nich materiałów i technik względem tych, które ostatnimi laty upowszechniają się w rozmaitych nurtach *ekobudownictwa* i *ekoarchitektury*. Ponadto obecność fotografii glinianych budynków w opracowaniach albumowych i przewodnikach

turystycznych stanowi dodatkową przesłankę wskazującą na wieloaspektową (krajobrazową, kulturową, turystyczną) istotność tej grupy budynków, zwłaszcza dla krajobrazu regionu.

Nasuwają się więc następujące pytania:

- Czy gliniane budownictwo Suwalszczyzny można uznać za rdzenne dziedzictwo regionu, czy też zostało ono tam zaszczeplone wtórnym, a jeśli tak, to kiedy?
- Jaki jest obecnie faktyczny stan zachowania glinianego budownictwa?
- Jak mocno wpływa ono na krajobraz regionu?
- Czy gliniane budynki Suwalszczyzny mogą kreować turystyczną tożsamość regionu i stanowić jego podstawowy „produkt turystyczny”?
- Czy stosowane w nich dawne rozwiązania materiałowe i technologiczne mogą być przypomniane i ponownie zastosowane we współczesnym *ekobudownictwie* i *ekoarchitekturze*?
- Czy są one istotne poznawczo i godne ochrony z tych lub z jeszcze innych powodów, a jeśli tak, to z jakich?



- Czy w badanym regionie zachowała się wiedza technologiczna nieznaną formalnej nauce akademickiej?

Artykuł niniejszy wraz z jego kontynuacją w kolejnym numerze „Architecturae et Artibus” zawiera między innymi próbę przynajmniej częściowej odpowiedzi na te pytania.

## 2. WYNIKI: WYWIADY W TERENIE

W październiku, listopadzie i grudniu 2015 roku współautorka artykułu Joanna Lutyńska przeprowadziła cykl wywiadów ze swoją 78-letnią babcią Konstancją Lutyńską i 83-letnim dziadkiem Józefem Lutyńskim, mieszkańcami wsi gminnej Szypliszki na Suwalszczyźnie, a także ze swym drugim dziadkiem, 82-letnim Marianem Bertmanem, mieszkańcem wsi Węgielnia w tejże samej gminie Szypliszki. Józef Lutyński oraz Marian Bertman we wczesnych latach powojennych wznosili gliniane budynki, toteż ich wspomnienia w pewnej mierze odzwierciedlają stan wiedzy technologicznej pokolenia II wojny światowej, przy czym ta wiedza z ust ludowych praktyków jest konkretna, precyzyjna i zrozumiała. Toteż poniżej zamieszczono obszernie fragmenty wywiadów, zachowując oryginalny tok wypowiedzi i opatrując je komentarzem krytycznym.



**Ryc. 6.** Budowniczości glinianych budynków: Józef Lutyński (po lewej) i Marian Bertman (z prawej); fot. J. Lutyńska, 2015

**Fig. 6.** Builders of earthen barns: Józef Lutyński (on the left) and Marian Bertman (on the right); photo by J. Lutyńska, 2015

### 2.1. Kontekst geograficzny i występowanie budownictwa z surowej ziemi

Informacje uzyskane podczas wywiadów dotyczą kilku wsi w gminie Szypliszki. Jest to gmina przygraniczna, to jest sąsiadująca z terytorium Litwy i zamieszkała po części przez litewską mniejszość etniczną. W związku z tym nasuwają się pytania o charakter glinianego budownictwa w tym regionie: Czy było ono rodzime i dawne, czy też wprowadzone wtórnie jako remedium na niedobór budulca drewnianego? Czy ma pochodzenie wspólne z glinobitym budownictwem

dzisiejszej Litwy? Nie jesteśmy w stanie w pełni autorytatywnie odpowiedzieć na te pytania, tym niemniej pewne przesłanki (w tym odpowiedzi respondentów, jakie zacytowano poniżej) wskazują, iż na badanym terenie gliniane budynki były powszechne przynajmniej już przed II wojną światową, toteż ich obecności na pewno nie należy przypisywać wyłącznie powojennym akcjom propagującym budownictwo z tanich materiałów lokalnych.

**Joanna Lutyńska:** *Czy każdy gospodarz miał gliniane budynki gospodarcze? A domy? Czy budynki mieszkalne też były gliniane?*

**Marian Bertman:** *Tak, zazwyczaj wszyscy mieli. Mieszkalne też były z gliny. Po wojnie wszystkie budynki były spalone. W naszym budynku gospodarczym w pierwszej przegrodzie były konie, w środku świnie, a w ostatniej przegrodzie krowy.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy Węgielnia i okolice były kiedyś takie jak teraz? Czy gospodarstw było mniej, czy więcej?*

**Marian Bertman:** *Kiedyś tutaj działki były wąskie, takie pasy, sznury. Miały parę metrów szerokości. Długość miały taką, jak odległość od Czerwonki do Osinek. Przez całą wioskę te pasy szły, było ich bardzo dużo. Tam gdzie była zimna ziemia, nie chciało rosnąć, to pasło się zwierzęta. Przed wojną była kolonizacja. Pomierzyli wszystko, podzieliłi. Zapłata była ziemia: jak była lepsza ziemia, to mniej. Ci, co mieli gorszą ziemię, dostawali więcej. Tam gdzie mieszkali państwo Tyleny, był folwark. Tam ludzie chodzili do roboty. Nazywali to wtedy pańszczyzną. Przyjeżdżał z Rosji car i oglądał, sprawdzał. W Jasionowie i Dębowie był taki folwark.*

Zniszczenia wojenne dotyczyły budynków drewnianych oraz glinianych. W przypadku tych ostatnich respondenci wspominają, że spaleni uległy drewniane nadbudówki z więźbą dachową i pokryciem (zwykle słomianym) oraz stolarka okienna; uszkodzenia glinianych ścian były niewielkie. Dlatego powojenna odbudowa ze zniszczeń niekoniecznie wiązała się z procentowym wzrostem udziału glinianych budowli.

Natomiast istotną rolę w przekształcaniach krajobrazu, w tym również w zmianach dominacji materiałowej budynków, miały wcześniejsze akcje scaleniowo-reparcelacyjne z towarzyszącym im wyodrębnieniem zabudowy kolonijnej i przeniesieniem budynków właśnie na owe kolonie. Jednoczesna wymiana zabudowy całej wsi podczas takiej akcji wiązała się z problemami surowcowo-materiałowymi, w tym niedostatkiem wysokogatunkowego drewna budowlanego, które przeznaczano w pierwszej kolejności na elementy więźby stropowej i dachowej, a nie na ściany. Te ostatnie bowiem można było wzniesić z gliny: sposób ten najwyraźniej znano tu już wcześniej (może co

najmniej od XIX wieku), lecz w miarę wyczerpywania się bazy surowcowej stosowano go coraz częściej. Wznoszenie glinianych budynków o grubych ścianach wymagało jednak znacznej ilości samej gliny, którą łatwiej było pozyskać na scalonych siedliskach kolonijnych (niejeden gospodarz mógł ją wykopać bezpośrednio na placu budowy) niż we wcześniejszej ciasnej zabudowie wiejskiej, dokąd glinę należało przewieźć z odległego pola; zresztą niezwykle rozwinięta szachownica gruntowa (bo, jak wspomina rozmówca, poletka miały po kilka metrów szerokości) dodatkowo utrudniała pozyskiwanie gliny z jej podziemnych pokładów.

Również pozostali rozmówcy potwierdzają powszechność glinianych budynków już przed II wojną światową.

**Joanna Lutyńska:** *Czy za czasów waszej młodości dużo było budynków glinianych w Twojej wsi i okolicy?*

**Józef Lutyński:** *Gliniane budynki były. Z tym, że nie były zbudowane w tym systemie. Z jednej strony były tylko drzwi. W moim budynku były drzwi po dwóch stronach po to, żeby wóz mógł przejechać. Chodziło o to, że łatwo było usuwać obornik. Wjeżdżało się, naładowało i wyjeżdżało. W innym wypadku widłami musiałbym go wynosić, wszystek. To był strasznie duży postęp. Jeszcze większą nowością było zrobienie koryt. Przody zrobiłem żelazne, a koryta blachowe i to wszystko działało tak, że im więcej było obornika, to koryto podnosiło się wyżej. Kiedy wjeżdżało się do ładowania obornika to było o wiele łatwiej, bo wóz znajdował się niżej, a koryto wyżej i z góry go wrzucałem. To było na te czasy tak nowoczesne, że wycieczki przyjeżdżały, żeby oglądać nasz chlewik.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy budowano w taki sposób od zawsze, czy z czasem zmieniały się sposoby budowania?*

**Józef Lutyński:** *Funkcjonował ten sam system budowy, odkąd pamiętam, ale zmianą było zrobienie przejazdowego budynku, mającego drzwi po obu stronach.*

**Joanna Lutyńska:** *Dziadku, kto Cię nauczył budować budynki gliniane?*

**Józef Lutyński:** *Nikt mnie nie uczył, bo nie było komu mnie nauczyć. Ja tylko widziałem, jak miałem 6 lat, przed samą wojną, w 1939 roku, w maju lub czerwcu, jak u sąsiadów Jurków budowali budynek gliniany. Przychodziłem do nich parę razy i obserwowałem, jak to robili. Później do budowy swojego budynku zmusiła mnie potrzeba. Chlewik drewniany, ten, który był wcześniej, był bardzo niewygodny. Nie mając zbyt wielu pieniędzy postanowiłem, że zbuduję nowy gliniany budynek. Kamień na fundamenty był, glina była, tylko było potrzeba siły. Rozwaliłem ten stary chlewik.*

*Na owe czasy ten nowy budynek był zaplanowany bardzo nowocześnie, bo to był budynek przejazdowy. Nikt w okolicy takiego nie miał.*

Jak widać, podstawowym powodem wyboru glinianego budulca, skądinąd niechętnie używanego z uwagi na pracochłonność robót przy glinie, była jego łatwa dostępność i praktycznie zerowy koszt; to samo dotyczyło kamieni narzutowych i polnych, w które obfituje niemal cała Suwalszczyzna.

## 2.2. Przygotowanie budulca i prace początkowe

W pamięci rozmówców bardzo mocno utrwaliło się wydobywanie i przygotowanie gliny oraz inne prace wstępne. Respondenci przypominają dziś różne związane z tym przeżycia i niuanse technologiczne. Wydaje się, że wryły się one w ich pamięci dlatego, że właśnie owe wstępne etapy robót budowlanych przy glinie należały do najcięższych, wymagających znacznego wysiłku fizycznego.

**Joanna Lutyńska:** *Od czego zaczynano budowę?*

**Józef Lutyński:** *Budowanie było pracochłonne i trwało. Zaczynano od fundamentów. Robiono je z kamieni połączonych wapnem albo gliną. Glina do ścian nad fundamentem – zależy, jaka była: czy była z piaskiem, czy bez. Do tej gliny bez piasku trzeba było dużo słomy. Ja jak robiłem swój gospodarczy chlewik za sadzawką na górce, to tam była glina o konsystencji, że nic, tylko głęboko dwa, trzy razy przeorzę, naluzuję i wody nawiozę z sadzawki, naleję dużo i później końmi miesić i miesić, i miesić... aż się zrobi taka papka. A potem żytnią słomę. Żytnia słoma ma metr dwadzieścia, to ją na trzy części trzeba podzielić. Trzydzieści, czterdzieści centymetrów długości. I jak już taka papka rozmieszana, takie miesisko z tej gliny, to później warstwę tej słomy posypiesz i znowu końmi miesisz. Jak już ta glina się wymiesza i jeszcze jest za rzadka, za dużo tej gliny, za mało słomy, to jeszcze dosypuję z pięć, sześć razy i dalej trzeba miesić. Wychodzi nie glina, ale słoma strasznie opaplana w glinie. Glina jest ciężka, tak jak kamień, cięższa od zwykłej takiej sapowatej ziemi, tej czarnej.*

**Joanna Lutyńska:** *Z jakiej gliny budowałeś?*

**Józef Lutyński:** *To znaczy ja jak robiłem z tej gliny na górce, to do niej nie trzeba było dodawać piasku. Piasek to do takiej tylko gliny zduńskiej, tłustej, co składało się z niej trzony kuchenne, albo do produkcji cegieł.*

**Konstancja Lutyńska:** *Ja nie wiem, jak to nazwać... Te powiedzenie, to takie tu u nas było, że tłusta glina. Żeby nie pomyślano, że do gliny tłuszcz dodawali.*

**Józef Lutyński:** *Tu trzeba wiedzieć, co to znaczy ta tłusta. W niej praktycznie piasku nie ma, jest jak ma-*

sło. Taka glina, która nieltusta, którą kopiesz czy przekrajasz, to już widać i się wyczuwa piasek. Na przykład jak u nas, na naszym polu w kilku miejscach jest naprawdę dobra glina. Tam gdzie są cegielnie, to są całe góry tej tłustej gliny. U nas to owszem gliniasta góra, ale tej gliny spiaszczonej cała góra. Jak kopiesz dziurę w dół, to na przykład w jednym miejscu po czterdziestu centymetrach tej takiej spiaszczonej, uprawnej gliny, tej, co orzesz, brudnej, czarnej... to dwadzieścia centymetrów takiego masła. Ta spiaszczona samoczynnie glina, z przyrody, to trudno tak ustalić, ile tego piasku jest w niej. Jak tłustą masz, jak ją rozmieszasz, to takie rzadkie maselko. Do tego maselka drobnego piaseczku dosypiesz i przemieszasz. No i wtedy ta zaprawa, jak przylepisz, to jak zdun się robi! Musi być takie wycucie, kiedy dość tego piasku, dość mieszenia, tak jak przy mieszeniu ciasta na bułki. Musisz wtedy wiedzieć, kiedy koniec, dość tego mieszenia i mąki, tak samo i to.

**Joanna Lutyńska:** Lepiej, żeby glina była tłusta czy ta z piaskiem?

**Józef Lutyński:** Lepiej, żeby to była ta z piaskiem, taka spiaszczona. Ona też tak samo jest mocna. Nie jest później wypalana, nie ma potrzeby, jak na cegłę. Cegła jest specjalnie wypalana, żeby była mocna. Ona albo wyschnie, albo tam, gdzie koło ognia, to się wypali.

**Joanna Lutyńska:** Dlaczego tę glinę mieszano końmi?

**Józef Lutyński:** Nie wiem, czy opowiadać Ci, czy warto mówić historię mojego sąsiada. Widziałem to na własne oczy. Ten sąsiad miał chałupkę drewnianą u siebie postawioną, a obok chlewek z gliny. Ja widziałem, jak on ten chlewek stawiał na górze, w miejscu, gdzie była ta glina. On nie miał konia, ale miał krówkę. Łopatą tą glinę kopał, luzował, wodę nosił z torfowni, z dołu. Wiesz, to straszna rzecz... a miesił glinę tą krową!

**Konstancja Lutyńska:** To był jakiś sposób!

**Józef Lutyński:** W owych czasach, kiedy te budynki stawialiśmy, kiedy była bieda, to nie było dużo tej słomy. To nie teraz, że tej słomy jest bardzo dużo. Ludzie dodawali wtedy nawet obornik. To jest przeżuta tylko słoma. I ten sąsiad był biedny i miał po prostu pracę katorżniczą. Choć nie stawiał tego chlewa strasznie wielkiego, bo on by umarł, robiąc, gdyby było inaczej, przez te lato. Ten chlewek nie był może nawet taki jak ten mój pokój, wiesz, dla jednej krowki. Daszek tam jakiś z czegoś, tak samo krokiewki, słoma. Ta krowka dzięki temu nie zmarła, bo tak by zmarła na podwórku, kaput. To była praca katorżnicza...

Powyższy fragment wywiadu odślania kilka istotnych szczegółów, wymagających tu komentarza. Po pierwsze, wydaje się, że mimo względnego rozpo-

wszechnienia glinianego budownictwa w tym regionie, a także jego obecności na terenie niemal całej Polski, glina była materiałem, po który sięgano jedynie w ostateczności. Powodem była wyjątkowa pracochłonność związana z wydobyciem i wstępną przeróbką tego surowca, nie mówiąc już o późniejszym wznoszeniu glinianych ścian, które z natury musiały być bardzo grube (zwykle powyżej 60 cm grubości), zatem wymagały przygotowania znacznych ilości glinianej zaprawy. To też duży udział glinianych budynków w tkance budowlanej regionu należy tłumaczyć specyficznym zbiegiem okoliczności i potrzeb, zmuszających ludzi do sięgania po ten specyficzny budulec, wymagający znacznego nakładu pracy.

Druga refleksja dotyczy ludowej wiedzy o rodzajach gliny i sposobach jej uszlachetniania oraz przygotowania glinianej zaprawy. Zaprawy gliniane wzmocniano bowiem znaczną domieszką słomy, ale też piasku (częściej w zastosowaniach zduńskich), a w pewnych przypadkach także obornika. Dobór i proporcje domieszki zależały najwyraźniej od różnych czynników: jakości („tłustości”) samej gliny, ale też dostępności żytnio-słomianej sieczki, a może też od miejscowych tradycji, jak w przypadku obornika. Zarówno zacytowany tu fragment wywiadu, jak i oględziny podczas badań terenowych wskazują na znacznie większy procentowy udział domieszek włóknistych (słomy żytniej, sieczki lub obornika), niż to czasami wzmiankowano w niektórych publikacjach etnograficznych (przypomnijmy słowa Mariana Pokropka, iż „...do gliny dodawano ‘trochę’ piasku oraz ‘niewielkie’ ilości słomy, plew lub igliwia”, i porównajmy je z wypowiedzią respondenta z własnej praktyki budowlanej, iż materiałem do wznoszenia ścian była „...nie glina, ale słoma strasznie opaplana w glinie”). Ponadto Józef Lutyński wzmiankował o dodawaniu obornika jako namiastki słomy (czyli jedynie w razie jej niedostatku), natomiast dawne piśmiennictwo techniczne nie tylko potwierdzało ten zwyczaj, lecz niejednokrotnie wręcz zalecało dodatek obornika do zapraw glinianych, ten bowiem ponoć doskonale je wzmocniał, utrwalał i uszlachetniał (*sic!*).

Trzecia refleksja dotyczy międzybranżowej recepcji wiedzy o glinianym budulcu: gliny używali zduni do wznoszenia pieców, strycharze do wypalania cegieł, garncarze do mis i garnków, a gospodarze do lepienia budowli. Wszyscy oni posiadali pewną wiedzę technologiczną o glinie i sposobach jej pozyskiwania i przerabiania, najbardziej odpowiednią do danych zastosowań. Wydaje się, że międzybranżowy przepływ tej wiedzy był istotnym czynnikiem sprzyjającym postępowi technologicznemu, w tym doskonaleniu technik wznoszenia glinianych budynków. Znajduje on też potwierdzenie w wypowiedzi respondentów.

Marian Bertman, kolejny z respondentów, poproszony o uzupełnienie powyższych informacji w oparciu o swe doświadczenia budowlane sprzed pięćdziesięciu lat, wspomina:

**Marian Bertman:** *Obok stodoły było miesisko na górcie. Zdjęliśmy trochę tej czarnej ziemi z góry, odkryliśmy. Później luzowaliśmy tę glinę i miesiliśmy koźmi. Do tego dodawaliśmy słomę i polewaliśmy wodą. Jak słoma była żytnia, to trudno ją było rozerwać, więc cięliśmy ją szpadlami albo siekierą. A później robiliśmy takie gałki. Te gałki układaliśmy jedne na drugie i powstawała ściana. Obgoniliśmy dookoła wianek na pół metra czy nawet nie na całe pół i trochę musiało przyschnąć, bo to obsiadało, wykręcało.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy w Węgielni było dużo gliny?*

**Marian Bertman:** *Było sporo. Jest parę górerek gliniastych, ale pamiętam, że trochę gliny dowoziliśmy.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy praca była ciężka?*

**Marian Bertman:** *Oj, to była bardzo ciężka praca. Z torfem było podobnie. Tak samo kopaliśmy, wodę na to polewaliśmy, koźmi miesiliśmy. Potem na sankach rozwoziliśmy i w takie kręgi te gałki wkładaliśmy. Glinę tak samo odcinaliśmy szpadlem. Później widłami te gałki podawaliśmy. Młodzi pomagali i nie chcieli im się robić, bo to była ciężka robota. Narobili dudki, takie trąbki z gliny i grali na nich. Można było takie zrobić z kory drzewa, ale oni zrobili je z gliny.*

**Joanna Lutyńska:** *W jakiej proporcji glinę mieszano ze słomą?*

**Marian Bertman:** *Więcej było gliny niż słomy. Jak nie było słomy, to dodawało się plewy. Sama glina była za tłusta.*

Być może zastosowano tu nieco inną zaprawę niż w przypadku opisywanym przez Józefa Lutyńskiego, to znaczy zawierającą większy udział gliny, a mniejszy słomy. Pozostałe szczegóły materiałowo-technologiczne wydają się podobne. Zastanawia jedynie fakt użycia jako domieszki dość długiej słomy, pociętej siekierą lub szpadlem na kawałki o długości 30-40 cm. Cięcie słomy sierpem lub (w przypadku bogatszych gospodarzy) ręczną sieczkarnią na krótką sieczkę byłoby nieco bardziej czasochłonne, lecz za to znacznie ułatwiłoby mieszanie słomy z gliną, tym niemniej stosowano raczej sieczkę długą. Czy powodem była łatwość kształtowania z niej brył-gomółek („gamółek”)? Wątpliwe, bo przecież zamiast słomy dodawano niekiedy plewy o włóknach znacznie krótszych niż najkrótsza sieczka. A może wybór długiej słomy wynikał z tradycji, z przyzwyczajenia? Także wątpliwe, bo w przypadku tak pracochłonnych robót rozwiązania praktyczniejsze szybko wypierały te mniej praktyczne, choć tradycyjne. Można więc przyjąć, że opisywana tu technologia była

po prostu na swój sposób optymalna, choć nie w pełni rozumiemy dlaczego. Odpowiadała ona znanemu w innych częściach Polski budownictwu z *lempaców* albo *lempaczy* (od niem. *Lehmpatzen*), toteż powszechność tej metody tym bardziej potwierdza, że musiała ona być skuteczna, pewna, niezawodna.

Zwróćmy jeszcze uwagę na poniższy fragment wywiadu, następujący bezpośrednio po zacytowanej wcześniej opowieści Józefa Lutyńskiego o sąsiedzie mozołnie wznoszącym niewielki gliniany chlewek:

**Józef Lutyński:** *...ale dobrze, że on miał kawał bagna. Kiedyś mieć torfowego bagna to był wielki plus. Dziurkę wykopał, zamiesił, narobił kręgów i był opał. Nikt nigdy niczym innym nie palił w trzonie kuchennym, tylko torfem. U nas był parnik i też paliliśmy torfem. A drewno to było tylko do pieca, do pieczenia chleba. Na Lutyńszczyźnie tylko kanciczek torfu był, ale gajów było dużo.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy do zaprawy glinianej dodawano łajno, mocz?*

**Józef Lutyński:** *Ja nie dodawałem, ale wiem, że mój sąsiad dodawał do budowy swojego małego budynku glinianego. Sam go zbudował. Miał tylko jedną krowę i nie potrzebował dużego chlewika. Nie miał konia, który wymiesiłby mu tę glinę, więc miesiła ją krowka. Dodawał do gliny krowie łajno.*

W kontekście glinianego budownictwa wzmianka o torfie wydaje się istotna nie tylko dlatego, że w razie braku drewna torf służył jako opał. W sumie ten niuans także ma swoje znaczenie, bo dowodzi rzeczywistego niedostatku drewna opałowego (a tym bardziej wysokogatunkowego drewnianego budulca) w zamierzonych, jak też stosunkowo jeszcze niedawnych czasach. Ale wzmiankę o torfie warto skojarzyć także z opisywanymi czasami w dawnych poradnikach zaleceniami dodawania do zapraw glinianych torfu zamiast słomy. Czy torfowo-gliniane domy stoją gdzieś jeszcze na Suwalszczyźnie? Niewykluczone. Ponadto w piśmiennictwie z XVIII i XIX wieku, jak też nowszym czasami zalecano domieszkę popiołu ze spalonego torfu jako plastyfikatora do glinianych zapraw tynkarskich, zduńskich i niekiedy także murarskich. Nie mamy jednak pewnych informacji o stosowaniu takich domieszek w badanym regionie.

Warto wszakże zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko Józef Lutyński, lecz wszyscy ankietowani przez nas rozmówcy wspominający budowę glinianych obiektów wzmiankowali też o kopaniu torfu. Wprawdzie nikt z nich wprost nie powiedział o dodawaniu torfu do glinianej zaprawy (o czym jednak czasami donosiły dawne poradniki budownictwa wiejskiego), lecz najwyraźniej istniał jakiś wspólny mianownik łączący torfiarstwo z glinobitym budownictwem: może była

nim pracochłonność związana z wydobyciem zarówno ciężkiego mokrego torfu, jak i mokrej gliny, a może metody i narzędzia pracy, może zaś fakt, że glinę wydobywano czasami przy torfowiskach (na morenowych wzgórzach Suwalszczyzny pokłady tłustej gliny nieraz otaczają naturalne jeziora, stawy i torfowiska, zapobiegając wsiąkaniu wód opadowych w głąb ziemi). Nie jest jednak wykluczone, że niewielki dodatek torfu, a przede wszystkim użycie kwaśnej torfowej wody do rozrabiania gliny wzmacniały zaprawę, konserwując zawarte w tejże zaprawie plewy lub sieczkę słomianą, tak by niegniła.

### 2.3. Fundamentowanie

Fundamentowanie zawsze uważano za czynność kluczową dla trwałości budowli, lecz w przypadku budynków o glinianych ścianach solidność fundamentów miała wyjątkowe znaczenie. Obecnie większość zachowanych glinianych budynków Suwalszczyzny ma fundamenty kamienne. Nieraz są one bardzo wysokie i stanowią ponad jedną trzecią całkowitej wysokości ściany budynku.

**Joanna Lutyńska:** *Z czego wykonywano fundamenty? Czy były one kamienne?*

**Marian Bertman:** *Tak, kamienne. Kamienie były tęgie. Tęto je wykopał w kolonii i konie je później ciągały na miejsce budowy. Nawet trzy, cztery konie je ciągały. Nie było wtedy ciągnika. Dwa rzędy kamieni się robiło. Ściany były szerokie, miały pół metra albo i więcej. Jeden rząd był za mało. Z zewnątrz były wielkie kamienie, a drugi rząd obok; od wewnątrz były mniejsze. Sparowane były gliną. Jak chlewek się spalił, to gliny już tam nie było i świnki później wyjmowały te kamienie ryjkami.*

Tradycja wznoszenia obiektów mających fundamenty kamienne lub glinokamienne wydaje się pokrewna lokalnej tradycji wznoszenia budynków gospodarczych o całych ścianach z kamieni lub kamieni i gliny. Takich obiektów jest na Suwalszczyźnie jeszcze sporo, okazały się one bowiem dość trwałe.

### 2.4. Wznoszenie ścian

Powróćmy jednak do wywiadów, w których respondenci (zwłaszcza Józef Lutyński) odślawiają kolejne niuanse materiałowe i wykonawcze dotyczące wznoszenia we wczesnych latach powojennych budynków o ścianach nie drewnianych ani kamiennych, lecz glinianych.

**Joanna Lutyńska:** *Jak wznoszono gliniane ściany?*

**Józef Lutyński:** *Jak było miesisko, takie okrągłe czy półokrągłe i tam miesiłem tę glinę, cudowałem, tę słomę dosypywałem... i już zamiesiłem, jak trzeba, wte-*

*dy ty jej nie weźmiesz tak-o, widłami. Ta słoma, splątana, zdeptana. Tylko takim dziubakiem, tak pospolicie zwanym, tak jakby widły czterorożne. Zagięte zęby, a tutaj jeszcze kulka mocna, na tym trzonku, mocne wszystko. Od brzegu kawałek ciupnął, pociągnął, trochę oderwał i taki wałek wyrwał tego. Na przykład ten sąsiad, on rękami na ścianę ją kładł i musiał przydeptać, przyklepać, bo inaczej to by się rozwalilo. Ja za sadzawką glinę miałem i wozem wozilem. Taka deska długa, a tu mocne dwa drągi i podwiązana poprzeczka, żeby ta deska nie ugięła się. Podjeżdżało się blisko i na ten wóz, i na ten wóz nakładało. Ściany miały razem około trzy metry i był problem z podawaniem takiego ciężaru na taką wysokość. Na krótkich widłach jeszcze coś weźmiesz, a na długich nic nie weźmiesz. Trzeba było robić rusztowanie. I po kolei taki rząd z jednej strony, z drugiej strony. Żeby te gamółki się nie skleiły. Tu chodzi też o to, ile ludzka siła da radę na wóz i z wozu na ścianę. Jeden podaje, ten co przywiózł – podaje dla mnie, a ja tam stoję z widelkami i formuję. Gamółki robiło się takie podłużne. Przez słomę nabierało to takiej podłużnej formy. Raz te gamółki kładłem wzdłuż ściany o tak-o... udeptywałem to, a potem gamółki kładłem o tak-o... poprzecznie. Inaczej by to wszystko rozwaliloby się.*

**Konstancja Lutyńska:** *Tak jak cegły się układa.*

**Józef Lutyński:** *Wiązałem to i bez przerwy deptałem i formowałem. Brzeg tej ściany wychodził często brzydki i nierówny na początku. Kiedy taką pewną warstwę, na wysokość metra ułożyłem, to musiało postać na przykład dzień, jak pogoda i lato było. Ta woda w glinie nie wyschnie na amen, ale tak trochę podeschnie, stężeje. Od kantu do kantu rozciągnięty był sznur i potem ostrą stroną łopaty ładnie pod sznur się obcinało. Wychodziła gładziutka ładna ściana. Jedną ścianę nie robiło się od góry do dołu od razu. Tę ścianę robiło się, obciąło, następną ścianę, następną i następną. Ona tymczasem podeschnie. Żeby było dużo na raz, to ona swoim ciężarem i swoją wilgotnością sama rozplaszczyłaby się. To wszystko szło dlatego powoli, ta budowa, inaczej nie można. Na wysokości metra wkoło budujesz. Później następny metr i tak dalej. To tak nazwany był „wianek”. Chodziło o to, żeby zachować ten pion. Budowniczy musiał się starać, żeby nie było za dużo z jednej albo z drugiej strony. Wszystko miało wyglądać i moc.*

**Joanna Lutyńska:** *Dlaczego robiono otwory w glinianych ścianach?*

**Józef Lutyński:** *Niektórzy później robili takie dziurki rzędami, jak ty mówisz. Ja robiłem inaczej. Widłami w tej glinie miękkowatej przyciskałem takie rowki na zmianę i powstawała krata. Gлина i słoma na przecięciu trochę się zluźowały i wcisnęły się. Gлина później po-*

*deschła. Wszystko miało swój sens. Te dziurki spełniały te same zadanie i glina nie była chropowata.*

Najwyraźniej miejscowy sposób wznoszenia budynków był bardziej skomplikowany, niż to dawniej prezentowano w publikacjach (nawet w poradnikach), ale też w przytoczonym tu opisie jest on dobrze osadzony w realiach wiejskiego życia. Darcie warstw uglinionej słomy zagiętymi widłami przypominało darcie obornika podczas jesiennego nawożenia pól i zapewne stosowano do tego dokładnie te same narzędzia („dziubak”, czyli widły z czterema zębami zagiętymi pod kątem prostym). Następnie z wydartych porcji uglinionej słomy formowano ciężkie *gomółki* („gamółki”), zawijając słomę na końcach i formując bryłę w kształcie dużego bochna chleba. W przypadku konieczności transportu *gomółek* na miejsce budowy należało za jednym razem przewieźć stosunkowo małą ich liczbę, albowiem niewykorzystane po kilku godzinach wysychały i sklejały się na wozie w jedną masę, bardzo trudną do ponownego rozwarstwienia; nie wiemy, czy i w jaki sposób temu przeciwdziałano (może polewając je na wozie co jakiś czas wodą, a może przesypując ich warstwy sypkim materiałem, na przykład plewami). Układaniem *gomółek* musiało się zatem zajmować jednocześnie kilka osób, aby zachować odpowiednie tempo pracy i nie dopuścić do przedwczesnego wyschnięcia surowca, z drugiej zaś strony osoba układająca (murująca ścianę) musiała ją też regularnie udeptywać. Udeptywanie nie tylko spajało glinosłomiane bryły, lecz także zasklepiło ewentualne pęknięcia, pojawiające się w trakcie stopniowego wysychania ułożonej już ściany.

Mozolnym zajęciem, wymagającym staranności, było także ociosywanie surowej ściany pod sznur. Zbyt wczesne nie zapobiegłoby późniejszym wybočeniom lub wyrzuczeniom osiadającej niedoschniętej jeszcze ściany. Zbyt jednak późne było trudne, bo jak ociosać ścianę niemal już suchą? To może tłumaczyć pochodzące z innych części Polski informacje o ociosywaniu takich ścian nie tyle szpadłem, lecz toporem<sup>28</sup> (stąd funkcjonująca gdzieś nazwa tej konstrukcji: „glinka pod topór”).

Autorka poprosiła Mariana Bertmana o komentarz na temat organizacji budowy.

**Joanna Lutyńska:** *Jak była zorganizowana praca przy budowie?*

**Marian Bertman:** *Jedni ubijali, udeptywali, a drudzy obcinali. Obcinano starą łopatką, do niczego innego już niezdatną.*

**Joanna Lutyńska:** *Jak udeptywano? Chodzono po ścianach?*

**Marian Bertman:** *Tak, w butach albo boso, bo w lato było ciepło.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy do budowy był potrzebny szalunek?*

**Marian Bertman:** *Nie, budowaliśmy bez szalunku. W glinie robiliśmy kijem czterokantowym takie dziurki pod rząd po to, żeby otynkować budynek, do tych dziur tynk załadować, żeby się trzymało. Widziałem u znajomego Kurmiłki w Żubrynie, że jego gliniany budynek miał dwa pasy drewniane w odległości jednego metra od siebie. To było po to, żeby później obić go deskami. Kurmiłko już nie żyje i tego budynku też już nie ma. Jak budynek nie był kryty, to glina szybciej się rozlażyła.*

Kolejny niuans, wart tu komentarza, to wykonywanie w licu ściany setek lub nawet tysięcy małych otworów, zwykle ułożonych w ozdobne wzory geometryczne. Wspomniano już wcześniej o wątpliwościach dotyczących ich roli: znaczeniu ozdobnemu zdają się przeczyć liczne informacje literaturowe o tym, iż otwory te służyły do zwiększenia przyczepności tynku; z kolei ich roli *stricto* użytkowej zdaje się przeczyć ozdobność ich układów. Na tle powyższych wątpliwości bardzo interesujący wydaje się argument Józefa Lutyńskiego, iż otwory te jako wynik celowego fakturowania ściany miały przyspieszyć jej schnięcie, samo zaś fakturowanie było zarazem sposobem ubicia lica ściany, jego wzmocnienia i zagęszczenia znajdującej się tam gliny oraz zamknięcia ewentualnych przypadkowych szczelin. Czynność ta wydaje się jeszcze bardziej zrozumiała, gdy pomyślimy, jak mogła wyglądać powierzchnia ściany świeżo po „ociosaniu” rydlówką lub szpadłem: wystawało z niej mnóstwo słomianych źdźbeł, które jednak można było ponownie wcisnąć w glinianą ścianę właśnie w taki sposób, jak to opisał Józef Lutyński, to znaczy wciskając widłami o stosunkowo grubych zębach (kowskimi). Zapewne właśnie to miał on na myśli, mówiąc, iż „...wszystko miało swój sens (...) i glina nie była chropowata”.

## 2.5. Okna i drzwi

Przyjrzyjmy się kolejnym szczegółom podanym przez respondentów.

**Joanna Lutyńska:** *Jak wykonywano elementy stolarki okiennej i drzwiowej?*

**Konstancja Lutyńska:** *Wytłumacz, jak robiło się okienka.*

<sup>28</sup> Istotnie, chodziło nie tyle o rodzaj siekiery, lecz o prawdziwy topór ciesielski o lekko zakrzywionym ostrzu, przez co wyróżniano topory „prawe” i „lewe”. Nie mamy jednak informacji o ich użyciu w badanym regionie.

**Józef Lutyński:** *Jak już tę ścianę się gnało, trzeba było mieć futrynkę zrobioną, samą tę ramkę. Na ścianę stawiało się ją i obkładało gliną. Dognało się do końca okienka i obcinało. Na górze, to tak samo jak w budownictwie, kładło się deskę na szerokość ściany.*

**Konstancja Lutyńska:** *Teraz jak wytłumaczyłeś okienka, to jeszcze futryny na drzwi.*

**Józef Lutyński:** *Na szerokość ściany kładło się trzy kanciaki, dwadzieścia na dziesięć centymetrów, takie beleczki. Na ziemi czy na fundamencie zamocowane w kamieniu, a na górze zbite, podparte sztemplami. Musieliśmy to później wymienić na betonowe, bo drewniane po jakimś czasie przez tę wilgoć i soki zgniły. Drewno na wierzch było brane ładne, uczesane, trochę krzywe, ugięte. To było dwa razy skuteczniejsze, bo krzywa belka miała wytrzymałość dwa razy taką albo i więcej. Prostą zaraz gnie, a taka zakrzywiona i podparta ma ogromną siłę. Działo to w strony rozmaite, żeby było ładnie i mocno.*

**Marian Bertman:** *Drzwi były wąskie. Dookoła były drewniane uszaki, czyli dzisiejsze futryny. Mój sąsiad Edek Węgrowski po wojnie chyba wylewał już uszaki betonem. Trzeba było te drewniane wymieniać. Ja u siebie też wyrzuciłem drewniane uszaki później, trochę gliny obciąłem i zrobiłem szerokie drzwi. Otwierane na dwie połowy, żeby wóz mógł wjechać. Okienka też były drewniane i ramki, czapka. Zostawiało się na nie dziury w ścianie. Nie były dużej wielkości. W połowie wysokości ściany je umieszczano. Po wojnie, jak to wszystko drewniane było spalone, to poodpadało i trzeba było wymieniać.*

**Józef Lutyński:** *Potem, jak już mamy ścianę, mamy ten wierzch, okienka, to na wzdłuż budynku kładło się tak zwany murłat. Zależy jakie gospodarz miał drewno, grubsze czy cieńsze. Na przykład dwadzieścia na dwadzieścia. Żeby potem na to kłaść równo balki, ażeby zrobić później sufit. Jak ściana była na siedemdziesiąt centymetrów, a murłat mniej, to trzeba było uzupełnić gliną, żeby nie było dziury. Balki u nas były co metr, bardzo gęsto. Jak balki były gęsto ułożone, później byle jakie drążki czy deski, to było mocno, ale trzeba było strasznie dużo drzewa.*

W powyższych wspomnieniach uwagę zwraca przede wszystkim wysoki stopień znajomości rzemiosła ciesielskiego, zapewne wynikający stąd, iż od wieków najpowszechniej stosowanymi rodzajami konstrukcji budynków mieszkalnych i inwentarskich były konstrukcje drewniane (wieńcowa konstrukcja ścian oraz krokwiowe i pochodne konstrukcje dachów), zaś budulec gliniany stosowano raczej do klepisk i pieców, ewentualnie czasami także do polep stropowych oraz sufitów. We wspomnieniach respondentów można wszakże dostrzec umiejętność twórczego łączenia obu szero-

kich tradycji technologicznych, mianowicie budownictwa drewnianego i glinianego.

Po wtóre, powyższe reminiscencje dają podstawę do datowania na lata sześćdziesiąte do osiemdziesiątych XX wieku okresu upowszechnienia się betonowych ościeży okiennych i drzwiowych. Wcześniej wstawiano ościeża drewniane, jakie w wielu przypadkach zachowały się po dziś dzień, natomiast od tego okresu zaczęto w miarę możliwości wycinać stare drewniane ościeża i zastępować je betonowymi (nieraz o nieregularnym obrysie, gdy wstawiano je w częściowo już wykruszoną glinianą ścianę). Ościeża betonowe bielono, tak iż tworzyły wyrazistą kompozycję z ochrową barwą glinianej ściany i ciemnym ugiem drewnianej nadbudówki.

## 2.6. Klepisko, strop i dach

W zacytowanych wcześniej wypowiedziach respondentów pojawiały się wzmianki o elementach więzby stropowej i dachowej: murłatach i belkach stropowych („balkach” albo „balkach”). Respondenci zostali poproszeni o doprecyzowanie tych informacji.

**Joanna Lutyńska:** *Jak wykonywano dach?*

**Józef Lutyński:** *Na naszym dachu po pierwszej wojnie światowej były drewniane elementy, wszystkie pilowane. Z tych pilowanych murłatów, balek, krokwi, te wszystkie oflisy były przybite na dach, a na te oflisy kładzione były strugane wióry. Nasz dach, zanim podziurawił, to stał ponad 30 lat.*

**Konstancja Lutyńska:** *I jeszcze co do tego dachu, na te balki kładli drążki, które nazywali „połędami” i na to później słomę. W chlewiku u nas zamiast drążków była zrobiona później normalna podłoga i sufit. Na początku była słoma i kiedy zgniła, załęgły się robaki, to dziadek z wujkiem narznęli deski i zrobili sufit. Przez deski ciepło tak nie ucieka.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy podłogi też były z gliny?*

**Józef Lutyński:** *W domach, chlewikach i stodołach były podłogi z gliny, tak zwane klepiska. Nasz chlewik stoi na górze i tam już nic nie trzeba było robić, bo na dole była glina i tylko ją się udeptało. Tutaj musiała już być glina podbierana, tłusta i wmiieszany piasek. Pękała, kiedy była zrobiona niedobrze.*

**Joanna Lutyńska:** *Jak się robiło klepiska?*

**Józef Lutyński:** *Po wojnie, kiedy beton się znalazł, klepiska były betonowe, ale wcześniej gliniane. Teren, plac, gdzie miało być te klepisko – czy w stodole, czy w mieszkaniu – równało się ładnie. Do klocka drzewa, 10-15-kilogramowego, metrowej wysokości nabijało się poprzeczkę, żeby można było go trzymać i uklepywało się nim i ubijało. Potem przynosiło się wiadrami glinę tłustą w to miejsce. Glina była trochę w bryłkach. Troszkę polewało się ją wodą, bo takiej suchej nie dało*

się uklepać. Niedużo, bo kleiłaby się. Warstwa miała zazwyczaj 15 centymetrów, a po ubiciu i uchodzeniu 10 centymetrów. Gładko było i twardo.

**Konstancja Lutyńska:** *Glina była wtedy podstawowym materiałem do używania, do życia.*

Uwagę zwraca podawana przez respondentów terminologia elementów drewnianej stolarki i więźby: „balki”, „murlaty”, „oflisy”, „połędy”, „sztemple” i tak dalej. Jeśli zaś chodzi o klepisko („podłogę z gliny”), rozmówcy poświadczają skład glinianej zaprawy zupełnie inny niż w przypadku zaprawy używanej do wznoszenia ścian: klepisko ubijano z gliny wydobytej wprost z wykopów lub nawet lekko przesuszonej – ewentualnie (choć rzadziej) zmieszanej z piaskiem, ale bez jakichkolwiek domieszek włóknistych.

Informacje o pokryciu dachu, to jest o dachu krytym wiórem osikowym, są zgodne z naszą wspólną wiedzą o dawnym rozpowszechnieniu takich dachów na pograniczu etnicznym polsko-litewskim. Kolejny z rozmówców wspomina jednak raczej dachy kryte słomą.

**Joanna Lutyńska:** *Jak wyglądał sufit w budynku gospodarczym?*

**Marian Bertman:** *Były drewniane „balki”, a na nich „połędy”. Cięliśmy drewniane drągi i układaliśmy. Na nich była słoma albo siano. Bez tego byłoby zimno.*

**Joanna Lutyńska:** *A dach?*

**Marian Bertman:** *Kryty był słomą żytnią. Na początku były „kuliki” do przykrywania – wiązki słomy, związane jak snopy, kłosaми do góry. Jak była dobra słoma, prostowana i nie za gruba, to wychodziło bardzo ładnie. Gruba chyba szybciej gnęła. Później już w inny sposób dachy robiono: na łaty kładziono słomę, a na to drewniane cienkie chrusty przyciskano. Pod górną łatę wkładało się słomę i siadało się na to, uciskało. Jak słabo była przybita łata, to czasami odskakiwała. Parę razy przez to spadłem z dachu do środka. Raz jak spadłem i nie było tam żadnej słomy, siano, to się potłukłem. Straciłem przytomność i zламаłem kość na policzku.*

**Joanna Lutyńska:** *Dlaczego w budynkach gospodarczych jest wystający okap?*

**Marian Bertman:** *Robiono okap, żeby chodząc przy budynku, na głowę nie kapowało.*

Faktycznie okap miał kilka funkcji: chronił glinianą ścianę przed zamakaniem, ułatwiał krzątanie się przy gospodarstwie podczas deszczu, ale też w niektórych przypadkach pozwalał na łatwy transport na poddasze słomy lub innych magazynowanych tam materiałów.

## 2.7. Gliniane kominy

Rozmówcy zostali zapytani także o miejscową tradycję wylepiania glinianych kominów sztagowych

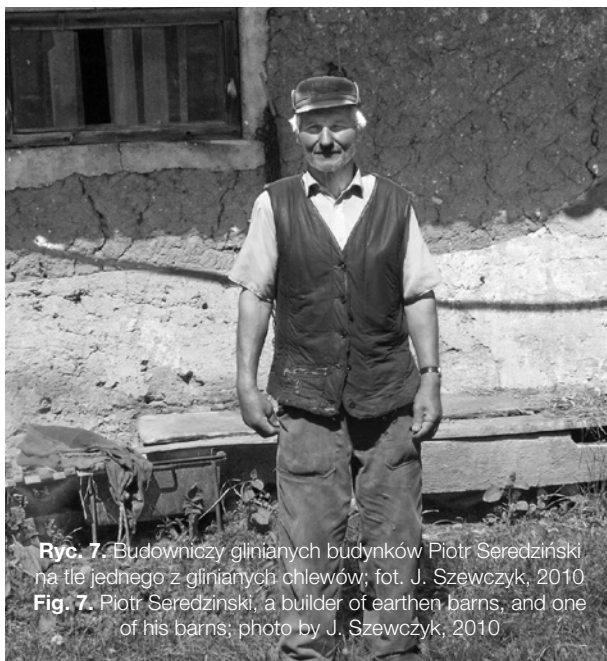
(z plecionek polepianych obustronnie grubą warstwą gliny). Obszernej odpowiedzi udzielił zwłaszcza Józef Lutyński.

**Joanna Lutyńska:** *Czy budowano gliniane kominy?*

**Józef Lutyński:** *Tak, owszem, budowano. U nas też był kiedyś taki komin. Nie wiem dokładnie, ile czasu on stał, ale podejrzewam, że pewnie około stu lat. Ja go musiałem rozebrać, jak rozbierałem stary dom. Na początku z dachu zdejmowało się słomę, później łaty. Wszystkie łaty były przybijane nie gwoździami, tylko drzewem. Były zrobione świdry, dziurki w łacie, grubości takiej jak palec. Z mocnego drzewa ciosało się gwoździe. Przez taką technikę wszystko trzymało się bardzo długo. Nasz komin był inny niż wszystkie, ponieważ był sporo odchylony od pionu. Piekarnik w mieszkaniu był bardzo dużych rozmiarów. Powiem Ci, jak robiło się ten komin: na komin potrzeba było cztery mocne drążki o średnicy dziesięciu centymetrów. Przybijało się do nich mocne poprzeczki drewniane o grubości trzech centymetrów. Robiło się je ze świerkowych gałęzi. Taka gałąź była mocna jak piorun! Nie podlegała gniciu, nie bała się niczego. Poprzeczki były przybijane co 25 centymetrów za pomocą drewnianych kołków. Później glina. Tak samo jak na ściany, trzeba było ją wymieszać. Zaczynaliśmy od dołu ją kłaść, na suficie. Kładliśmy tę glinę jeden raz, drugi. Później ją ubijano, żeby dobrze się trzymała i oczesywano, żeby była gładka. Komin na wierzchu miał czapkę z cegły. Gdyby była z gliny, to zniszczyłaby się przez deszcz. Na dachu komin obity był dookoła łatami. Nasz komin był bardzo dużych rozmiarów. W mieszkaniu wokół pieca był murek na trzy cegły po 25 centymetrów. Ogień z paleniska szedł dookoła tego murka. Na tym murku mogły zmieścić się dwie osoby. Jedna zawsze tam spała. Dzisiejsze kominy różnią się od tych dawniejszych. W dzisiejszych kominach jeśli jest za dużo otworów, dziur, to komin traci ciąg. Po prostu za dużo jest tego powietrza. Taki komin jest mało użyteczny. Najlepiej, jak jest tylko jeden otwór. Dawniej była inna metoda: kominy były o wiele większych rozmiarów, nie były takie malutkie. Ten u nas miał otwór luzu co najmniej pół metra na pół metra. Z powodzeniem mógł przez niego chłop przejść. Tego powietrza było tam dużo i dużo było luzu. Jak mały jest otworek, a dużo dymu, bo jest duże palenisko, to ten dym aż się dusi, nie ma miejsca. Moc tego komina była ogromna. Jak dach rozebraliśmy i trzeba było rozebrać komin, to mimo że on stał skośnie, trzeba było go popchnąć. Sam się nie walił. Jak padł, to mało co się nie rozwalił sufit. Bo to był ogromny ciężar, kilkaset kilogramów, tyle tej gliny. Komin natomiast się nie rozsypał. Trzeba było młotami go pobić i w kawałkach go wrzucić na wóz. Niby taki prymityw, ale jaką miał moc!*



Warto tu uzupełnić powyższe rozważania oraz wiadomości uzyskane od Józefa Lutyńskiego o informacje pozyskane przez Jarosława Szewczyka w czerwcu 2010 roku, kiedy to w przeprowadzonym przez niego wywiadzie Piotr Seredziński, rolnik ze wsi Słobódka w gminie Szypliszki na Suwalszczyźnie (a zarazem majster budowlany, w tym budowniczy glinianych chlewów), z dumą pokazywał stojący na stropie w starym domu *komin sztagowy* wzniesiony z użyciem między innymi gliny, lecz mający nietypową konstrukcję. Był on bowiem wzniesiony na szkielecie z czterech tyczek oplecionych dwoma rodzajami drutu, mianowicie pionowo grubym drutem stalowym o średnicy 3 mm, tworzącym osnowę, oraz – poziomo – drutem kolczastym, pełniącym funkcję wążku. Druciany wążek wylepiano dwustronnie gliną, tak by warstwa okalająca tyczki miała grubość 5 cm. Otrzymano komin o zewnętrznej podstawie 80x80 cm, grubości ścianek około 25 cm i kanale dymowym o przekroju kwadratowym 30x30 cm. Według rozmówcy był to dawniej dość popularny sposób wykonywania kominów, chętnie stosowany zwłaszcza tuż po II wojnie światowej<sup>29</sup>. Świadczył on o twórczym przetworzeniu tradycyjnych technik konstrukcyjnych (dawne kominy sztagowe wyplatano bowiem z wikliny lub chrustu na owych czterech drążkach, a następnie wylepiano gliną), w których wykorzystywano glinę.



**Ryc. 7.** Budowniczy glinianych budynków Piotr Seredziński na tle jednego z glinianych chlewów; fot. J. Szewczyk, 2010  
**Fig. 7.** Piotr Seredziński, a builder of earthen barns, and one of his barns; photo by J. Szewczyk, 2010

## 2.8. Inne zastosowania gliny

Oprócz użycia gliny do wznoszenia fundamentów, ścian, klepisk i kominów wykorzystywano ją też do stawiania pieców, strychowania cegieł oraz do innych zastosowań. Zapytywani o to respondenci udzielali jednak na ogół dość lakonicznych odpowiedzi. Postawiono im także pytanie o znajomość *konstrukcji strychulcowej*, to jest ścian wykonanych z plecionek oplecionych obustronnie gliną (podobnie jak w przypadku *kominów sztagowych*).

**Joanna Lutyńska:** *Do czego jeszcze wykorzystywano glinę?*

**Marian Bertman:** *Z gliny robiono też cegły. Mój znajomy po wojnie stracił nogę, ale był bardzo pracowity i robił cegły. Glinę używano też do robienia pieców, ale taka glina musiała już być bez kamieni, tłusta. U niego była dobra glina i ludzie chcieli od niego dostać, ale szkodował ją oddać. Do zrobienia pieca parę wiader gliny tylko była trzeba.*

**Józef Lutyński:** *Do produkcji cegieł też musiała być glina czym tłuszciesza, tym lepsza. Do tej gliny z dodatkiem piasku to do pewnego stopnia było potrzebne piasku. Przy wypalaniu ten piasek tak jakby trochę roztopił się w tej glinie. Jak tłusta glina i dodano tyle piasku, ile trzeba, to cegła bywa wtedy strasznie mocna.*

**Joanna Lutyńska:** *Czy budowano na Suwalszczyźnie budynki z plecionek, z chrustu?*

**Józef Lutyński:** *Moja pamięć już nie sięga takiego budownictwa. Z chrustu, z plecionek były na pewno robione tutaj płoty. Płot składał się z kołków i przybitych do nich poprzeczek. Pomiędzy poprzeczkami były plecione świerkowe gałęzie, sęki, o grubości co najmniej trzech centymetrów. Taka gałąź starego świerku miała nawet parę metrów. Im drzewo było starsze, tym gałęzie dłuższe. Wychodził ładny i mocny płot, na parę dziesiątek lat. Póki kołki i poprzeczki nie zgniły, to płot stał.*

Plezione płoty nie wymagały użycia gliny, a powszechne były dawniej w całej Polsce, Suwalszczyzna nie jest tu więc wyjątkiem, z drugiej jednak strony wyplatanie ogrodzeń było genetycznie i technologicznie pokrewne wyplataniu strychulcowych ścian, zapewne znanych tu w bardziej zamierzchłej przeszłości, jako że konstrukcja strychulcowa bywa uważana za najstarszą i najbardziej powszechną<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> Informację tę opublikowano wcześniej w: J. Szewczyk, *Piec i komin w tradycyjnym budownictwie ludowym Podlasia*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok, 2011, s. 190.

<sup>30</sup> Zob. J. Szewczyk, *Nietypowe budulce w architekturze, czyli o budowlanym zastosowaniu gliny, popiołu, łajna, moczu, sierści, stoniny i tym podobnych materii, o ich estetyce, semantyce i roli w architekturze*, t. 3: *Plecionki*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok 2015.

## PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Gliniane budownictwo Suwalszczyzny prawdopodobnie jest dość starym zjawiskiem, kształtującym krajobraz być może od XIX wieku (jeśli nie wcześniej), a nasilającym się po reformach scaleniowych, które w większości przeprowadzono tu jeszcze przed II wojną światową.

Abstrahując od dalekich peryferiów Suwalszczyzny, na których budowlane użycie gliny było jeszcze bardziej zróżnicowane, na właściwej Suwalszczyźnie zaistniało kilka sposobów wznoszenia glinianych ścian i innych części budynku, co zresztą nie dziwi, bo tamże we wczesnych latach powojennych od 15 do 25% wszystkich budynków miało ściany z gliny lub z kamieni i gliny. Istniało zatem kilka sposobów wydobywania i urabiania gliny: najpowszechniej stosowano wydeptywanie glinianej zaprawy końmi, lecz wiadomo też o przeorywaniu kładzionych naprzemiennie warstw gliny i słomy pługiem lub kultywatozem, przerabianie masy łopatami, przekopywanie motyką itp. Stosowano też kilka rodzajów domieszek (w piśmiennictwie potwierdzono piasek, sieczkę słomianą i obornik, choć Marian Pokropek wzmiankował też o dodawaniu plew lub igliwia) oraz wiele rodzajów zapraw glinianych: niektóre były zbliżone do zapraw zduńskich (gлина z piaskiem), inne zawierały wspomniane domieszki włókniste, a jeszcze inne były to właściwie nie zaprawy, a zmacerowana w tłustej glinie słoma albo sieczka słomiana. Wybór rodzaju zaprawy zdeterminowany był między innymi właściwościami glin na danym terenie i wpływał z kolei na stosowane techniki budowlane (w przypadku wznoszenia ścian stosowano ubijanie w szalunkach, ubijanie ściany z glinosłomianych kot, czyli *gomólek*, z późniejszym ociosywaniem ścian szpadłem – oraz różne odmiany wyżej wymienionych konstrukcji). Zresztą do różnych części budynku z zasady stosowano różne rodzaje glinianych zapraw: do klepisk chudą glinę wydobytą wprost z wykopu lub lekko podsuszoną, lub wymieszaną z piaskiem, do kominów i pieców – tłustszą i zwykle lekko (lecz starannie) schudzoną drobnoziarnistym piaskiem kopalnym (najlepiej krzemionkowym), do ścian – wymieszaną z długą sieczką słomianą lub plewami i tak dalej.

W toku badań zarejestrowano również ciekawe wyjaśnienie powszechnej tu fakturowej ornamentyki ścian: miała ona po prostu wzmacniać ściany ucięte szpadłem „pod sznur”. Zarejestrowano też wzmiankę o montowanych w gliniane ściany (podczas ich ubijania) drewnianych listwach opaskowych, służących później do mocowania drewnianego obicia szalunkowego.

Pozyskano też informacje o dawnych *kominach sztagowych* (to jest z plecionki polepianej obustronnie

gliną, mocowanej na czterech pionowych słupkach – *sztagach*), przy czym w jednym z wywiadów sprzed kilku lat uzyskano informacje o uwspółcześnionej odmianie takich kominów, gdzie plecionkę wiklinową lub słomianą zastępował drut kolczasty nawinięty na owe cztery słupki, czyli sztagi.

Całokształt pozyskanej wiedzy potwierdza tezę o znacznym rozwoju rzemiosła budowlanego w zakresie budownictwa z zastosowaniem gliny – tym bardziej że w wywiadach ankietowych uzyskano też informacje o stosowaniu glin w zduństwie i strycharstwie (co zresztą jest poniekąd oczywiste) oraz o ubijaniu glinianych klepisk i polep stropowych. Informacje literaturowe potwierdzają też fakt twórczego przetwarzania i udoskonalania miejscowych technik glinianego budownictwa (przykłady to pozyskiwanie gliny i urabianie zaprawy za pomocą kultywatora, czy też wznoszenie kominów glinianych sztagowych na osnowie drucianej).

## LITERATURA

1. **B.a. (1954)**, *Budynki z gliny ubijanej*. Ministerstwo Rolnictwa + Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne, Warszawa.
2. **Chyla H., Racięcki Z. (1956)**, *Przyczyny usterek w budownictwie z gliny*, „Budownictwo Wiejskie” nr 12, t. 3.
3. **Cointeraux F. (1790)**, *Dans lequel on apprendra soi-même à bâtir solidement les Maisons de plusieurs étages avec la terre seule ; Ouvrage dédié aux François en 1790, revu et corrigé par l'Auteur, l'An 2me de la République Française, une et indivisible, dans le mois de Floréal. Chez le citoyen Cointeraux, Professeur d'Architecture rurale (...) ou chez le citoyen Fuchs...*, Paris, według kopii cyfrowej dostępnej online w: <http://books.google.pl/books?id=7Buzx22o0NYC> (dostęp 10.06.2016).
4. **Kelm T. (1996)**, *Architektura ziemi. Tradycja i współczesność*, Wydawnictwo MURATOR, Warszawa.
5. **Łukaszewicz M. (1959)**, *Budownictwo wiejskie z gliny w woj. białostockim*, „Budownictwo Wiejskie” nr 8, t. 11.
6. **Łukaszewicz M. (1960)**, *Kamień narzutowy w budownictwie wiejskim*, „Budownictwo Wiejskie” nr 7, t. 12.
7. **Łukaszewicz M. (1961)**, *Z czego budować na wsi*, „Budownictwo Wiejskie” nr 6, t. 13.
8. **Pokropek M. (1974)**, *Budownictwo ludowe Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego*, „Rocznik Białostocki” t. XII.
9. **Pokropek M. (2009)**, *Suwalszczyzna. Świat pogranicza*, Muzeum Okręgowe w Suwałkach, Suwałki.
10. **Prochaski J. (1962)**, *Domy z trzciny na Suwalszczyźnie*, „Budownictwo Wiejskie” nr 10, t. 14.

11. **Röhlen U., Ziegert C. (2011)**, *Earth Building Practice: Planning – Design – Building*, Beuth Verlag, Berlin – Vienna – Zurich.
12. **Snarski K., Żulpa A. (red.; 2014)**, *W krainie wielu tradycji: badania etnograficzne na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim w XX i początkach XXI wieku*, Warszawa-Suwałki.
13. **Szewczyk J. (2008)**, *Stan badań nad budownictwem z gliny w Polsce i na Podlasiu*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. 4, Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu, Ciechanowiec.
14. **Szewczyk J. (2010)**, *Budownictwo z polan opałowych (cordwood masonry albo stackwall)*, „Rozprawy Naukowe” nr 203, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok.
15. **Szewczyk J. (2011)**, *Piec i komin w tradycyjnym budownictwie ludowym Podlasia*, „Rozprawy Naukowe” nr 209, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok.
16. **Szewczyk J. (2013)**, *Nietypowe budulce w architekturze, czyli o budowlanym zastosowaniu gliny, popiołu, łajna, moczu, sierści, słoniny i tym podobnych materii, o ich estetyce, semantyce i roli w architekturze*, t. 1: *Podstawowe części budynku*, „Rozprawy Naukowe” nr 255, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok.
17. **Szewczyk J. (2015)**, *Nietypowe budulce w architekturze, czyli o budowlanym zastosowaniu gliny, popiołu, łajna, moczu, sierści, słoniny i tym podobnych materii, o ich estetyce, semantyce i roli w architekturze*, t. 3: *Plecionki*, seria „Rozprawy Naukowe”, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, Białystok.

Pracę wykonano w 2015 roku w ramach realizacji badań statutowych Zakładu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego WA PB, nt. *Przekształcenia struktury i krajobrazu miast i wsi Polski Północno-Wschodniej* (nr S/WA/1/12).

Autorzy dziękują państwu Józefowi i Konstancji Lutyńskim ze wsi Szypliszki oraz Marianowi Bertmanowi ze wsi Węgielnia za szczegółowe i bardzo cenne informacje, udzielone przez nich podczas serii obszernych wywiadów przeprowadzonych w okresie od października do grudnia 2015 roku. Dziękujemy też Piotrowi Serezińskiemu ze wsi Słobódka za informacje przekazane podczas wywiadu w 2010 roku.

# PRZYDROŻNA ARCHITEKTURA W UJĘCIU POPKULTUROWYM - NOWA DROGA ROZWOJU W OPARCIU O TURYSTYKĘ ROWEROWĄ? (CZĘŚĆ 1)

Marta Mroczek<sup>1</sup>

Politechnika Łódzka, Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, al. Politechniki 6, 90-924 Łódź  
E-mail: m.mroczek@o2.pl

ROADSIDE ARCHITECTURE IN POPCULTURE – POSSIBILITY OF BICYCLE TOURING EXPANSION? (part 1)

## Abstract

Roadside architecture had been developing by the expansion of automotive industry and grew by literature, music and cinema, however the emergence of express routes and the development of air transport bring down many of them and their infrastructure have begun to decline. In the first part of twentieth century the bike had been popular kind of transport, but had fallen into disfavor for cars for decades – and then was afreshing by the societies tired of endless traffic jams and environment pollution provoked by vehicle exhaust. Starting from that point, the main aim of this paper is exploring evolution of american roadside architecture based on automotive industry and its accompanying with social conditions and cultural background. Then, similar action was conducted to check bicycles place at this background, whereby it was necessary to apply certain amendments to take into account the different features of discussed subject. Although bicycles can not be perfect way of transport for long distance - for majority - they have great potential for use in local transport and recreation - including tourism and the exploration of inner, physical expression - which could be a starting point to a completely new perception of the surroundings. Perhaps, the cycling oriented thinking could lead to a new form of service architecture - dedicated for bike travelers - as same as took place in case of car roadside architecture. Maybe it could start a new kind of discussed subject which draw inspiration from pop culture and local conditions thereby creating a new quality in architectural scene.

## Streszczenie

Przydrożna architektura rozwijała się dzięki ekspansji motoryzacji, a jej znaczenie umacniały literatura, muzyka i kinematografia, jednak wraz z powstawaniem tras ekspresowych oraz rozwojem transportu lotniczego wiele starych dróg z ich infrastrukturą zaczęło podupadać. Rower, który w pierwszej połowie XX wieku był popularnym środkiem lokomocji, na kilkadziesiąt lat popadł w niełaskę na rzecz samochodów, aby odrodzić się na nowo w społeczeństwach zmęczonych wiecznymi korkami i zanieczyszczeniem środowiska powodowanym przez pojazdy spalinowe. Wychodząc od tego punktu, głównym celem badań było przeanalizowanie, na przykładzie Stanów Zjednoczonych, rozwoju przydrożnej architektury opartego na ekspansji pojazdów zmotoryzowanych wraz z towarzyszącymi jej uwarunkowaniami społecznymi i kulturowymi. Następnie w celu sprawdzenia, gdzie na tym tle plasują się rowery, zastosowano wobec nich analogiczną metodę, przy czym konieczne okazało się wprowadzenie pewnych poprawek uwzględniających odmienną specyfikę omawianej tematyki. Mimo iż rower nie nadaje się jako środek transportu na duże odległości – przynajmniej masowo - posiada spory potencjał do wykorzystania w transporcie lokalnym oraz rekreacji – w tym turystyce, a eksploracja wrażeń jakie idą za przemieszczaniem się na duże odległości przy pomocy siły własnych mięśni, mogłaby być punktem wyjścia do zupełnie nowej percepcji otoczenia. Być może, tak jak miało to miejsce w przypadku *architektury samochodowej*, z myślenia nastawionego na transport rowerowy mogłaby zrodzić się nowa forma architektury usługowej – obecna nie tylko w miastach, co już ma w pewnym stopniu miejsce, ale też poza nimi. Być może jej forma mogłaby czerpać inspirację z popkultury oraz uwarunkowań lokalnych, tworząc dzięki temu nową jakość.

Keywords: 20th century american architecture; roadside architecture; google architecture; gas stations; motels; bicycle touring; bicycle architecture

Słowa kluczowe: dwudziestowieczna amerykańska architektura; przydrożna architektura; architektura google; stacje benzynowe; motele; turystyka rowerowa; rowerowa architektura

## WPROWADZENIE

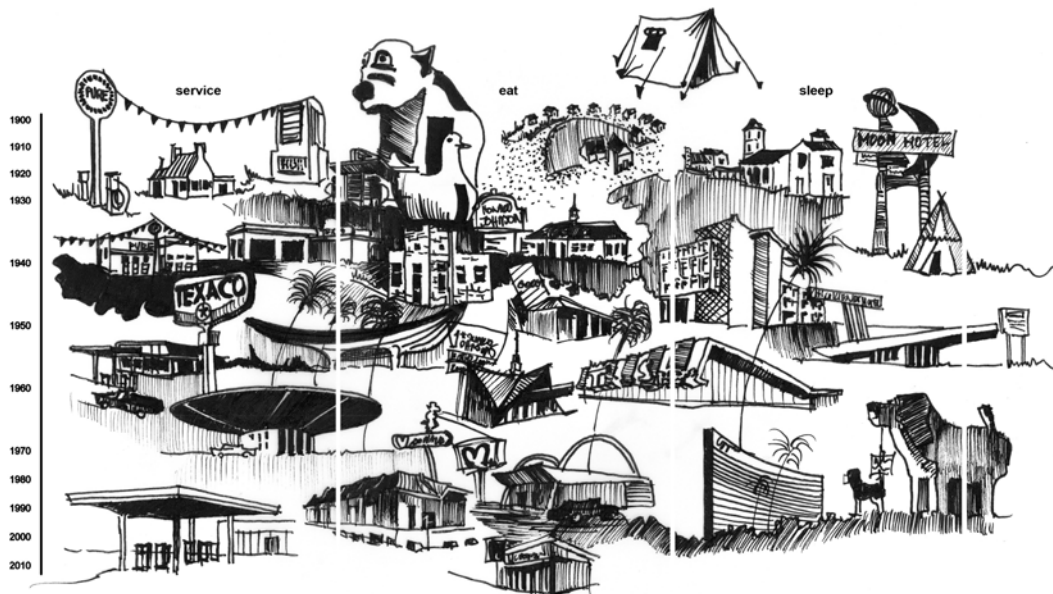
Niniejszy artykuł ma na celu przeanalizowanie rozwoju przydrożnej architektury w XX wieku na przykładzie Stanów Zjednoczonych, będących kolebką tej formy zabudowy, oraz rozważenie możliwości związanych z obecnym rozwojem tego typu obiektów w kontekście turystyki rowerowej. Ze względu na objętość materiału autorka postanowiła podzielić tekst na dwie części - pierwszą, w której omówione zostaną zagadnienia związane z motoryzacją, oraz drugą, gdzie przedstawione będą kwestie dotyczące przemieszczania się na rowerze.

Tym samym część pierwsza artykułu pt. *Kształtowanie się przydrożnej architektury w XX wieku na przykładzie Stanów Zjednoczonych* przedstawia ewolucję budynków usługowych powstających przy amerykańskich traktach – od prowizorycznych, rodzinnych biznesów po wielkie inwestycje - w oparciu o ekspansję motoryzacji oraz idące za nią przemiany społeczne i kulturowe. Duży nacisk położono na zaistnienie obiektów tego typu w masowej, *popularnej* świadomości społeczeństwa amerykańskiego, a w krótkim czasie, dzięki literaturze, muzyce i filmowi, także w świadomości całego tzw. *świata zachodniego*. W podrozdziale *Auto-urbanistyka* przedstawiono tło związane z rozwojem przemysłu motoryzacyjnego i jego wpływem na przekształcenia urbanistyczne, ze szczególnym uwzględnieniem powstałego na ich bazie miasta Las Vegas. Podrozdział *Narodziny kultu. Miejsce w popkulturze*, na przykładzie słynnej drogi nr 66 traktuje o tym, w jaki sposób przemiany te zostały przyjęte i wpłynęły na ówczesnych ludzi, kształtując tak rozpowszechnio-

ny motyw *amerykańskiego snu* i niczym nie ograniczonej *wolności*. Natomiast podrozdział *Auto-architektura* to już historyczna wiwisekcja omawianych budynków pod kątem funkcji i stylistyki architektonicznej, będąca jednocześnie pretekstem do omówienia, typowego dla przydrożnej architektury, nurtu *googie*.

W trakcie pracy nad tekstem korzystano z trzech kategorii literatury źródłowej, odpowiadającej przedstawionym powyżej rozdziałom. Pierwszą z nich stanowią zatem wydawnictwa dotyczące historii rozpowszechnienia się pojazdów samochodowych oraz rozwoju sieci drogowej i powstawania nowego rodzaju urbanistyki wraz z towarzyszącymi jej zmianami w postrzeganiu mijanej przestrzeni. Za kluczową pozycję uznano tutaj książkę *Uczyć się od Las Vegas* autorstwa Denise Scott Brown, Stevena Izenour i Roberta Venturi. Druga kategoria to analiza utworów literackich, muzycznych i filmowych oraz dotyczących ich opracowań. Trzecia kategoria dotyczy natomiast bezpośrednio tematyki przydrożnej architektury i zawiera takie pozycje, jak *Main Street to Miracle Mile: American Roadside Architecture* autorstwa Chestera Liebasa, *The Motel in America* autorstwa John'a A. Jakle, Keitha A. Sculle'a oraz Jeffersona S. Rogersa, a także opracowania dotyczące nurtu *googie*, takie jak *Googie Redux: Ultramodern Roadside Architecture* autorstwa Alana Hessa.

Powstały w opisany wyżej sposób, tekst ten stanowi podbudowę do rozważań zawartych w drugiej części artykułu pt. *Rewolucja rowerowa*. Mam nadzieję, że zaprezentowany artykuł przyczyni się do pogłębienia wiedzy z omawianej problematyki oraz skłoni czytelników do refleksji nad współczesnymi kierunkami rozwoju przydrożnej architektury.



**Ryc. 1.** Ewolucja przydrożnej architektury w XX wieku w zależności od głównych potrzeb związanych z serwisem, jedzeniem i noclegiem; źródło: opr. własne

**Fig. 1.** Evolution of roadside architecture in twentieth century according main needs bound up with service, eat and sleep; source: by the author

## 1. KSZTAŁTOWANIE SIĘ PRZYDROŻNEJ ARCHITEKTURY W XX WIEKU NA PRZYKŁADZIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Początek lat siedemdziesiątych XX wieku. Twórca *subiektywnego dziennikarstwa*<sup>2</sup>, Hunter S. Thompson, dostaje zlecenie napisania relacji z zawodów motocyklowych *Mint 400* i wraz ze swoim adwokatem wyrusza wynajętym ognistoczerwonym kabrioletem – o wdzięcznym imieniu *Krwawy Rekin* - w szaleńczą, narkotyczną podróż w poszukiwaniu *amerykańskiego snu*. „[...] Chciałem wjechać do Las Vegas w pełnej chwale, olśnić wszystkich swoim wózkiem” - pisał później Thompson w książce *Lęk i odraza w Las Vegas* opartej na wzmiankowanych wydarzeniach. „Może by tak wkręcić się w uliczne wyścigi na Stripie, stanąć na tych dużych świetłach przy Flamingo i wrzasnąć - Hej, wy, tchórzliwe mięczaki! [...] Stare słonie wspinają się na wzgórze, żeby tam zdechnąć; starzy Amerykanie wyjeżdżają na autostrady i zdychają w krężownikach szos [...]”<sup>3</sup>.

W książce *Uczyć się od Las Vegas* autorzy stwierdzają, że jest ono „apoteozą pustynnego miasta”, a wizyta w nim w latach sześćdziesiątych XX wieku to „niemal jak wizyta w Rzymie pod koniec lat czterdziestych”. I tak jak Rzym ma swój wyróżnik pod postacią *piazza*, czyli placu, tak Las Vegas określany jest poprzez *strip*<sup>4</sup>. W czasie kiedy Raul Duke – alter ego Huntera S. Thompsona – spełniał swój *amerykański sen*, rozbijając się wynajętym wózkiem po ulicach *miasta grzechu*, Denise Scott Brown, Steven Izenour i Robert Venturi postanowili przyrzeć się komercyjnej architekturze głównego szlaku komunikacyjnego – ciągnącego się przez około 6,8 km, a kończącego poza administracyjnym obrębem miasta odcinka Las Vegas Boulevard. Ich projekt badawczy, będący formą współpracy trzech prowadzących, dziewięciu studentów architektury oraz dwóch studentów ostatniego roku urbanistyki i dwóch ostatniego roku grafiki na Yale, miał za zadanie dokumentację i staranną analizę tzw. *commercial strip*, czyli powstającej przy ruchliwych drogach formy zabudowy handlowo-usługowej. Chcieli tym samym zdefiniować pojawiający się w Ameryce i Europie zupełnie nowy typ

formy urbanistycznej, a same studia nad zagadnieniem porównywali pod względem istotności do tych prowadzonych przez poprzednie pokolenia na tkance starożytnej Grecji i średniowiecznej Europy<sup>5</sup>.

### 1.1. Auto-urbanistyka

Boom na samochody za oceanem został zapoczątkowany na przełomie XIX i XX wieku przez amerykańską koterię traktującą automobil jako *luksusową zabawkę* do pokazywania się na paradach, wycieczkach czy też wyścigach. Przy zaporowej dla przeciętnego obywatela cenie, powyżej 7 500 dolarów za sprowadzane z Europy maszyny, na ich zakup pozwolić mogli sobie tylko najzamożniejsi. I chociaż już wcześniej pojawiały się próby stworzenia własnej linii aut, to dopiero Henry Ford zapoczątkował produkcję niskobudżetowych, wytrzymałych i łatwych w naprawie samochodów dla masowego odbiorcy. Pierwszy model T zbudowany w 1908 roku kosztował zaledwie 850 dolarów, zaś wraz z usprawnieniem linii montażowej w 1914 roku cenę tę udało się obniżyć o 40%<sup>6</sup>. Automobil wyjechał z *salonów* wprost na *ulicę*, a to pociągnęło za sobą całkowitą zmianę jej krajobrazu<sup>7</sup>.

Zmiana sposobu przemieszczania się stworzyła zapotrzebowanie na zupełnie nowy typ zabudowy. Główne ulice amerykańskich miast, od zawsze będące miejscem największego rozkwitu handlu i postępu w danej osadzie, okazały się za wąskie dla stale rosnącego ruchu zmotoryzowanego. Gdy w latach dwudziestych XX wieku samochody stały się nie tylko szybsze, ale też większe, ich *pokojuwa* koegzystencja z pozostałymi uczestnikami ruchu, tj. powozami konnymi, jeźdźcami, rowerzystami czy pieszymi okazała się wysoce problematyczna, co w konsekwencji musiało doprowadzić do radykalnych przekształceń przestrzennych w obrębie miasta. Rozpoczęto wprowadzanie krawężników, sygnalizacji świetlnej oraz oznaczeń kierunkowych, a gdy tego było mało, próbowano poszerzać istniejące ulice. Właściciele lokali przy głównych ulicach chcieli ponadto zapewnić miejsca do parkowania czy ustawiać prowizoryczne stacje benzynowe, z których mogli czerpać dodatkowe dochody. Tymcza-

<sup>1</sup> Opiekun naukowy: dr hab. inż. arch. Joanna Olenderek, prof. nadzw.

<sup>2</sup> Inaczej *styl gonzo* – Thompson, inspirowany twierdzeniem Williama Faulknera mówiącym, że „fikcja literacka jest o wiele prawdziwsza niż jakikolwiek rodzaj dziennikarstwa”, nie przejmował się wiernym odtwarzaniem faktów, starając się raczej poprzez skrajny subiektywizm uciec od wszelkiego rodzaju przekłamania. Jak pisze w posłowiu do *Lęku i odrazy w Las Vegas* Jakub Żulczyk, ze względu na ilość opisanych w książce przestępstw i wykroczeń teoria *gonzo* może być też próbą *zasłony dymnej* na wypadek poważnego potraktowania jej treści przez organy ścigania USA. Mieszanie prawdy i fikcji stało się jednak w przypadku Huntera S. Thompsona „konsekwentnym i znakomicie sprawdzającym się programem literackim”.

<sup>3</sup> H.S. Thompson, *Lęk i odraza w Las Vegas*, Niebieska Studnia, 2013, s. 27-28.

<sup>4</sup> Venturi R. i in., *Uczyć się od Las Vegas*, Karakter, Kraków 2012, s. 32.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>6</sup> K. Raitz, *American Roads, Roadside America*, „Geographical Review”, vol. 88, Iss. 3, s. 372.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 368.

sem już w drugiej połowie XIX wieku wiele miast rozpoczęło proces ekspansji w kierunku okolicznych wiosek, z czasem je *pochłaniając*. Tym samym miasta multiplikowały swoją powierzchnię. Przy przedłużanych na tereny wiejskie głównych ulicach zaczęły powstawać tzw. *taxpayers*, czyli jedno- lub dwukondygnacyjne budynki usługowe stawiane w celu pokrycia podatku gruntowego i utrzymania parceli w oczekiwaniu na wyższe ceny nieruchomości. Inwestorzy liczyli też na to, że w przyszłości przekształcą się one w obiekty zdolne generować większy zysk. *Taxpayers* wykonane były z lichych materiałów i zwykle nie spełniały odpowiednich warunków bezpieczeństwa przeciwpożarowego, zaś miejsca parkingowe wyznaczone były wzdłuż krawężnika. Trend ten szczególnie uwidaczniał się na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Chester Liebs w swoim opracowaniu dotyczącym przydrożnej architektury przytacza takie oto słowa krytyka Douglasa Haskella z *Architectural Record*, wydanego w 1937 roku: „*Tak jak Boston został zbudowany na statkach, tak Los Angeles jest miastem stworzonym na bazie samochodu, co objawia się przypadkowym upakowaniem budynków między rozległymi parkingami.*” I chociaż – jak zostało wcześniej powiedziane – *taxpayers* miały służyć pomnażaniu kapitału, to za sprawą samochodu umożliwiającego ciągle *rozpełzanie się* osad – wzdłuż i wszerz, w przeciwieństwie do istniejących wcześniej linii tramwajowych - wiele z nich przez lata zachowało swoją prowizoryczną formę. Rozpoczęło się zjawisko znane dziś jako *urban sprawl*<sup>8</sup>.

Nieco ponad trzydzieści lat później Robert Venturi – nie bez przyczyny – stwierdził „*Obraz commercial strip to chaos.*” Od *kręgosłupa* pod postacią szosy będącej *wspólnym porządkiem* odchodzą niczym *żebra* poszczególne wjazdy na posesję stanowiące *porządek indywidualny*<sup>9</sup>. Tutaj każdy stara się prześcignąć sąsiada pomysłowością w przyciąganiu potencjalnego klienta, stąd też na granicy obu stref pojawiają się niezliczone szyldy – jeden okazalszy od drugiego. To one – tak jak dawniej nienaturalnie powiększone fasady budynków przy głównej ulicy amerykańskich miast – są źródłem informacji o oferowanych usługach, sam budynek jest *pokornie* wycofany w głąb działki i zwykle nie przekracza wysokości jednej – parterowej – kondygnacji<sup>10</sup>. Szyldy te stanowią jeden z trzech wyszczególnionych przez Venturiego systemów komunikacji występujących na Las Vegas Strip, czyli system *herald-*

*yczny*. Pozostałe to system *fizjonomiczny*, odnoszący się do fasady budynków, oraz system *lokalizacyjny*, reprezentowany poprzez umiejscowienie budynku, parkingu itp. w przestrzeni.

Pustynne *Miasto Grzechu* najlepiej oglądać - wzorem Huntera S. Thompsona – z wnętrza pędzącego *wózka*. Dopiero wtedy dane nam będzie ogarnąć wzrokiem całą scenografię wykreowaną przez porozrzucane w dużej odległości, wycofane budynki – stacje benzynowe, motele, kasyna i kaplice ślubów przerobione z domków kempingowych - wraz z umieszczonymi przed nimi rozległymi parkingami oraz plejadą znaków i przydrożnej infrastruktury, tj. imponującymi, zakrzywionymi latarniami. *Strip* nie jest stworzony do oglądania w pojedynczym kadrze, a wyłącznie w *ruchomym technicolorze*<sup>11</sup>. Autorzy *Obrazu miasta* porównują doznania występujące podczas przemieszczania się samochodem do „*sekwencji wyświetlonej przed oczami oczarowanej, nieco zaniepokojonej, acz częściowo rozkojarzonej publiczności, której wzrok został przepuszczony przez filtr i skierowany do przodu.*” Na podstawie tego cytatu studenci prowadzący badania razem z Venturim – Daniel Scully i Peter Schmitt – wyjaśniają, iż „*na drodze percepcja ruchu zachodzi w obrębie strukturalnego ładu stałych elementów: samej drogi, nieba, odstępów między słupami oświetleniowymi, żółtych linii na asfalcie – to są punkty orientacyjne w przestrzeni, reszta po prostu się dzieje!*” Im szybciej jedziemy, tym bardziej zawęża się nasz kąt ostrego widzenia, co prowadzi do tego, że widzimy przede wszystkim to, co przed nami, oraz to, co samo jest w ruchu. Elementy nieruchome są ignorowane, dopóki „*obserwator nie przekracza jakiegś wizualnej bariery i chcąc zorientować się w przestrzeni, lustruje wzrokiem nowy krajobraz*”<sup>12</sup>.

A *ten* zmieniał się wraz z oddalaniem od miasta poprzez stopniowe rozrzedzanie się aż po całkowity zanik zabudowy. Wśród ciągnącego się kilometrami pustkowie przydrożne nieużytki okazały się idealnym miejscem do rozkwitu *oaz* umożliwiających posilenie się spragnionym podróżnym, zadbanie o sprzęt czy zrobienie zakupów. Dzięki intensyfikacji ruchu niewielkie, zapuszczone wioski, gdzie *diabeł mówi dobranoc*, zyskały nagle zupełnie nowe perspektywy rozwoju. Z czasem te prywatne inicjatywy podupadły – do czego przyczyniło się między innymi powstawanie międzystanowych autostrad oraz popularyzacja cywilnego

<sup>8</sup> Ch. Liebs, *Main Street to Miracle Mile: American Roadside Architecture*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1995, s. 7-15.

<sup>9</sup> R. Venturi i in., *op. cit.* s. 54.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 64.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 101-102.

lotnictwa – bądź zostały skomercjalizowane przez wielkie koncerny<sup>13</sup>.

## 1.2. Narodziny kultu. Miejsce w popkulturze

Motoryzacja stała się siłą napędową nowoczesności i symbolem nowej ery. Nigdy wcześniej ludzie nie mogli podróżować na duże odległości tak szybko, tanio i wygodnie<sup>14</sup>. Gdy w Europie futuryści głosili: „[...] Oświadczamy, że wspaniałość świata wzbogaciła się o nowe piękno: piękno szybkości! Samochód wyścigowy ze swoim pudłem zdobnym w wielkie rury podobne do węzłów o ognistym oddechu [...] ryczący samochód, który zdaje się pędzić po taśmie karabinu maszynowego, jest piękniejszy od Nike z Samotraki.<sup>15</sup>”, w Stanach Zjednoczonych auto z symbolu sukcesu i powodzenia w interesach przeistaczało się, na kształt „kurtki z węzłowej skóry”<sup>16</sup>, w symbol niezależności i wolności, niezrędko zyskując przy tym imię niczym domowy pupil – *vide: Krwawy Rekin*. Wkrótce na pylistych drogach Ameryki Północnej, „tam gdzie ziemia się wyplaszacza, tam twarda nawierzchnia się kończy; tutaj nie ma żadnych znaków, kompletnie niczego, a my toniemy w piachu” – relacjonował jeden z ówczesnych podróżnych – pojawiać zaczęli się amatorzy dalekobieżnych włóczęg szukający w nich czegoś więcej niż tylko transportu z punktu do punktu<sup>17</sup>.

W 1914 roku Stany Zjednoczone pochwalić mogły się 250 000 mil utwardzonych traktów, a liczba ich, dzięki lokalnemu lub narodowemu finansowaniu z emisji obligacji<sup>18</sup>, stale rosła. Prawdziwym przełomem okazało się jednak powołanie w 1926 roku do życia Drogi Stanowej nr 66, popularnie zwanej Drogą (Route) 66. Ta przebiegająca przez osiem stanów trasa, o łącznej długości 2448 mil, umożliwiła połączenie wschodu z zachodem (Chicago - Los Angeles), choć wbrew obiegowym opiniom nie kończyła się nad samym Pacyfikiem, a u zbiegu autostrady nr 101. Dopiero dziesięć lat później została przedłużona do Santa Monica, a w 1938 zyskała całkowicie utwardzoną nawierzchnię – bowiem na samym początku stanowiła ona zaledwie 800 mil<sup>19</sup>. Wraz z kryzysem ekonomicz-

nym lat trzydziestych XX wieku oraz katastrofą ekologiczną spowodowaną przez długotrwałą suszę i nieracjonalne gospodarowanie zasobami, co doprowadziło do silnej erozji gleby, a w konsekwencji powstawania *burz pyłowych*, mieszkańcy Wielkich Równin zmuszeni zostali do migracji w poszukiwaniu lepszych warunków życia<sup>20</sup>. Droga 66 stała się ich *autostradą do nieba* – w tym wypadku – Kalifornii. Ten niemalże *biblijny* exodus został opisany przez Johna Steinbecka w powieści *Grona gniewu*. Autor najpierw zamieszkał, a następnie wędrował z sezonowymi robotnikami rolnymi, dzięki czemu jego utwór oparty został nie tyle na wyobrażeniach, co na bezpośrednim, wręcz naukowym poznaniu tematu<sup>21</sup>. To właśnie Steinbeck wraz z fotografem Dorotheą Lange przyczynił się do transformacji *Matki Drogi* z autostrady do symbolu – *amerykańskiego snu, amerykańskiego mitu, amerykańskiej metanarracji*, do połączenia mistycyzmu z konsumpcjonizmem, *wolnej drogi*<sup>22</sup>. Ten *amerykański sen* – tak przecież blisko związany z *wolnością* lub *ucieczką* – to wiara w czekające na wyciągnięcie ręki lepsze życie, lepsze możliwości. Krytyk Louis Owens określił ją jako *fałszywą*, a wręcz *niebezpieczną*, bowiem skłaniającą do porzucenia wszystkiego i gonienia za niemożliwymi do spełnienia wyobrażeniami, co potwierdzać miała historia opowiedziana w *Gronach gniewu*<sup>23</sup>.

Po II wojnie światowej, kiedy to słynna sześćdziesiątka szóstka służyła transportowi uzbrojenia, jej popularność ponownie zaczęła rosnąć wśród podróżnych. W 1946 roku Nat King Cole nagrał piosenkę do tekstu Bobbiego Troupa – (*Get Your Kicks On*) *Route 66* – wykonywaną później między innymi przez zespoły Rolling Stones czy Depeche Mode, a w 1960 roku w telewizji pojawił się serial o tym samym tytule, opowiadający o podróży – i konsekwencjach z nią związanych – dwóch młodych mężczyzn w poprzek Stanów Zjednoczonych<sup>24</sup>. Nieco ponad trzydzieści lat później – już po tym, gdy droga straciła znaczenie transportowe na rzecz innych tras w 1985 roku – do kin wszedł prowokacyjny film Olivera Stone’a (na podstawie scenariusza Quentina Tarantino) o podróżującej

<sup>13</sup> Ch. Liebs, *op. cit.*, s. 24-36.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>15</sup> E. Grabska i H. Morawska, *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969.

<sup>16</sup> „To kurtka ze skóry węża. Jest symbolem mojej indywidualności i wiary w wolność jednostki” - kultowa kwestia Sailora (Nicolas Cage) z filmu *Dzikość serca*, reż. David Lynch (1994).

<sup>17</sup> J.N. Nodelman, *Reading Route 66*, „The Journal of American Culture”, Volume 30, Issue 2, 2007, s. 169.

<sup>18</sup> K. Raitz, *op. cit.*, s. 373.

<sup>19</sup> J.N. Nodelman, *op. cit.*, s. 169.

<sup>20</sup> D.A. Wilhite *Dust Bowl*, *Oklahoma Historical Society*, 2009, <http://www.okhistory.org/publications/enc/entry.php?entry=DU011> [dostęp: 31.01.2016].

<sup>21</sup> B. Wiśniowski, *William Faulkner, Ernest Hemingway, John Steinbeck*, Czytelnik, Warszawa 1963.

<sup>22</sup> J.N. Nodelman, *op. cit.*, s. 169-170.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 171.



sześćdziesiątką szóstką parze kochanków-morderców. Ta deliryczna opowieść jest z jednej strony zadadłą krytyką pogoni mediów za sensacją i fascynacją przemocą, z drugiej przedstawia to zjawisko w niezwykle atrakcyjny sposób pod postacią *epickiej podróży* zbuntowanych, zakochanych i wolnych indywidualistów. Esencja *amerykańskości* - ta sama, która wyziera z powieści, takiej jak wydana w 1957 roku *W drodze* Jacka Keuracka<sup>25</sup>, opisującego swoje intensywne, szalone włóczęgi po Ameryce Północnej, czy też obecnej w sztafardowym filmie kina drogi *Easy Rider* z 1969 roku – będącym gorzką opowieścią o dwójce hippisów przemierzających Stany Zjednoczone w poszukiwaniu wolności i dawno zatraconych ideałów.

Ukazany tu, głównie na przykładzie najstynniejszej stanowej drogi, motyw przemierzania bezkresnej przestrzeni wdarł się przebojem do popkultury. Tematyka ta, głęboko zakorzeniona w umysłach amerykańskiego społeczeństwa, była szeroko eksplorowana zarówno w literaturze, jak i w niszowych oraz popularnych utworach muzycznych czy filmach. Jej odbiorcy zaś rekrutowali się zarówno z kręgów niepokornych buntowników – gotowych poświęcić wszystko w imię wolnego i niczym nie skrzepowanego życia – jak i spośród zachowawczych przedstawicieli klasy średniej, chcących jedynie przyjemnie spędzić czas. „Ameryka to nie kultura [...]” – jak słusznie stwierdza Marcin Szoska – „[...] Zanim powstały amerykańskie metropolie, musiały już istnieć autostrady, wokół których zbudowano miasta. Najbardziej pierwotnym z tubylczych instynktów jest tu instynkt kierowcy. Praktycznie Amerykanie nad wszystko przekładają płynną jazdę autem i ciągle pozostawanie w ruchu, a wsiąść do amerykańskiego samochodu to jak przekroczyć próg czyjegoś domostwa [...]”<sup>26</sup>. I tak jak na początku XX wieku popularnym i rozpalałym wyobraźnię masowego odbiorcy *produktem eksportowym* ze Stanów Zjednoczonych były historie o Czerwonoskórych, tak w jego drugiej połowie stały się tym historie o *autotripach*<sup>27</sup>.

„Interesowanie się popularną kulturą współczesnej Ameryki oznacza interesowanie się naszą popularną architekturą, architekturą tych budynków, w których żyjemy, pracujemy i cieszymy się sobą. Są one nie tylko ważną częścią naszego życia, ale też poprzez swoją

ewolucję i stylistykę ukazują prawdę o naszych wartościach i sposobie, w jaki odkrywamy otaczający nas świat” – pisze ceniony pisarz i wykładowca historii krajobrazu na harwardzkim uniwersytecie, John B. Jackson<sup>28</sup>. Architekt Morris Lapidus stwierdził natomiast, że ludzie poszukują *iluzji*, a nie *realiów*. A o tę najłatwiej jest w kinie, tak więc „do diabła z całą resztą”<sup>29</sup>. Tym samym napędzana przez rozwój nowych technologii popkultura stała się nosicielem idei i obrazów – również tych architektonicznych, które padając na odpowiedni grunt, *mutowały* i *zasiedlały* nowe terytoria. Zrozumienie opisanych powyżej zależności jest kluczem do pojęcia fenomenu *przydrożnej architektury*.

### 1.3. Auto-architektura

Sedno to wiwisekcja trzech głównych typów zabudowy związanych z mobilnością: stacje benzynowe, przydrożna gastronomia, motele<sup>30</sup>. I tak jak salony samochodowe, dworce autobusowe, supermarkety oraz obiekty usługowe typu *drive-in* (kina, kaplice) – będące naturalną konsekwencją koegzystencji XX-wiecznego człowieka z motoryzacją – przynależą do miasta i jego przedmieść, tak wymienione powyżej należą do świata otwartych przestrzeni, w mieście goszcząc niejako *wstydliwie* i *przy okazji* najczęściej wielkich arterii. Dopiero na pustkowiu czy w sąsiedztwie niewielkich osad zamieniają się w punkt kulminacyjny okolicy, prawdziwy *gwóźdź programu* – *drogi*. Ich skrojona na wspólną miarę stylistyka podlegała modyfikacjom na przestrzeni dekad, po to aby ostatecznie wymieszać wszystkie te style w jednym czasie, tworząc prawdziwą kakofonię barwy, kształtów i *narracji*.

Pierwsze komercyjne przydrożne budynki nawiązywały swoim wyglądem do idei domu – miejsca znanego, spokojnego i *przytulnego*. Jednak jak zauważa Chester Liebs, zazwyczaj główną zasadą tej architektury była *przesada*. Konstrukcje te charakteryzowały się przeskalowanymi dachami, niefunkcjonalnymi okiennicami i lukarnami oraz monstrualnymi kominami. Całość, nierzadko zminiaturyzowana względem oryginału, miała sprawiać wrażenie uroczego domku – *jak z obrazka!* Tendencja ta wydaje się o tyle naturalna, o ile weźmiemy pod uwagę, że właściciele tychże przybytków wywodzili się z tych samych środowisk co

<sup>25</sup> Jest to sztafardowe dzieło tzw. *beat generation*, czyli nieformalnego, awangardowego ruchu literacko-kulturowego, którego członkowie propagowali idee nonkonformizmu oraz swobody twórczej.

<sup>26</sup> M. Szoska, *Mistyka amerykańskich autostrad*, „Ruch - Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 2(45), 2014, s. 31.

<sup>27</sup> Inaczej mówiąc, *podróż samochodowa*. Warto zwrócić tutaj uwagę na samo angielskie słowo *trip*, oznaczające zarówno podróż, jak i psychodeliczne doświadczenie – przy czym oba te znaczenia mogą występować jednocześnie, czego nie oddaje polskie tłumaczenie tego zwrotu.

<sup>28</sup> Ch. Liebs, *op. cit.*, s. 39.

<sup>29</sup> R. Venturi i in., *op. cit.*, s. 108.

<sup>30</sup> J.A. Jakle i in., *The Motel in America*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore, s. 325.

odwiedzający ich podróży. Popularny na początku XX wieku trend wykonywania wszystkiego własnoręcznie, z łatwo dostępnych materiałów, zapoczątkował wysyp obiektów w estetyce *zrób to sam*. Zaś gdy *klient to nasz pan*, tak już wkrótce powstająca zabudowa zaczęła przybierać coraz bardziej fantazyjne kształty rodem z nowojorskiego Coney Island. Gdybyśmy podróżowali wówczas przez zachodnie stany, naszym oczom niczym w halucynacjach raz po raz ukazywałyby się budynki w kształcie gigantycznych butelek, beczek, psów czy kaczek – już z oddali krzyżące o oferowanych przezeń usługach. Bezbłędne rozeznanie przedsiębiorców w gustach swoich konsumentów doprowadziło też do powrotu do łask dawno odrzuconych lub nie traktowanych natenczas poważnie przez elity stylów historycznych – *kolonialnych, hiszpańskich, średniowiecznych* oraz wszelkich wariacji na temat<sup>31</sup>. Tutaj liczy się oryginalność, nie wykonanie; fantazja zamiast stonowania; sentyment, a nie wierność pierwowzorowi. Wszak to właśnie ta *iluzja*, a nie *rzeczywistość* jest w stanie stać się pełnowartościowym produktem, który wystarczy odpowiednio *opakować*, aby osiągnąć zysk. *Amerykański sen!*

Tymczasem ze wschodu (*tam musi być jakaś cywilizacja!*) nadciągać zaczęły nowe, związane z awangardowym ruchem, trendy. Początkowo nieśmiałe próby pod postacią art déco, ciągle jeszcze związanej z Beaux Arts geometrycznej wariacji dotyczącej ornamentu, jednak doskonale przyjmującej się wśród zabudowy głównych ulic. Następnie, w międzywojniu, tchnienie nowoczesności w formie owalnych kształtów zapowiadających *nowy świat*. W czasach Wielkiego Kryzysu, aby sprzedać produkt, aby w ogóle *wzbudzić chęć* jego nabycia, trzeba było czegoś więcej niż samej *rzeczy*. Wraz z usprawnieniem seryjnej produkcji rozpoczęło to wzornictwo przemysłowe, a jego pierwszym *dzieckiem* został styl zwany *streamline*. Wkrótce jego optywowe kształty zobaczyć można było, począwszy od tosterów, przez pociągi na budynkach kończąc. Zaokrąglone narożniki, dynamiczne linie, nowoczesne materiały – wielkie przeszklenia, luksfery, emaliowane panele, nierdzewna stal. Mimo swojej abstrakcyjności nowa estetyka była tak samo przyciągająca uwagę jak *kaczki*. Przydrożna architektura, jako *twór* podlegający wyłącznie własnym prawom, wymykała się ogólnie przyjętym zasadom, *mieszając* opisane wyżej stylistyki. W nieco mniejszym stopniu świat ten zaadaptował

też styl międzynarodowy, przeniesiony na amerykański grunt przez europejskich imigrantów<sup>32</sup>.

We wczesnych latach powojennych początkowo wciąż dominowała przebrzmiała stylistyka *dni minionych*, a przydrożna architektura była nadal marginalizowana przez środowisko architektoniczne. Jednakże w późnych latach czterdziestych *na scenę* rozpoczęli wkraczać *profesjonalni* architekci, zatrudnieni przez poszukujących coraz bardziej efektywnych metod sprzedaży przedsiębiorców. Kluczowe pytanie, które zadali, brzmiało: „*W jaki sposób budynek może być jednocześnie nowoczesny, wyrażający swoją funkcję i zachęcający do kupna oferowanego produktu lub usługi – niezależnie od zastanego wokół krajobrazu?*”<sup>33</sup>.

Nowoczesna usługowa architektura miała zostać oparta przede wszystkim na *komunikacji*. W sukces przysły rozwiązania, takie jak duże przeszklenia frontu budynku umożliwiające *swobodny* przepływ między wnętrzem, zachęcającym do wstąpienia do środka, szczególnie nocną porą, gdy działa ono na zasadzie *latarni*, a zewnątrz – pozwalającym na obserwację otoczenia. I chociaż rozwiązanie to spotykane było już w latach trzydziestych, jednak nigdy wcześniej nie było stosowane w przypadku obiektów tak mało reprezentacyjnych, jak bary czy stacje benzynowe. Kolejnym posunięciem wywodzącym się z modernistycznego dyskursu było uwidocznienie konstrukcji, jednak w tym wypadku była ona często przesadzona względem realnych potrzeb. Znakiem szczególnym stały się zadarte, przeskalowane i *unoszące nad ziemią* dachy, występujące też w kształcie na przykład hiperbolicznej paraboli. Ekspozycja nowoczesnych materiałów, tj. łączonych tafli szkła, luksferów, plastiku, sklejk, stali i betonu, a nawet azbestu, miało również na celu przede wszystkim wizualne – a nie praktyczne – zastosowanie<sup>34</sup>. Tutaj zasadą jest *łączenie*, a nie *odejmowanie* elementów, bogaty symbolizm. Całości dopełniają barwne neony i ogromne, zdobne znaki o kształcie bumerangu, ameby, modelu atomu czy gwieżdzistego wybuchu i, jak już wcześniej zostało dowiedzione – doskonale widoczne z pędzącego samochodu. Nową architekturę zaczęto wkrótce określać mianem *googie* (a również: *Populuxe, Doo-Woop, Coffee Shop Modern, Jet Age, Space Age lub Chinese Modern*) od nazwy kawiarni Googies zaprojektowanej przez Johna Lautnera, poszukującego wówczas rozwiązań odpowiadających skali i funkcji obiektu umieszczonego w przestrzeni publicznej. Sam

<sup>31</sup> Ch. Liebs, *op. cit.* s. 44-53.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 53-59.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 61.

termin ukuł w 1952 roku Douglas Haskell i opublikował w artykule w „House and Home Magazine”, opisującym nowy architektoniczny styl<sup>35</sup>.

Architektura *googie* była *sztuką opowiadania historii*. Historia ta miała różne wariacje, jednak główna fabuła oscylowała wokół motywu: „Człowiek opuszcza jaskinię czy też szalas i dzięki ciężkiej pracy oraz pomysłowości buduje wspaniały, nowoczesny świat. Jutro pokona wszelakie problemy i podbije całą galaktykę, jednakże przy wszystkich jego niesamowitych osiągnięciach nie zapomina, skąd pochodzi i nie chce utracić kontaktu z naturą”<sup>36</sup>. Tym samym w stylistyce *googie* naturalne było zobaczyć budynek w kształcie abstrakcyjnego *statku kosmicznego*, z trzema szklanymi ścianami, jedną kamienną i kilkoma palmami wyraźającymi przez otwór w nadwieszonym dachu.

Tymczasem kryzys naftowy oraz postępujące zanieczyszczenie środowiska i towarzyszące mu katastrofy naturalne spowodowały gwałtowny zwrot w kierunku architektury *przyjaznej środowisku*<sup>37</sup>. Początkowy powojenny optymizm i utopijne wizje świata zostały zastąpione przez szarość dnia codziennego, a *googie* odeszło do lamusa. Po dużej popularności tego stylu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych społeczność architektów – szczególnie modernistycznych – niechętnie akceptowała go jako zbyt jaskrawy i przerysowany, nierzadko *kiczowaty*, związany bezpośrednio z miejscem, gdzie powstał<sup>38</sup>. Odkąd budynki *googie* zostały pochłonięte przez nawarstwiający się element przedmieść i zginęły w ich tłumie, mało kto z właścicieli chciał zachować je jako pamiątkę z minionych czasów. Mimo że stanowiły one ważną część historii amerykańskich przedmieść, przez długi czas architektura ta była bezlitośnie wyburzana<sup>39</sup>. Do głosu doszły tendencje re-trohistoryczne i postmodernistyczne.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej wymienionym na początku trzem najbardziej charakterystycznym typom przydrożnej zabudowy.

Numer jeden - stacje benzynowe. Na początku XX wieku paliwo sprzedawano niemalże wszędzie – od aptek, przez sklepy spożywcze, kuźnie, stajnie, warsztaty na garażach skończywszy. Po pierwszej wojnie światowej wzdłuż głównych ulic miast spotkać można było ustawione wzdłuż krawężników dystrybutory pali-

wa. Rozwiązanie to, chociaż wygodne dla kierowców, niosło za sobą nie tylko niebezpieczeństwo zahaczenia przez przejeżdżające obok pojazdy – i idącą za tym możliwość spowodowania wybuchu – ale też tarasowało przejazd innym uczestnikom ruchu. W początkowych latach dwudziestych władze miejskie rozpoczęły kampanie na rzecz wykluczenia tej formy sprzedaży paliwa z miast<sup>40</sup>. Popularność zyskały specjalne wydzielone duże działki, gdzie oprócz płataniny dystrybutorów i znaków znajdował się budynek obsługi oraz wystarczająca ilość miejsca do swobodnego manewrowania samochodem. Z czasem ich funkcja została wzbogacona o sklep z podręcznymi częściami, serwis naprawczy i myjnię. Pod koniec dekady zabudowa stacji benzynowych składała się z obiektów umieszczonych na planie zbliżonym do litery L lub U, zaś w centrum wytworzonego w ten sposób podwórca królowały dystrybutory z paliwem. Wraz z kryzysem ekonomicznym lat trzydziestych obiekty te zredukowane zostały do centralnie umieszczonego, rozplanowanego na planie prostokąta biura, do którego doczepiano pomieszczenia warsztatowe, zaś dystrybutory umieszczano na wysepce odsuniętej na bezpieczną odległość<sup>41</sup>.

Sprzedażą paliwa zajmowały się przede wszystkim koncerny, stąd też próby ujednoczenia obiektów należących do jednej spółki. Projekty C.A. Petersona dla Pure Oil to utrzymane w stylistyce *angielskiej chatki* strzeliście zadane budynki o wysokich kominach w ścianach szczytowych, utrzymane w bieli z dodatkami niebieskich motywów, kolorystyce nawiązującej do barw marki i wykonane z cegły lub w konstrukcji drewnianej. Występowały one w dwóch wersjach – *małej*, zawierającej biuro, sprężarkownię i toaletę, oraz *dużej*, w skład której wchodziło dodatkowe pomieszczenie techniczne<sup>42</sup>. Stacje gigantów, takich jak Shell, Socony czy Texaco, w latach trzydziestych utrzymane były w stylistyce *streamline* lub w stylu międzynarodowym – w postaci białego *pudełka* z dużymi oknami, płaskimi dachami i funkcjonalnymi pomieszczeniami, tj. biurem, serwisem, przechowalnią toaletę. Dla przykładu – ostatnia z wymienionych firm przy pomocy projektanta przemysłowego W. D. Teague stworzyła spójny wizerunek zamykający się w jednym z kilku modeli, różniących się od siebie wyłącznie ilością, rodzajem i roz-

<sup>35</sup> Ch. Jepsen, *An Introduction to Googie. A Genealogy of Los Angeles Futures*, 2000, <http://dh101.humanities.ucla.edu/DH101Fall12Lab2/exhibits/show/futuristic-architecture-in-los/movements> [dostęp: 03.02.2016].

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Ch. Liebs, *op. cit.*, s. 67.

<sup>38</sup> A. Hess, *Googie Redux: Ultramodern Roadside Architecture*, Chronicle Books, San Francisco 2004, s. 66-69.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 175-186.

<sup>40</sup> Ch. Liebs, *op. cit.*, s. 96.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 102-103.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 101.

planowaniem pomieszczeń oraz lokalizacją zdefiniowaną przez działkę (narożną lub nie). Charakterystyczne białe pudełka z zielonymi elementami stały się na wiele lat symbolem rozpoznawczym marki<sup>43</sup>.

Kiedy duże koncerny starały się uczynić swój wizerunek zapamiętywanym, indywidualni sprzedawcy postawili na oryginalność – przykładowo w Marville, w Ohio, powstała stacja benzynowa w kształcie gigantycznej pompy paliwowej, a niedaleko Lawrence, w Kansas, inwestor postanowił nadać swojemu budynkowi kształt wielkiego indiańskiego namiotu. Po drugiej wojnie światowej tendencje te zwróciły się w kierunku architektury *googie*. Spowodowało to jednocześnie powrót – do nierzadko zarzuconej wcześniej – koncepcji zadaszenia nad stacją, aczkolwiek przyjmowało ono często formę bardziej wizualnego niżli funkcjonalnego dopełnienia projektu<sup>44</sup>. Tymczasem główne marki paliwowe, nie licząc drobnych poprawek, nadal trzymały się wzoru prostego *pudełka*. Dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, w celu odświeżenia wizerunku, rozpoczęły eksperymenty z pochylonym lub V-kształtnym zadaszaniem<sup>45</sup>. Jednocześnie, mimo wciąż powściągliwej formy, już w latach sześćdziesiątych rozpoczęła się nagonka na stacje benzynowe, w których upatrywano czynnika przyczyniającego się do dewastacji krajobrazu<sup>46</sup>. Rozpoczęto powrót do znanego z lat wcześniejszych motywu *domu*, co zostało z kolei skrytykowane w latach siedemdziesiątkach jako rodzaj *maskarady* nieprzystającej do funkcji pełnionej przez obiekt. Obecnie spotkać można obiekty reprezentujące wszystkie z wymienionych stylów, z głównym naciskiem na *klasyczne pudełko*. Część starych budynków została poddana renowacji, część zyskała nową funkcję – sklepu, restauracji, część wyburzono. Ewolucja stacji benzynowej zatoczyła koło<sup>47</sup>.

Numer dwa – przydrożne bary. Przed 1920 rokiem podróżujący na długie dystanse mieli niewielki wybór lokali gastronomicznych. Dostępne w centrach miast, nierzadko będące częścią poważnych hoteli, restauracje były zwykle zbyt drogie i *oficjalne*. Wkrótce w sukurs przyszły im obiekty - tzw. *tearoomy* – herbaciarnie. Zlokalizowane zazwyczaj w budynkach o historycznym obliczu, starych domach lub zajazdach, obsługiwane były przez kobiety – nie tyle typowe gospodynie domowe, co *niezależne biznesmenki*, a w swojej ofercie posiadały głównie napoje, skromny lunch, a *od świę-*

*ta* dwudaniowy obiad. Jednak kobiece doświadczenie w zakresie prowadzenia gospodarstwa okazywało się często niewystarczające do udźwignięcia profesjonalnego przedsięwzięcia. W opinii Helen Woods, niezależnej konsultantki gastronomicznej, już chociażby same nazwy tychże przybytków, jak na przykład *Herbaciarnia Pod Rajskim Ptakiem*, były wystarczającym powodem, aby zmęczeni drogą i głodni mężczyźni czym prędzej naciskali gaz do dechy i uciekali w siną dal. Zamiast tego sugerowała przemianowanie herbaciarni na *zajazdy samochodowe* i skupienie się na serwowaniu przede wszystkim domowych posiłków. Wkrótce miejsca te przeobraziły się w swoiste przydrożne restauracje, których prowadzenie stało się rodzinnym biznesem<sup>48</sup>. Jedną z najbardziej znanych była, powstała w 1925 roku, sieć restauracji Howarda Johnsona – potentata w dziedzinie lodów, napoi gazowanych, hot dogów i herbaciarni, umieszczonych pod wspólnym pomarańczowym(!), dachem. W 1940 roku jego imperium liczyło ponad 125 jednostek rozlokowanych wzdłuż całego wschodniego wybrzeża – od Maine po Florydę. Architektura budynków wchodzących w ich skład była *swojska*, nawiązująca do stylu kolonialnego, przez co bezbłędnie trafiała w gust klasy średniej. Biel ścian, czterospadowy, zwieńczony kopułą dach w intensywnym kolorze wraz z dopełniającymi całości turkusowymi akcentami, widoczne szyldy, neony – stały się wkrótce elementami charakterystycznymi tej części międzywojennych Stanów. Z czasem budynki te zyskały nieco modernistycznego *szlif*, chociażby pod postacią dużych przeszkleń, zaś w latach pięćdziesiątych bryła została poddana geometrycznej modyfikacji w duchu *googie*, przy czym podstawa wizualna marki została zachowana. Dopiero w okolicy lat siedemdziesiątych nastąpił odwrót w kierunku *naturalnych* odcieni brązów i uproszczonego kształtu obiektu<sup>49</sup>.

Gdy Howard Johnson rozwijał swoje imperium, inni przedsiębiorcy również nie zasypiali gruszek w popiele. Już po pierwszej wojnie światowej wzdłuż głównych ulic zaczęły pojawiać się niewielkie budki, których właściciele oferowali niewyszukane menu. Jednak jakość ich usług była krytykowana ze względów higieniczno-sanitarnych, a architektura stanowiła wariację na temat halucynacji wywołanych zbyt długim przebywaniem na słońcu. Wystarczy wspomnieć gigantyczne lody – jako lodziarnie, ogromne kurczaki –

<sup>43</sup> Ibidem, s. 104-106.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 108-112.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 113-115.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 197-199.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 199-204.

oferujące dania z drobiu, czy też monstrualne psy – *hot dogi*. Wkrótce miało to ulec zmianie. Edgar W. Ingram wraz z Walterem L. Andersonem postanowili stworzyć sieć z jednej strony tanich, z drugiej spójnych wizualnie i czystych małych barów. Ich ofertę stanowiły proste i szybkie w przyrządzaniu posiłki – hamburgery! Jeśli chodzi o architekturę, to zgodnie z nazwą przedsięwzięcia – *White Castel* – przyjęła ona formę niewielkiego, wykonanego na planie prostokąta ze śnieżnobiałych, betonowych bloczków, zwieńczonego narożną wieżyczką zamku. Firma przetrwała po dzień dzisiejszy, zachowując przy tym swój główny motyw.

Tymczasem równolegle powstawać zaczęły bary oferujące jedzenie *na wynos* – restauracje typu *drive-in*. Początkowo nie wyróżniały się one niczym szczególnym – zwykły lokal, choćby apteka serwująca wodę sodową, która po prostu podawała napój wprost do samochodu. Z czasem zaczęły powstawać samodzielne obiekty na kształt budek z parków rozrywki, o dużych przeszkleniach i sztyldach umieszczonych na dachu. Dzięki obsłudze młodych i atrakcyjnych kelnerek – co miało swoje znaczenie marketingowe – kierowcy mogli odczytać i zamówić drobną przekąskę lub napój, nie wychodząc z auta. W czasach powojennych, flirtując ze stylem *googie*, budynki te wzbogacone zostały o zadaszenie oraz pulsujące oświetlenie. Nie uchroniło ich to przed powszechną krytyką, m.in. za zakłócanie spokoju publicznego poprzez silniki i radia czy sprzyjanie *niemoralnym* zachowaniom młodzieży. Ponadto w wielu rejonach Stanów, za sprawą niesprzyjających warunków klimatycznych, mogły one odgrywać jedynie sezonową rolę. Pod koniec lat siedemdziesiątych na rynku utrzymywało się już zaledwie kilka sieci. Jednakże to właśnie rozwój *drive-inów* stał się kamieniem węgielnym pod powstanie sieci przydrożnych restauracji samoobsługowych, nazwanych w latach siedemdziesiątych *fast food* (ze względu na ubogie menu i przyrządzane *masowo* jedzenie), takich jak KFC, Burger King czy wreszcie – chyba najpopularniejszy z nich – założony w 1939 roku McDonald's, który stał się prototypem tego typu zabudowy na najbliższe cztery dekady<sup>50</sup>.

Numer trzy – motele. Ich ewolucja – jako typu budynków – następowała w sześciu krokach. Wraz z rozwojem dróg i jednoczesnym wzrostem liczby podróży rozpoczęto udostępnianie za niewielką opłatą miejsc noclegowych na terenie zarówno miejskim, jak

i w większym stopniu prywatnym. Dzięki temu wędrowcy, którzy *nie mogli* lub *nie chcieli* zatrzymać się w hotelu<sup>51</sup>, mieli możliwość skorzystania z opcji *bezpiecznego* rozbicia namiotu, bieżącej wody, toalety oraz miejsca biwakowego, a czasem też sklepu czy stacji benzynowej. Tego rodzaju obozowiska pojawiły się już w okolicy lat dwudziestych, tym samym nieznacznie wyprzedzając powstawanie pierwszych bardziej zaawansowanych form noclegowych. Popularne stało się także wyposażanie samochodów w namiastkę łóżka i kuchni, co zapoczątkowało tworzenie tego, co znamy dzisiaj jako przyczepy kempingowe. Wcześniej podróżni skazani byli na nocowanie *na dziko* – pod namiotem, z wykorzystaniem własnego sprzętu biwakowego – co często łączyło się z naruszaniem prywatnej własności i konfliktem z prawem. W czasie Wielkiego Kryzysu właściciele ziemscy rozpoczęli budowę niewielkich *budek sypialnych* – prostych w konstrukcji, zwykle parterowych, wykonanych z dostępnych pod ręką materiałów. Obiekty te były głównie sezonowe. Inni zaś wynajmowali pokoje u siebie w domu<sup>52</sup>. Okazało się to całkiem dochodowym przedsięwzięciem, gdyż podróżujący w interesach starali się *zaoszczędzić* i zwykle wybierali tańszą ofertę<sup>53</sup>. Nieco wyższy standard oferowały kempingi, czyli skupiska małych, często całosezonowych, domków do wynajęcia. Ich układ był najczęściej aranżowany w kształt podkowy, z wewnętrznym dziedzińcem, ale też jednej lub dwóch linii – równoległych albo prostopadłych – czy w *gronach*. W zamian za większą cenę skorzystać można było z wewnętrznej łazienki, elektryczności, z a czasem nawet z prywatnego garażu. Obok zwykle też znajdowała się stacja benzynowa oraz stołówka lub kawiarnia. Kempingi oferowały większą prywatność i kameralność, ciszę, niższą cenę, możliwość parkowania *tuż przy drzwiach*, bezpośredni kontakt z zarządcą<sup>54</sup>. Z czasem architektonicznie zaczęły przypominać schludne osiedla małych domków jednorodzinnych, choć i w ich wypadku nie obyło się bez *szaleństw* pod postacią choćby indiańskich wigwamów, jak w Holbrook w Arizonie<sup>55</sup>. Ten zbudowany w 1950 roku kemping, położony w pobliżu słynnej Drogi 66, stał się powszechnie rozpoznawalną ikoną amerykańskiej popkultury i po dziś dzień oferuje wynajem miejsc noclegowych. Piętnaście rozplanowanych na U-kształtnym planie białych, żelbetonowych wigwamów składa się z głównego pokoju, za którym umieszczona jest niewielka łazienka wyposażona w umywalkę,

<sup>50</sup> Ibidem, s. 212-215.

<sup>51</sup> J.A. Jakle i in., *op. cit.*, s. 25.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 32-40.

<sup>53</sup> N. i W. Young, *The Great Depression in America: a cultural encyclopedia*, Greenwood, Connecticut 2007, s. 315–318.

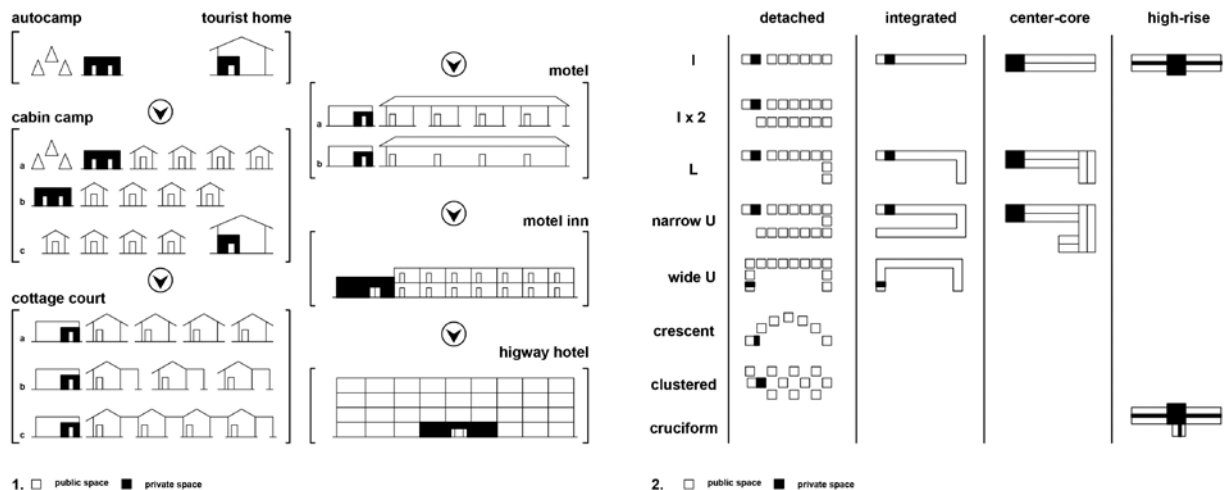
<sup>54</sup> J.A. Jakle i in., *op. cit.*, s. 38.

<sup>55</sup> Ch. Liebs, *op. cit.*, s. 176.

toaletę i prysznic. Wyposażenie wnętrza to orzechowe meble, dwa podwójne łóżka, telewizor i... na tym poprzestano, hołdując oryginałowi, stąd też na próżno szukać w nich dostępu do Internetu czy maszyny do lodów.

Tymczasem w 1925 roku, w San Louis w Kalifornii, powstał pierwszy prawdziwy – jeśli idzie o określenie – motel, nazwany tak poprzez skrót zwrotu *motor hotel*. Nazwę tę wymyślił właściciel wówczas, gdy nie mógł zmieścić jej pełnej wersji – *Milestone Motor Hotel* – na dachu budynku<sup>56</sup>. Pomysł stworzenia specjalnych hoteli dla zmotoryzowanych podróżnych trafił na podatny grunt i wkrótce pod szyldem motelu zaczęły powstawać coraz to nowe obiekty. Popularne okazało się łączenie bud mieszkalnych za pośrednictwem wspólnego zadaszania – czasem wydzielającego osobne miejsca parkingowe<sup>57</sup>. Typowy układ motelu był na planie U-, L- lub I-kształtnym<sup>58</sup>. W jego skład wchodziły pokoje gościnne dostępne bezpośrednio z parkingu lub zadaszzonego tarasu, recepcja oraz często jadalnia i basen. Niektóre z obiektów posiadały też osobne kuchnie czy bardziej luksusowe pokoje w typie miniapartamentu, które niekiedy zamieszkiwane były na zasadzie *mieszkania pod wynajem*. Dodatkowe atrakcje w postaci jacuzzi przyciągały też nowożeńców. Wraz z powojennym boorem budowlanym

właściciele moteli zaczęli prześcigać się w coraz to nowszych udogodnieniach. Basen, kolorowy telewizor czy łóżko do masażu (*magic fingers*) szybko weszły do standardowego użycia<sup>59</sup>. Zmieniła się też architektura. W nawiązaniu do ery podbojów kosmicznych i optyimizmu z tym związanego zaczęto próbować wyrazić całą tę energię i radość poprzez dynamiczne bryły o ostrych, jasnych kolorach<sup>60</sup>. Budynek coraz częściej zyskiwały dodatkowe – poza parterem – piętra. I tak jak w przypadku stacji benzynowych i przydrożnej gastronomii, początkowy domowy biznes – tzw. *mom-and-pop* – przerodził się w latach pięćdziesiątych w prężnie działające sieci lokali, takie jak powstała za sprawą fundatora Kemmonsa Wilsona oraz zajmującego się prefabrykowanym budownictwem Wallace E. Johnsona – zwanego w środowisku budowlanym *Henrym Fordem* – sieć Holiday Inn. Popularyzacja prefabrykacji pozwoliła obniżyć koszty budowy – między innymi dzięki grupowaniu pomieszczeń, np. pokoi wokół wspólnej łazienki – i stworzyć łatwo powtarzalną serię budynków<sup>61</sup>. W ten oto sposób *przydrożne sypialnie* przeszły ewolucję od darmowych obozowisk, poprzez ich płatne wersje, wynajmowane od gospodarzy pokoje lub budki sypialne, a następnie kempingi, przez *rodzinne motele* po sieci tychże, na dużych przydrożnych hotelach kończąc<sup>62</sup>.



**Ryc. 2.** 1. Ewolucja typów przydrożnych miejsc noclegowych. 2. Najczęściej spotykane układy przestrzenne przydrożnych miejsc noclegowych; źródło: opr. własne na podstawie schematu z książki J.A. Jakle i in. *The Motel in America*, The Johns Hopkins University Press, 2002, s. 38.

**Fig. 2.** 1. Evolution the types of roadside sleep place. 2. The most common spatial layouts of roadside sleep place; source: study by the author, based on scheme from J.A. Jakle and others, *The Motel in America book*, The Johns Hopkins University Press 2002, p. 38.

<sup>56</sup> J.A. Jakle i in., *op. cit.*, s. 18.

<sup>57</sup> Ch. Liebs, *op. cit.*, s. 182.

<sup>58</sup> J.A. Jakle i in., *op. cit.*, s. 38.

<sup>59</sup> Ch. Liebs, *op. cit.*, s. 187-188.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 182-183.

W latach siedemdziesiątych wraz z powstawaniem autostrad oraz rozwojem lotnictwa cywilnego wiele z istniejących przydrożnych budynków zaczęło podupadać. We znaki zaczęło się też dawać ich niezręczność w przypadku rodzinnych biznesów kiepskie wykonanie i brak regularnych remontów. Opuszczone motele wkrótce stały się dogodnym siedliskiem dla bezdomnych, handlarzy narkotyków i prostytutek. Również działające obiekty sprzyjały przestępczości za sprawą łatwego i szybkiego wynajęcia miejsca, braku skomplikowanej i szczegółowej rejestracji – co dopiero z czasem zaczęło zmieniać. Warto zauważyć, że taka *zła sława* moteli towarzyszyła im od samego powstania – gdy przez wielu z konserwatywnych Amerykanów postrzegane były jako miejsca sprzyjające wyzwoleniu seksualnemu i zmianie społecznych obyczajów<sup>63</sup>, a nawet siedlisko *zła*, niczym słynny *Bates Motel* z filmu *Psychoza* Alfreda Hitchcocka<sup>64</sup>. Początkowy powojenny optymizm i utopijne wizje świata zostały zastąpione przez szarość realnego świata. Społeczeństwo straciło dziecięcą naiwność.

#### LITERATURA

1. **Fleming S. (2014)**, *Urbanistyczny potencjał ruchu rowerowego*, „Ruch - Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 2(45).
2. **Grabska El. i Morawska H. (1969)**, *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, Katedra Historii Sztuki Nowoczesnej i Krytyki Artystycznej Uniwersytetu Warszawskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
3. **Hess A. (2004)**, *Googie Redux: Ultramodern Roadside Architecture*, Chronicle Books, San Francisco.
4. **Jakle J. A. i in. (2002)**, *The Motel in America*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore.
5. **Jepsen Ch. (2000)**, *An Introduction to Googie. A Genealogy of Los Angeles Futures*, <http://dh101.humanities.ucla.edu/DH101Fall12Lab2/exhibits/show/futuristic-architecture-in-los/movements> [dostęp: 03.02.2016].
6. **Krysiński D. (2014)**, *Samochód – początek i koniec mobilności?*, „Ruch - Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, Kwartalnik Małopolskiego Instytutu Kultury, nr 2(45).
7. **Liebs Ch. (1995)**, *Main Street to Miracle Mile: American Roadside Architecture*, Johns Hopkins University Press, Baltimore.
8. **Nodelman J. N. (2007)**, *Reading Route 66*, „The Journal of American Culture”, vol. 30, iss. 2.
9. **Raitz K. (1998)**, *American Roads, Roadside America*, *Geographical Review*, vol. 88, iss. 3.
10. **Szoska M. (2014)**, *Mistyka amerykańskich autostrad*, „Ruch - Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, Kwartalnik Małopolskiego Instytutu Kultury, nr 2(45).
11. **Thompson Hunter S. (1971)**, *Fear and Loathing in Las Vegas*, tł. Marcin Wróbel, Maciej Potulny (2013), *Lęk i odraza w Las Vegas*, Niebieska Studnia.
12. **Venturi R. i in. (2012)**, *Uczyć się od Las Vegas*, Karakter, Kraków.
13. **Wiśniowski B. (1963)**, *William Faulkner, Ernest Hemingway, John Steinbeck*, Czytelnik, Warszawa.
14. **Young N. i W. (2007)**, *The Great Depression in America: a cultural encyclopedia*, Greenwood, Connecticut.
15. **Wilhite D. A. (2009)**, *Dust Bowl*, *Oklahoma Historical Society*, <http://www.okhistory.org/publications/enc/entry.php?entry=DU011> [dostęp: 31.01.2016].

<sup>61</sup> Ibidem, s. 184-187.

<sup>62</sup> J.A. Jakle i in., op. cit., s. 38.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 17.

## Z BADAŃ DOMÓW WIEJSKICH W GMINIE MICHAŁOWO

Monika Rogozińska\*, Kamila Rutkowska\*, Marta Szelech\*, Jarosław Szewczyk\*\*

\*Studentki Politechniki Białostockiej, Wydział Architektury

\*\*Politechnika Białostocka, Wydział Architektury, ul. O. Sosnowskiego 11, 15-893 Białystok

E-mail: m\_rogoszinska@op.pl; kamila-rutkowska93@wp.pl; m.szelech@tlen.pl; jarsz@pb.edu.pl

FROM THE STUDIES ON COUNTRY HOUSES IN MICHAŁOWO COMMUNE, N-E POLAND

### Abstract

Field surveys were performed in a number of villages in the region of Białystok, N-E Poland, in 2014. The most detailed ones have been done on October 17th, with the research focus on three old wooden houses in Nowa Wola, Michałowo commune. The photographs and detailed drawings have been made. The surveys and their effects have revealed the unique values of home interiors, resulting from the local vernacular tradition enhanced by the contemporary tools, materials and aesthetic patterns. In other words, the vernacular has merged with the modern. Eventually, the spatial results of that fusion proves that vernacular or traditional aesthetic and cultural patterns are fixed in the minds of local people and persist in spite of the technology progress. Moreover, they seem to be even supported by modern tools, technologies and trends.

### Streszczenie

W 2014 roku zrealizowano kolejną sesję badań terenowych we wsiach Białostocczyzny. Najdokładniej zbadano wieś Nowa Wola w gminie Michałowo. Między innymi sporządzono szczegółową dokumentację inwentaryzacyjną fotograficzną i rysunkową trzech drewnianych domów wiejskich w tej wsi. Przeanalizowano specyfikę wnętrz mieszkalnych w tych domach (porównując je z wnętrzami innych domów wiejskich w tejże gminie), dostrzegając wytwory powstałe wskutek połączenia tradycyjnych wzorców estetycznych z nowoczesnymi rozwiązaniami, materiałami i „modami” estetycznymi. Taka synteza wskazuje, iż tradycyjne wzorce kształtowania przestrzeni są niejako wpisane w mentalność miejscowej ludności i trwają pomimo przemian cywilizacyjnych, a być może nawet są wspierane współczesną technologią.

Keywords: cultural heritage preservation; architectural tradition; vernacular architecture; vernacular houses interiors; Białostocczyzna country cottages

Słowa kluczowe: ochrona dziedzictwa kulturowego; tradycja w architekturze; architektura rodzima; tradycyjne wnętrza domów; domy wiejskie Białostocczyzny

### WPROWADZENIE

*Kryteria chronologiczne* od dawna przyjmowano za podstawę określenia wartości artefaktu kulturowego lub obiektu budowlanego, już bowiem w 1918 roku dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury w artykule 11 poddawał państwowej ochronie obiekty istniejące od więcej niż pięćdziesięciu lat<sup>1</sup>. *Kryteria chronologiczne* stosowano zarówno w celu sformalizowania i zobiektywizowania procedur wyboru obiektów objętych ochroną jako część dziedzictwa, jak też w celu wyboru priorytetów badawczych doty-

czących tegoż dziedzictwa. Powstaje jednak pytanie o racjonalność oceny dziedzictwa kulturowego na podstawie metryk czasowych. W niniejszym artykule omówiono problemy związane z oceną dziedzictwa kulturowego wschodniej Białostocczyzny, na przykładzie wnętrz domów wiejskich w gminie Michałowo. Zaprezentowano też inwentaryzację wnętrz tychże domów, wykonane w 2014 roku i stanowiące materiał źródłowy zarówno w niniejszej pracy, jak też do wykorzystania podczas ewentualnych przyszłych badań.



## 1. PROBLEM

Wartościowanie na podstawie kryterium chronologicznego jest o tyle trudne, że najbardziej oryginalne (zatem hipotetycznie najcenniejsze pod względem na przykład artystycznym i poznawczym) wytwory ludowej kultury materialnej powstają niekiedy jakby poza ramami swojej epoki, niejako wskutek zderzenia się historii i współczesności, zwłaszcza zaś tam, gdzie dawne wzorce estetyczne są wspierane nowszymi technologiami i twórczo wkomponowane we współczesną estetykę. Przykłady takich architektonicznych i niearchitektonicznych „chronoparadoksów” zaistniały na Podlasiu. Należało do nich bogate zdobnictwo drewnianych chałup wiejskich (na wschodnim Podlasiu rozwijane jeszcze pół wieku po ustaniu jego popularności w innych częściach kraju, za to niezwykle fantazyjne), wytwórczość i zdobnictwo kufrów (które w niektórych gminach rozpowszechniły się dopiero wtedy, kiedy na pozostałej części kraju dawno już wyszły z użycia) czy pochodzące z drugiej połowy XX wieku olejne malatury we wnętrzach chałup we wsiach w Hajnówce i jej okolicach (zwłaszcza wykonane przez Iłariona „Zenka” Daniluka).

Powstaje zatem pytanie o ocenę współcześnie istniejących wewnątrz wiejskich domów Podlasia, ale nie tych najstarszych, o bezdyskusyjnej randze zabytku, lecz tych nieco nowszych, wzniesionych w połowie XX wieku lub w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych. Czy jest jeszcze za wcześnie, by takim drewnianym domom przypisywać wartość pamiątki? A może należałoby uwzględnić je w badaniach terenowych (w tym w opracowaniach inwentaryzacyjno-rysunkowych) po to, aby poznać ich specyfikę i tę wiedzę utrwalić dla przyszłych pokoleń, dostrzegając nie tylko walory estetyczne właściwe tym stosunkowo nowym domom, lecz być może też unikalną symbolikę ich wnętrz oraz specyficzne rozwiązania funkcjonalne i technologiczne?

Z powyższym wiąże się też kolejne pytania: w jakim stopniu w domach wiejskich z połowy XX wieku lub nieco nowszych zachowały się ślady dawnych wzorców kształtowania przestrzeni, dawnych rozwiązań technologicznych i dawnych tradycji? Czy te wzorce uległy niwelacji, usunięte przez postęp technologiczny i nową estetykę, czy też w jakiejś mierze z nimi współistnieją – a może wręcz zostały wyeksponowane dzięki nowym narzędziom, materiałom i technologiom? Tak postawione pytania można jeszcze bardziej rozszerzyć, uwzględniając nie tylko wnętrza domów miesz-

kalnych, lecz także ich zewnętrzne formy i zdobnictwo oraz architekturę budynków niemieszkalnych (spichrzy, obiektów inwentarskich i stodół).

### 1.1. Teza

Na wschodniej Białostocczyźnie we wnętrzach wiejskich domów pochodzących z połowy XX wieku lub nawet z okresu nieco późniejszego zaistniały nietypowe, interesujące rozwiązania i zjawiska estetyczne, będące wynikiem fuzji dawnych tradycji estetycznych z nowymi technologiami i współczesną „modą”<sup>2</sup>. Analogicznie, również w odniesieniu do konstrukcji domów i innych obiektów (w tym budynków inwentarskich i stodół) pochodzących z tego okresu dawne i nowe rozwiązania łączyły się w interesujące i unikalne konfiguracje.

### 1.2. Cel

Zamierzono odnaleźć w terenie i zarejestrować wnętrza wiejskich domów mieszkalnych będące przykładami syntezy dawnych sposobów kształtowania przestrzeni mieszkalnych (w tym dawnych wzorców estetycznych) z rozwiązaniami nowszymi, a nawet współczesnymi. Uznano bowiem, iż taka synteza (jeśliby zaistniała w przeszłości i została dostrzeżona podczas badań) może wskazywać na ciągłość kulturowej tożsamości regionu. Dowodziłaby bowiem, iż tradycyjne wzorce kształtowania przestrzeni są niejako wpisane w mentalność miejscowej ludności i trwają pomimo przemian cywilizacyjnych, a być może nawet są wspierane współczesną technologią. Oznaczałoby to również, iż postęp i przemiany cywilizacyjne nie usuwają tradycji, która okazuje się trwale wpisana w świadomość pokoleń.

### 1.3. Zakres

Szczegółowo zbadano wnętrza trzech wiejskich domów mieszkalnych we wsi Nowa Wola w gminie Michałowo. Uwzględniono także fotografie oraz rysunki innych wiejskich budynków w tej gminie, mianowicie domów w mieście Michałowo oraz we wsiach Dublany, Juszkowy Gród, Leonowicze, Szymki i Zaleszany.

### 1.4. Metoda

Podstawą wnioskową jest ikonografia. Opracowano szczegółowe rysunki inwentaryzacyjne, zawierające nie tylko informacje o rozplanowaniu obiektu, lecz także opis jego wnętrza: umeblowania, wyposa-

<sup>1</sup> A. Jagielska-Burduk, *Zabytek ruchomy*, Wolters Kluwer Polska Sp. z o. o., Warszawa 2011, s. 32.

<sup>2</sup> Słowo to jest czasami używane przez miejscową ludność południowej i wschodniej Białostocczyzny w odniesieniu do ekspresyjnej zewnętrznej i wewnętrznej estetyki domów z połowy XX wieku.

żenia (artykuły i urządzenia gospodarstwa domowego, dywany, chodniki, serwety) i zdobnictwa (na przykład wzory tapet i inne ozdoby ścian).

Wykonano też fotografie badanych obiektów oraz uwzględniono zdjęcia archiwalne innych budynków wiejskich z obszaru gminy Michałowo. Zarówno materiały inwentaryzacyjne, jak też wybrane, niepublikowane dotąd fotografie zaprezentowano tu na prawach materiałów źródłowych.

Wnioskowanie na podstawie zebranej ikonografii poprzedzono zaprezentowaniem kontekstu poznawczego, mianowicie podaniem innych zarejestrowanych na Białostocczyźnie przykładów przetworzenia tradycyjnych wzorców estetycznych i dawnych rozwiązań technologicznych w nowszych uwarunkowaniach cywilizacyjno-kulturowych. Wybrano zwłaszcza te przykłady, w przypadku których dawna miejscowa tradycja kształtowania przestrzeni została pobudzona czy nawet przywrócona dzięki postępowi technologicznemu (to jest dzięki nowym materiałom lub narzędziom, lub też nowej, sprzyjającej sytuacji ekonomicznej).

## 2. PRZYKŁADY RELIKTOWYCH ZJAWISK LUB WYTWORÓW KULTURY MATERIALNEJ

W celu przybliżenia problemu badawczego dokonajmy jego egzemplifikacji na kilku szczególnych przykładach, mianowicie przed zaprezentowaniem szczegółowych wyników najnowszych poszukiwań terenowych i prac inwentaryzacyjno-rysunkowych w gminie Michałowo, w szczególności zaś we wsi Nowa Wola, przyjrzyjmy się kilku przykładom przetworzenia tradycyjnych wzorców estetycznych i dawnych rozwiązań technologicznych. Poniżej wybrano i omówiono przykłady, które wciąż można zaobserwować zarówno w gminie Michałowo, jak też poza nią.

### 2.1. Kufer

Do niedawna ciekawym anachronizmem w zakresie kultury materialnej były drewniane kufrы podlaskie. Wyrabiano je między innymi w Sokółce, ozdabiając archaicznym *ornamentem stempelkowym*, ale

znajdowały one szeroki zbył we wsiach okolicznych oraz bardziej oddalonych nawet wtedy, gdy w pozostałych regionach kraju kufrы dawno już wyszły z użycia<sup>3</sup>. Z czasem zaczęto je ozdabiać techniką *mazerowania (fladowania)*, zaś w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku rozwinęły się nowe ośrodki produkcji tych archaicznych sprzętów, między innymi w Siemiatyczach, a zwłaszcza w Hajnówce<sup>4</sup>. Roman Reinfuss wnioskował, że przede wszystkim „*wyraźną różnicą w tempie rozwoju kulturalnego poszczególnych części województwa białostockiego można wyjaśnić ‘pozorny anachronizm’, którym jest powstanie w Hajnówce nowego ośrodka produkcji mebli ludowych (kufrów malowanych w kwiaty) wówczas, gdy na innych terenach województwa podobne ośrodki bądź zanikły, bądź też wyraźnie w tym kierunku zmierzają*”<sup>5</sup>. Ów anachronizm nie był jednak pozorny, lecz rzeczywisty; zresztą, jak już wspomniano, jeszcze na początku lat sześćdziesiątych XX wieku aktywny ośrodek wytwórstwa ozdobnych kufrów mazerowanych funkcjonował również w Siemiatyczach; siemiatyckie kufrы znajdowały nawet szeroki zbył na targach w Brańsku, Bielsku Podlaskim, Łosicach i Ciechanowcu<sup>6</sup>. Natomiast o innym ośrodku, mianowicie hajnowskim, pisano, że „*ze względu na charakterystyczną dekorację kufrы z Hajnówki są niemal unikatami wśród kufrów mazerowanych występujących na terenie Polski*”<sup>7</sup>.

Na wiejskich terenach Białostocczyzny szczyt popularności kufrów obejmował okres przed zaledwie półwieczem. Pisano wówczas: „*Nieczęsto zdarza się w obecnych czasach możliwość śledzenia momentu powstania nowego centrum sztuki ludowej, i to centrum, które w krótkim czasie wytworzyło tak bardzo indywidualny styl w zakresie dekoracji wyrobów. (...) Na terenie północno-wschodniej Polski kufrы stanowią często do dziś prawie niezbędny element posagu wiejskiej dziewczyny. (...) W czasie badań [na przelomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku] kufrы z Hajnówki spotykano na całym terenie powiatów Hajnówka i Bielsk Podlaski*”<sup>8</sup>.

Kufrы podlaskie proste i mazerowane (jak też zdobione innymi technikami), wyrabiane w latach pięć-

<sup>3</sup> Roman Reinfuss tłumaczył ten paradoks przez fakt, iż „...obszary wschodnie (...) pozostawały pod silnym wpływem ośrodków stolarskich z okolic Wilna i Grodna, czego dowodem są spotykane w okolicach Sokółki (i tam wykonywane) kufrы zdobione drobnym roślinnym wzorem stempelkowym – analogicznie do tych, które opisał Witold Dynowski z terenów leżących na wschód od obecnej naszej granicy państwowej” (R. Reinfuss, *Na marginesie badań sztuki ludowej Białostocczyzny*, „Polska Sztuka Ludowa”, Kwartalnik Instytutu Sztuki PAN t. 15, nr 3, 1961, s. 131-136, tu cytat ze s. 132).

<sup>4</sup> Z. Fryś-Pietraszkowa, *Mazerowane kufrы podlaskie*, „Polska Sztuka Ludowa”, Kwartalnik Instytutu Sztuki PAN t. 15, nr 3, 1961, s. 163-170.

<sup>5</sup> R. Reinfuss, *op.cit.*

<sup>6</sup> Z. Fryś-Pietraszkowa, *op.cit.*, s. 167.

<sup>7</sup> *Op.cit.*, s. 169.

<sup>8</sup> *Op.cit.*, s. 170.

dziesiątych i później, nawet jeszcze w latach siedemdziesiątych w ośrodkach w Siemiatyczach i Hajnówce, wciąż można spotkać w wiejskich domach Białostoczczyzny, jak i całego Podlasia. Napotkano je również w starych domach w gminie Michałowo, na przykład w Juszkowym Grodzie (ryc. 1), Leonowiczach (ryc. 2), Nowej Woli (ryc. 3) i Zaleszanach. Co ciekawe, nie tylko stanowią tam one (lub stanowiły do niedawna) wyposażenie przestrzeni mieszkalnej, lecz niekiedy są też przedmiotem twórczych działań o bardziej współczesnej proweniencji. Na przykład w domu Olgi i Jerzego Pyrzyńskich w Juszkowym Grodzie (a był to jeden z domów wyróżnionych w Konkursie na najpiękniejsze tradycyjne obejście w gminie Michałowo, pod hasłem *Swojskie Skarby*, zorganizowanym w 2005 roku przez Stowarzyszenie Edukacji Kulturalnej WIDOK) kufer nie tylko zajmuje dawne miejsce w izbie kuchennej tuż przy wejściu, nadal pełniąc tradycyjną funkcję schowka na domowe tkaniny, lecz w latach siedemdziesiątych XX wieku został od wewnątrz oklejony ozdobnymi opakowaniami od cukierków i innych produktów (ryc. 1), stając się swego rodzaju ciekawostką estetyczną, ale też dumą gospodarzy. Podobnie Leonid Gogiel w swoim domu w Leonowiczach (również wyróżnionym we wspomnianym konkursie) ozdobił wnętrze kufra starymi plakatami i stronami z przedwojennych czasopism i katalogów mody (ryc. 2), choć sam kufer przeniesiono niedawno do pomieszczenia niemieszkalnego, tak iż już nie jest elementem mieszkania.

## 2.2. Weranda

Innymi przykładami ciekawych wytworów miejscowej kultury materialnej (w tym przypadku architektoniczno-budowlanej), niemieszczących się w swojej epoce, a często spotykanych na Białostoczczyźnie, są kunsztowne wejściowe werandy szklone setkami szyb, również wzorzystych lub barwnych, a czasami tworzących witrażowe układy. Takie werandy wznoszono w latach bezpośrednio poprzedzających II wojnę światową, a nawet później, aż do połowy XX wieku, kiedy to w innych częściach kraju minęła już moda na ten rodzaj wytworu architektonicznego o dziewiętnastowiecznym rodowodzie. Zarazem jednak znaczne, kilkudziesięcioletnie opóźnienie, z jakim moda na oszklone werandy dotarła na wschodnie Podlasie, sprzyjało powstaniu werand o wyjątkowym skomplikowaniu i finezji, co nie dziwi, bo były one wszak

**Ryc. 3.** Kufer w domu w Nowej Woli w gminie Michałowo (fot. M. Rogozińska, październik 2014)

**Fig. 3.** An old trunk in a house in Nowa Wola, Michałowo commune (photo by M. Rogozińska, October 2005)



**Ryc. 1.** Kufer w domu w Juszkowym Grodzie w gminie Michałowo, wyklejony od wewnątrz ozdobnymi opakowaniami produktów spożywczych (fot. J. Szewczyk, lipiec 2005)

**Fig. 1.** An old trunk in a house in Juszkowy Gród, Michałowo commune, with its inner adornments made of sweets wrappings (photo by J. Szewczyk, July 2005)



**Ryc. 2.** Pokrywa kufra wyklejona od wewnątrz wycinkami z dawnych żurnali mody i prasy w domu w Leonowiczach w gminie Michałowo (fot. J. Szewczyk, lipiec 2005)

**Fig. 2.** An old trunk in a house in Leonowicze, Michałowo commune, with its cover adorned with old fashion magazine (photo by J. Szewczyk, July 2005)





**Ryc. 4.** Ozdobna weranda w Michałowie z 200 szybkami (fot. stud. z archiwum ZUiPP WA PB, kwiecień 2006)

**Fig. 4.** A porch in Michałowo, glazed with 200 tiny glass panes  
(photo by students of Białystok Univ. of Technology, April 2006, ©ZUiPP WA PB)

wytwarzane już w nowych warunkach ekonomiczno-technologicznych, lepszymi narzędziami i z coraz bardziej dostępnych materiałów. Niektóre takie werandy, zwłaszcza te powojenne, są oszklone setkami szyb. Na przykład jedna z werand w samym Michałowie ma 200 małych szybek, w tym 70 barwnych (ryc. 4).

Estetyczna finezja i skomplikowanie werand korelowały z rozwojem rzemiosł, w tym szklarstwa, bo jak podaje Leszek Nos, w 1910 roku w gminie Michałowo istniało aż 5 warsztatów szklarskich<sup>9</sup>. Zapewne więc właśnie rywalizacja między warsztatami szklarskimi lub ciesielsko-stolarskimi zaowocowała w wiejskich i małomiasteczkowych domach regionu bardzo rozbudowanymi konstrukcjami, przeszkleniami i zdobieniami werand, które okazywały się bardziej rozbudowane od ich wcześniejszych (dziewiętnastowiecznych i z początku XX w.) pierwowzorów z innych regionów Polski.

### 2.3. Kąt obrzędowy, czyli „pokuć”

Ciekawym zjawiskiem jest także tradycja zdobienia kąta w mieszkaniu. Jest to relikat tak zwanego *pokucia*, to jest dawnego kąta obrzędowego, w którym stawiano stół i gdzie wieszano ikony. Na wschodniej Białostocczyźnie ten zwyczaj nie tylko przetrwał, lecz nawet się rozwinął. Dziś w niektórych domach i mieszkaniach na miejscu dawnego prostego *pokucia* ze starym stołem, ławą i wiekowym obrazem stoi ozdobna szafka narożna z telewizorem i wideoodtwarzaczem, stojak na kwiaty z czterema lub pięcioma doniczkami, wiszą dwie ikony nakryte koronkową serwetą, tłem zaś jest wzorzysty pasek tapety<sup>10</sup>. Takie sposoby aranżowania kątów powszechnie występują również w gminie Michałowo (ryc. 5-7).

Co ciekawe, dawniej taki „święty kąt” był jeden w całym domu, dziś zaś nie tylko przybiera on znacznie

<sup>9</sup> L. Nos (1996), *Monografia gminy Michałowo*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Michałowskiej, Białystok, 70.

<sup>10</sup> Zob. J. Perkowska i in., „Pokuć”, czyli tradycyjny kąt obrzędowy we wnętrzu wiejskiego domu mieszkalnego na Białostocczyźnie – wyniki badań z lat 2012-2013, „Architecturae et Artibus” nr 2 (20), vol. 6, 2014, s. 50-64.



**Ryc. 5.** Kąty obrzędowe (relikty dawnego pokucia) w domach w Dublanach w gm. Michałowo (fot. P. Marzec, październik 2014)  
**Fig. 5.** 'Sacred corners' in two houses in Dublanach, Michałowo commune (photos by P. Marzec, October 2014)



**Ryc. 7.** Rozwinięta forma kąta obrzędowego (pokucia) w pierwszym z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli (fot. M. Rogozińska w październiku 2014; por. ujęcie 7 na ryc. 14)  
**Fig. 7.** A 'sacred corner' in the first of the three surveyed houses in Nowa Wola (photo by M. Rogozińska, October 2014; taken from the viewpoint 7, as shown on fig. 14)

**Ryc. 6.** Kąty obrzędowe (relikty dawnego pokucia) w dwóch spośród trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli (fot. K. Rutkowska i M. Szelech, październik 2014 – fragmenty ujęć: ujęcie 5 na ryc. 14; ujęcia 3, 5 i 7 na ryc. 10b)  
**Fig. 6.** 'Sacred corners' in two houses in Nowa Wola (photos by K. Rutkowska and M. Szelech, October 2014; taken from viewpoints 5 on fig. 14 and viewpoints 3, 5 and 7 on fig. 17)

bogatszą niż kiedyś oprawę, lecz się zwielokrotnia, bo występuje nie tylko w głównej izbie domu, lecz nieraz w każdym pokoju. Są zaś i takie domy, gdzie *pokuc* zwielokrotnia się jeszcze bardziej, bo pojawia się w kilku kątach naraz w danym pomieszczeniu<sup>11</sup>. Ponadto dawne *pokucia* znajdowały się w domach wiejskich, zaś ich dzisiejsze odpowiedniki równie chętnie urządza się w pokojach bloków w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, a nawet w trzystutysięcznym Białymstoku.

Podczas badań terenowych w 2014 roku kąty obrzędowe napotkano we wszystkich badanych do-



<sup>11</sup> Przykłady z gmin innych niż michałowska podają J. Perkowska i in., *op. cit.*



**Ryc. 8.** Piece kaflowe w dwóch domach we wsi Leonowicze w gm. Michałowo (każdy z pieców jest częścią bardziej rozbudowanego systemu w danym domu; fot. J. Szewczyk, lipiec 2010)

**Fig. 8.** Tile stoves (both are just parts of more complex stove systems) in two houses in Leonowicze, Michałowo commune (photo by J. Szewczyk, July 2010)

mach w gminie Michałowo. Aranżacja takich kątów niekiedy ograniczała się do jednego lub kilku obrazów zawieszonych pod sufitem (ryc. 6), lecz inne były zaakcentowane bardzo wyraźnie (ryc. 7).

#### 2.4. Piec

Tradycyjne systemy piecowo-kominowe w domach wiejskich Podlasia były bardzo rozbudowane. Jednak najbardziej rozbudowane i najmasywniejsze znajdują się właśnie w gminie Michałowo. Pochodzą one na ogół z drugiej połowy XX wieku, są więc stosunkowo nowe. Stawiano je w okresie, gdy gdzie indziej masywne piece kaflowe były już wypierane przez kompaktowe piece centralnego ogrzewania fabrycznej produkcji. Tu zaś wciąż w użyciu są masywne piece kaflowe, które zadziwiają finezją oraz skomplikowaniem formy i wewnętrznej konstrukcji (ryc 8).

Podobne systemy piecowo-kominowe znajdują się w zinwentaryzowanych przez nas trzech domach mieszkalnych we wsi Nowa Wola w gminie Michałowo (ryc. 9, 10 i 11). Składają się z rozbudowanych pieców kuchenne-wielofunkcyjnych wyposażonych w przyległy piec ogrzewczy typu ścianówkowego (tak zwaną *ścianówkę*) z ogrzewczą *ławą leżajkową* (tak zwaną

*leżajką*). W każdym z badanych domów takiemu rozbudowanemu piecowi, usytuowanemu blisko geometrycznego środka budynku i ogrzewającemu kilka przyległych pomieszczeń, towarzyszy jeszcze jeden oddzielny masywny piec ścianówkowy z własnym paleniskiem, stojący w pomieszczeniu alkierzowym lub na przecięciu dwóch pomieszczeń.

### 3. WYNIKI PRAC INWENTARYZACYJNYCH – DOKUMENTACJA POINWENTARYZACYJNA DOMÓW WE WSI NOWA WOLA

Jesienią 2014 roku szczegółowymi badaniami terenowymi objęto kilka wsi w gminie Michałowo. Między innymi 17 października 2014 roku sfotografowano i szczegółowo zinwentaryzowano trzy domy wiejskie we wsi Nowa Wola<sup>12</sup>. Domy te wzniesiono w połowie XX wieku, zaś ich obecna wewnętrzna aranżacja jest konglomeratem rozwiązań estetycznych właściwych różnym okresom (tworzą ją elementy wyposażenia pochodzące z całego okresu 1950-2014, a pewna część zachowanych tam elementów wystroju oraz mebli pochodzi nawet z lat poprzedzających wzniesienie tych domów). Domy pozostają wszakże nadal wykorzy-

stywane i wciąż są twórczo re-aranżowane, czego wynikiem okazują się unikalne kompozycje wnętrza i elementy wystroju, jak też zewnętrzne zdobnictwo drewnianych domów w tejże wsi.

### 3.1. Pierwszy z domów we wsi Nowa Wola

Ten niewielki, parterowy drewniany budynek mieszkalny o ścianach zrębowych, szalowanych deskami (w szczycie) i frezowanymi listwami (na poziomym parteru; ryc. 12), ma rozplanowanie nawiązujące do układu domu typu „trojak” (domu tak zwanego *szero-kofrontowego*, asymetrycznego z okołokominową amfiladą pomieszczeń; ryc. 13). Elementami reliktowymi są: rozplanowanie i rozbudowanie systemu piecowo-kominowego (ryc. 9-10 i 13-14), obfitość tekstylnych<sup>13</sup> elementów wystroju wnętrza (co widać na rzucie; ryc. 13) oraz występowanie kąta obrzędowego, czyli *pokucia* (ryc. 3 i 20). Wszystkie te elementy tworzą wzajemnie powiązaną całość, łącząc się nawzajem w określonym porządku: usytuowanie pieca determinuje rozplanowanie domu, zaś elementy tekstylne (*tkane firany* i *dziane serwety*) akcentują piec i *pokuć*, a ten pozostaje w przestrzennej opozycji względem pieca.



**Ryc. 9.** Piec kuchenneo-wielofunkcyjny w pierwszym z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli, będący częścią bardziej rozbudowanego systemu piecowego (fot. M. Rogozińska, październik 2014 – ujęcie 1 na ryc. 14)

**Fig. 9.** A complex tile stove (being part of a more complex stove system) in a house in Nowa Wola (photo by M. Rogozińska, October 2014 – photo taken from the viewpoint 1 on fig. 14)



**Ryc. 10.** Piec ogrzewczy z komorą duchówkową (stojący za piecem kuchenneo-wielofunkcyjnym) w pierwszym ze zinventaryzowanych domów w Nowej Woli, będący częścią rozbudowanego systemu (fot. M. Rogozińska, październik 2014 – ujęcie 6 na ryc. 14)

**Fig. 10.** A tile stove (being part of a more complex stove system), with both fire and cooking chambers, in a house in Nowa Wola (photo by M. Rogozińska, October 2014 – photo taken from the viewpoint 1 on fig. 14)

### 3.2. Drugi z domów we wsi Nowa Wola

Dom ten – również niewielki, drewniany i całkowicie oszalowany frezowanymi listwami (ryc. 15) – ma podobny do poprzedniego typ rozplanowania asymetrycznego z dookółpiecową amfiladą pomieszczeń<sup>14</sup>. Rozplanowanie domu typu ‘trojak’ jest tu nawet jeszcze bardziej czytelne (ryc. 16). Architektoniczne relikty są podobne jak w budynku opisanym wcześniej: system piecowo-kominowy jest jeszcze bardziej masywny (ryc. 11), za to *pokuć* – szczytkowy i tylko jeden (na jednym ze zdjęć na ryc. 6), podczas gdy w domu opisanym wcześniej kilka kątów zaaranżowano na modłę *pokucia*.

<sup>12</sup> Z uwagi na ochronę danych osobowych nie podajemy tu numeracji zinventaryzowanych przez nas domów. Numerację tę podano do wiadomości redakcji czasopisma „Architecturae et Artibus” oraz zawarto w materiałach inwentaryzacyjnych zarchiwizowanych w zbiorach Zakładu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Opracowano bowiem uporządkowaną dokumentację poinwentaryzacyjną, obejmującą zbiór 120 fotografii oraz rysunki: rzuty przyziemia z naniesionymi elementami aktualnej aranżacji wnętrza oraz odpowiadające tym rzutom przekroje.

<sup>13</sup> *Tekstyli* dzielą się na *dzianiny* i *tkaniny*; obie te grupy licznie występują we wnętrzach domów wiejskich na Podlasiu.

<sup>14</sup> Do pierwszej wojny światowej w regionie przeważały domy jednotraktowe z przyściennym ustawieniem pieca (niekiedy można je spotkać także dziś).



**Ryc. 11.** Piec kuchennie-wielofunkcyjny w drugim z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli, będący częścią bardziej rozbudowanego systemu (fot. M. Szelech, październik 2014 – ujęcie 2 na ryc. 17)

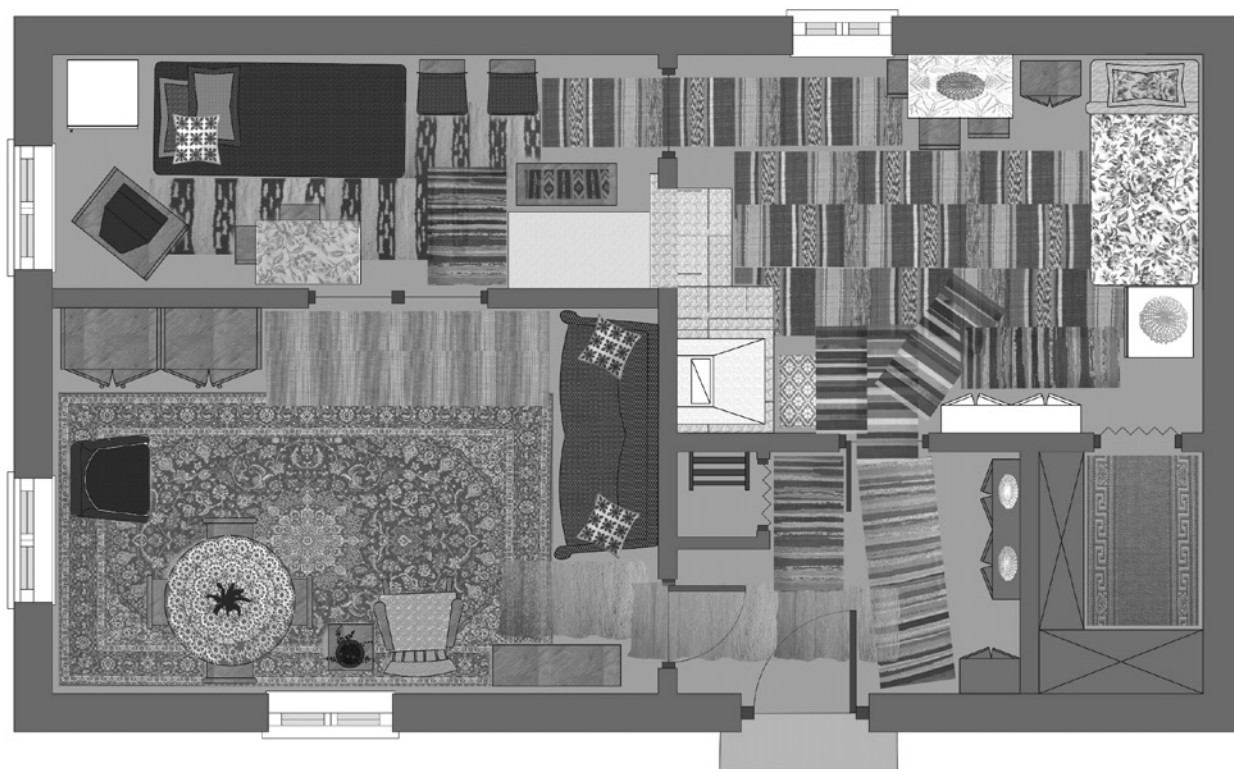
**Fig. 11.** A tile stove (being part of a more complex stove system) in a house in Nowa Wola (photo by M. Szelech, October 2014 – photo taken from the viewpoint 2 on fig. 17)



**Ryc. 12.** Pierwszy z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – widok od strony ulicy (fot. M. Rogozińska, październik 2014)

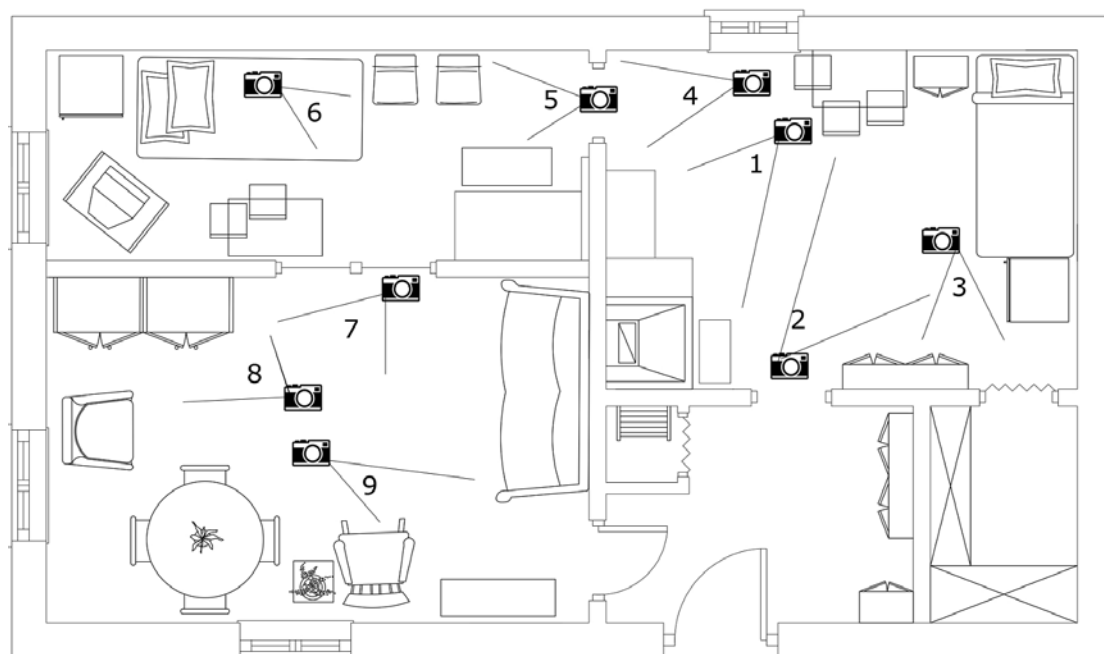
**Fig. 12.** The first of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune (photo by M. Rogozińska, October 2014)





**Ryc. 13.** Pierwszy z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – rozplanowanie wnętrza  
(rys. M. Rogozińska, październik 2014)

**Fig. 13.** The first of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune – detailed ground plan  
(by M. Rogozińska, October 2014)

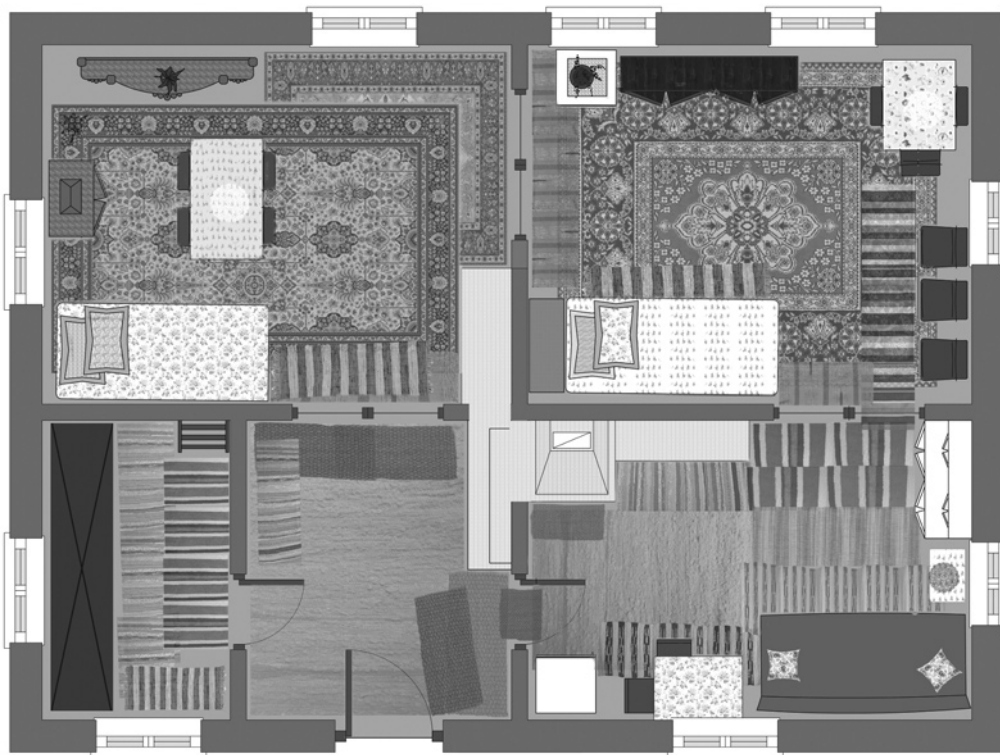


**Ryc. 14.** Pierwszy z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – rzut z lokalizacją ujęć fotograficznych  
(rys. M. Rogozińska, październik 2014)

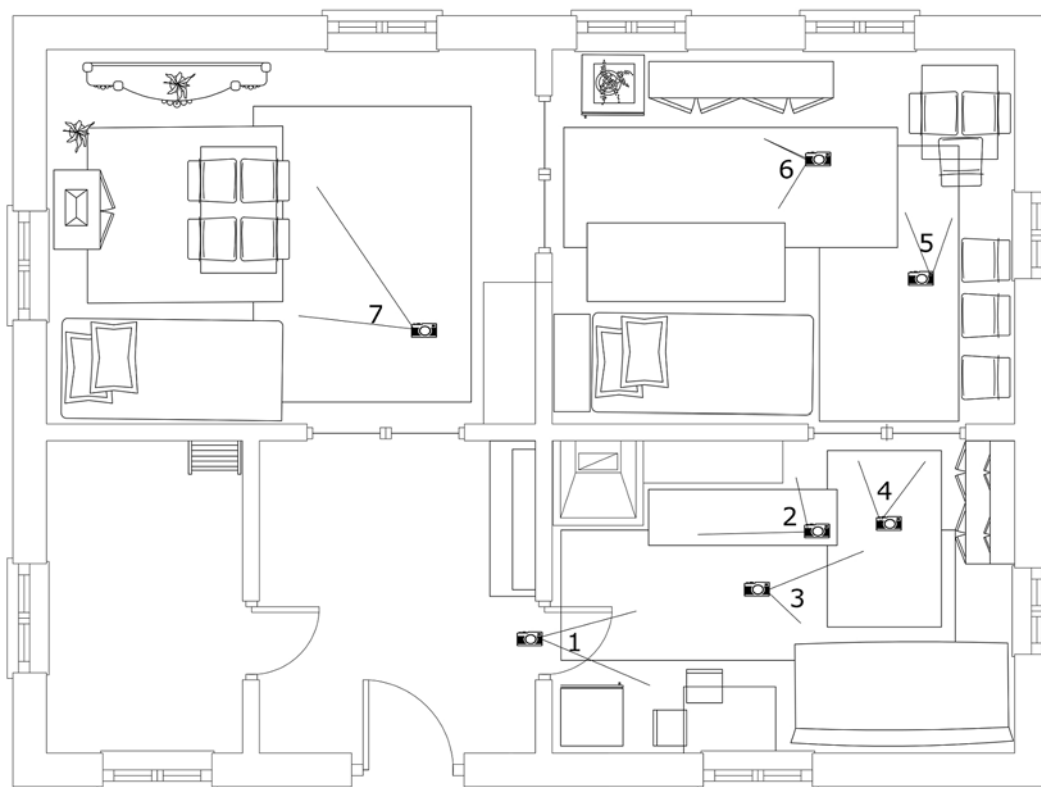
**Fig. 14.** The first of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune – ground plan with photo viewpoints  
(by M. Rogozińska, October 2014)



**Ryc. 15.** Drugi z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – widok od strony ulicy (fot. M. Szelech, październik 2014)  
**Fig. 15.** The second of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune (photo by M. Szelech, October 2014)



**Ryc. 16.** Drugi z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – rozplanowanie i wyposażenie wnętrza (rys. M. Szelech, 2014)  
**Fig. 16.** The second of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune – detailed ground plan (by M. Szelech, October 2014)



**Ryc. 17.** Drugi z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – rzut z lokalizacją ujęć fotograficznych  
(rys. M. Szelech, październik 2014)

**Fig. 17.** The second of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune – ground plan with photo viewpoints  
(by M. Szelech, October 2014)

### 3.3. Trzeci z domów we wsi Nowa Wola

Przy wszelkim genetycznym, konstrukcyjnym i przestrzennym podobieństwie do domów opisanych powyżej trzeci ze zinventaryzowanych domów różni się od powyższych znacznym przekształceniem jego estetyki w wyniku stosunkowo niedawnych działań modernizacyjno-remontowych: mianowicie na drewnianą elewację położono winylową szalówkę, dach pokryto blachą (ryc. 18), zaś wewnątrz wyposażono w nowe meble i tkaniny o zdecydowanie współczesnej estetyce. Elementy tradycyjne współistnieją tu jednak z nowymi, co widać między innymi na przykładzie systemu piecowo-kominowego, współcześnie uzupełnionego o kuchenkę gazową (ryc. 23), a także na przykładzie kąta obrzędowego – *pokucia*, zachowanego we względnie współczesnym (co do estetyki) wnętrzu pokoju reprezentacyjnego (ryc. 22). Cechy reliktowe tego domu to również wyraźnie zaznaczona przestrzeń alkierzowa (czyli półtraktowy aneks sypialny w najbardziej oddalonej od wejścia części półtraktowego domu; ryc. 19), rozciągnięcie rzutu, będące być może echem dawnych chałup wydłużonych (powszech-

nych ongiś na wschodniej i południowo-wschodniej Białostocczyźnie), estetyczna dominacja tekstylnych elementów wystroju (tyle że bardziej nowoczesnych) oraz amfiladowe rozplanowanie wokół pieca (ale także wokół niewielkiej łazienki, co odróżnia ten dom od opisanych wcześniej).

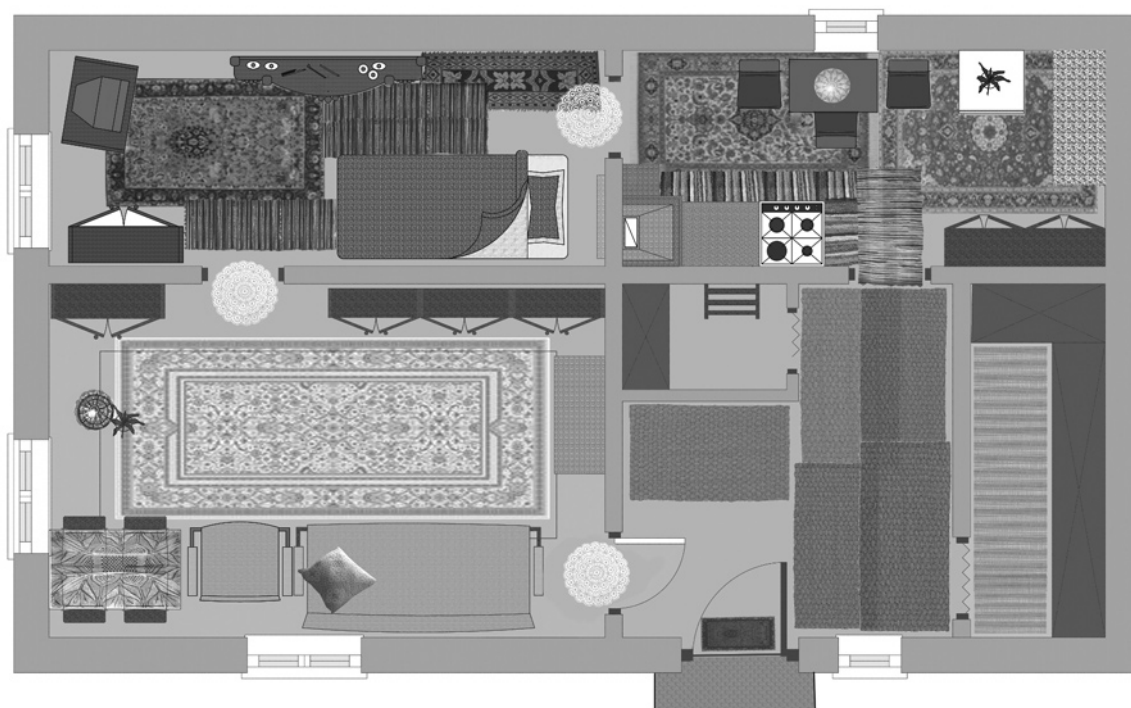
### 3.4. Wyniki prac inwentaryzacyjnych

Większa część rysunków i zdjęć inwentaryzacyjnych nie została tu zamieszczona, jednakże na ryc. 14, 17 i 20 na tle schematycznych rzutów badanych domów pokazano umiejscowienie wykonanych głównych ujęć fotograficznych, stanowiących niejako ośnowę całej dokumentacji inwentaryzacyjnej (także ryc. 21 i 22).

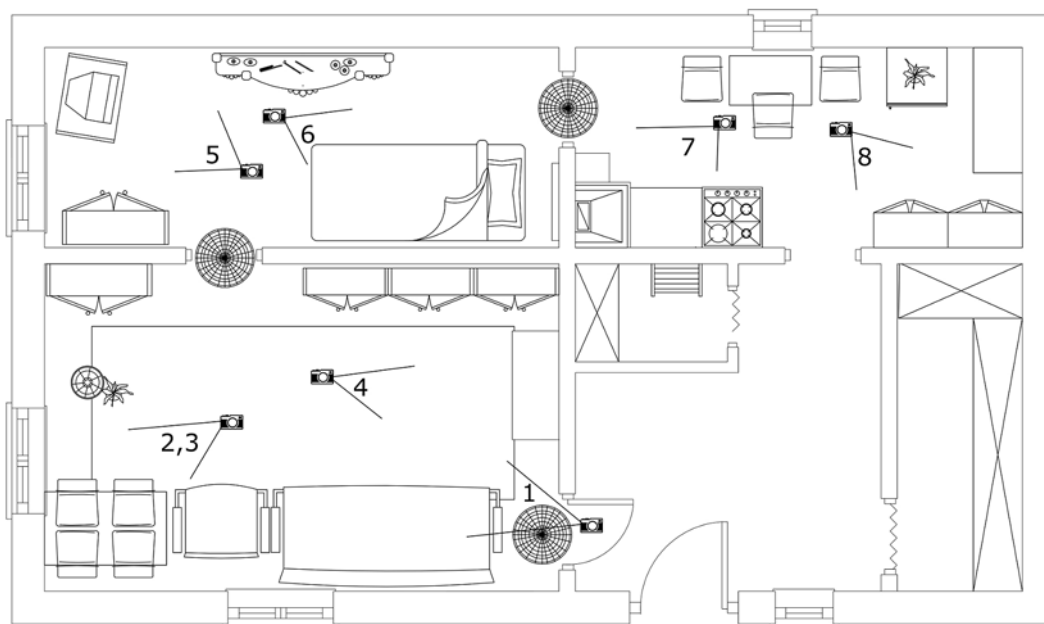
Ponadto wykonano dodatkowe (niewyszczególnione tu) fotografie zarówno szczegółowo zbadanych trzech domów, jak też innych wybranych obiektów w Nowej Woli oraz – w mniejszym zakresie – w sąsiednich miejscowościach w gminie Michałowo. Po dokonaniu selekcji zarchiwizowano łącznie 199 rysunków oraz fotografii.



**Ryc. 18.** Trzeci z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – widok od strony ulicy (fot. K. Rutkowska, październik 2014)  
**Fig. 18.** The third of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune (photo by K. Rutkowska, October 2014)



**Ryc. 19.** Trzeci z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – rozplanowanie i wyposażenie wnętrza (rys. K. Rutkowska, październik 2014)  
**Fig. 19.** The third of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune – detailed ground plan (photo by K. Rutkowska, October 2014)



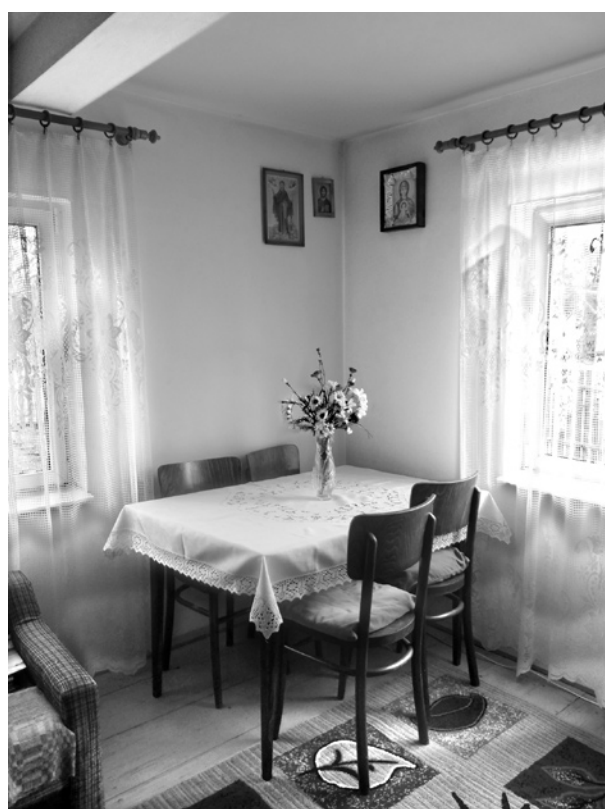
**Ryc. 20.** Trzeci z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – rzut z lokalizacją ujęć fotograficznych (rys. K. Rutkowska, październik 2014)

**Fig. 20.** The third of the three surveyed houses in Nowa Wola, Michałowo commune – ground plan with photo viewpoints (by K. Rutkowska, October 2014)



**Ryc. 21.** Wejście do pokoju reprezentacyjnego w drugim z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli – w tle z prawej widoczny pokój (fot. M. Szelech, październik 2014 – ujęcie 4 na ryc. 17)

**Fig. 21.** Entrance from the kitchen to the living-room in the second of three surveyed houses in Nowa Wola (photo by M. Szelech, October 2014; taken from the viewpoint 4, as shown on fig. 17)



**Ryc. 22.** Pokój w trzecim z trzech zinventaryzowanych domów w Nowej Woli (fot. K. Rutkowska, październik 2014 – ujęcie 2 na ryc. 20)

**Fig. 22.** A 'sacred corner' in the third of the three surveyed houses in Nowa Wola (photo by K. Rutkowska, October 2014; taken from the viewpoint 2, as shown on fig. 20)

## INTERPRETACJA I WNIOSKI

W większości wsi na Białostocczyźnie, zwłaszcza zaś na wschodzie i południu regionu, to jest na obszarze odpowiadającym północno-wschodnim częściom dawnego (historycznego) Podlasia, zachowało się znacznie więcej dawnej tkanki budowlanej niż w innych regionach naszego kraju. Poza tym nawet domy względnie nowe (z połowy XX wieku) wydają się mimo wszystko nadal zakorzenione w tradycyjnej lokalnej kulturze, mają bowiem wystrój i zewnętrzne formy na swój sposób unikalne, ale nieobce tradycji, zresztą bogate semantycznie i estetycznie, co może wynikać z tradycyjnego pojmowania *sensu przestrzeni*. Opisane tu badania terenowe w gminie Michałowo, w szczególności zaś we wsi Nowa Wola, potwierdziły tę odmienność przestrzeni architektonicznej regionu względem pozostałych części kraju, gdzie tradycyjne budownictwo dawno już zanikło lub uległo silnym przekształceniom, niwelującym jego specyfikę. Wyniki badań terenowych są zresztą o tyle ciekawe, że dotyczą domów stosunkowo nowych, bo pochodzących z połowy XX wieku.



**Ryc. 23.** Obrazy religijne na strychu w trzecim ze zbadanych domów w Nowej Woli (fot. K. Rutkowska, październik 2014)

**Fig. 23.** Icons in a garret in the third of the three surveyed houses in Nowa Wola (photo by K. Rutkowska, October 2014)

W szczególności wyjątkowość wewnętrznej przestrzeni domów można (i zapewne należy) interpretować w kategoriach *kulturowego anachronizmu* lub może całego *systemu anachronizmów*, to jest wy-

tworów o zaburzonej logice genetyczno-chronologicznej, w pewnym sensie wykraczających poza ramy swej epoki. Oto przykłady: (1) wewnętrzne rozplanowanie domów będące reliktem tradycyjnego rozplanowania domu-*trojaka*<sup>15</sup>; (2) istotna kompozycyjnie rola elementów tekstylnych (tkanin i dzianin) we wnętrzu domu; (3) aranżacja paradnych kątów w izbach mieszkalnych; (4) estetyczna kompozycja ścian z wykorzystaniem całej palety zabiegów ornamentacyjnych<sup>16</sup>; (5) rozbudowane systemy piecowo-kominowe, zwłaszcza same piece kaflowe z towarzyszącym im wystrojem zdobniczym (zastronkami, firankami pod kapą itp.).

Generalnie te samorodne wytwory miejscowej ludowej sztuki budowlanej i zdobniczej okazują się w znacznym stopniu specyficzne dla danej okolicy lub nawet wsi, albowiem wywiady z mieszkańcami i własne spostrzeżenia z plenerowych sesji fotograficzno-krajoznawczych pozwalają niekiedy dostrzec wpływy danego warsztatu rzemieślniczego lub oddziaływanie lokalnej „mody zdobniczej”, zainicjowanej przez leciwą mieszkankę czy mieszkańca wsi lub czasami przez nauczyciela plastyki z miejscowej szkoły. Takie wpływy nie są jednak obce mentalności autochtonów, bo przecież powstają właśnie tu – w określonym kontekście kulturowo-przestrzennym i społecznym – i tu się też rozwijają, i tu owocują unikalnymi rozwiązaniami.

Zdarza się też, że dawne tradycyjne wzorce organizacji i aranżacji wnętrza domu nie tylko nie zanikają, lecz wręcz się rozwijają. Jest tak w przypadku kąta obrzędowego, czyli *pokucia*, o którym wiadomo (jak już wspomniano), że dawniej był w domu tylko jeden – w głównej izbie, a dziś bywa powielany w każdym pokoju lub nawet w niemal każdym kącie. Najciekawszy przypadek rozszerzania roli miejsca sakralnego w wiejskim domu zaobserwowano w trzecim z badanych domów w Nowej Woli. Otóż w domu tym obrazy religijne, których tradycyjnym miejscem w mieszkalnej przestrzeni był właśnie *pokuć* (ryc. 22), rozdysponowano również na strychu (ryc. 23), zwiellokrotniając liczbę stref sakralnych w domu i rozszerzając strefę sakralną na przestrzeń strychu, która w ludowej tradycji mieściła się zawsze w sferze profanum.

Toteż w świetle uzyskanych wyników wydaje się, że na estetykę wiejskiej przestrzeni Białostocczyzny należałoby patrzeć dwójako. Z jednej bowiem strony dostrzegamy postępujący zanik dawnych rozwiązań konstrukcyjnych, funkcjonalnych i estetycznych w domu wiejskim, co wskazuje na nagłą potrzebę dalszych

<sup>15</sup> Dom-*trojak* upowszechnił się na terenach zachodniej Białostocczyzny co najmniej od pierwszej połowy XIX wieku, ale na wschodzie regionu dopiero w I połowie XX wieku, stopniowo wypierając tu domy wydłużone jednotraktowe z przyściennym ustawieniem pieca.

<sup>16</sup> Powyższe spostrzeżenie formułujemy raczej na podstawie znanych nam domów oraz budynków opisywanych w innych pracach, natomiast trzy zinventaryzowane przez nas domy w Nowej Woli tylko częściowo odzwierciedlają tę cechę.

badań tradycyjnego wiejskiego domu Białostoczczyzny, aby zachować pamięć o jego dawnej i obecnej symbolice, wystroju i kształcie przed jego dalszą, coraz szybszą ewolucją. Z drugiej wszakże strony właśnie owa ewolucja generuje fascynujące rezultaty i kto wie, czy za kolejne kilkanaście lub kilkadziesiąt lat przynajmniej w niektórych częściach Białostoczczyzny wnętrze wiejskiego domu nie okaże się jeszcze większym fenomenem i kulturowo-chronologicznym paradoksem, niż to jest dzisiaj. Okazuje się bowiem, że coraz częściej współczesna estetyka i najnowsze technologie nie tyle wypierają tradycyjne rozwiązania kompozycyjne i technologiczne we wnętrzu wiejskiego domu, co raczej dają im nowe ramy, wzbogacają je, zwiększają ich ekspresję i wręcz podkreślają tę dawną tradycję. Tak właśnie było w przypadku badanych trzech domów w Nowej Woli.

Niniejsza praca jest więc zapewne jedynie przyczynkiem do rozpoznania tytułowego tematu, który w swej istocie okazuje się znacznie szerszy i głębszy. Dlatego też powinna ona inicjować – a przynajmniej mamy taką nadzieję – szerzej zakrojone, wieloletnie badania kulturowych „chronoparadoksów” jako wartości w ludowej kulturze materialnej Białostoczczyzny i całego Podlasia. Praca ta ma więc zachęcić do kontynuacji takich poszukiwań kolejnych pasjonatów miejscowej kultury, być może reprezentujących również inne dziedziny wiedzy, bo przecież nie do nas (jako architektów) należy odpowiedź na pytanie, czy „chronoparadoksy”, w tym relikty i anachronizmy, można dostrzec również w pozostałych sferach kultury: w języku i ludowej muzyce, w ludowym rzemiośle i tak dalej. Z pewnością jednak wiele sfer kultury materialnej i niematerialnej Białostoczczyzny tchnie wyjątkowością i owocuje fenomenami, kuriozami, unikatami, czy wręcz pasjonującymi wytworami. Ich poznanie i upamiętnienie uważamy za moralny obowiązek naszego pokolenia.

## LITERATURA

1. **Fryś-Pietraszkowa Z. (1961)**, *Mazerowane kufry podlaskie*, „Polska Sztuka Ludowa” t. 15, nr 3.
2. **Jagielska-Burduk A. (2011)**, *Zabytek ruchomy*, Wolters Kluwer Polska Sp. z o. o., Warszawa.
3. **Nos L. (1996)**, *Monografia gminy Michałowo*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Michałowskiej, Białystok.
4. **Perkowska J. i in. (2014)**, „*Pokuć*”, czyli tradycyjny kąpielowy obrzędowy we wnętrzu wiejskiego domu mieszkalnego na Białostoczczyźnie – wyniki badań z lat 2012-2013, „Architecturae et Artibus” nr 2 (20), vol. 6, (kopia cyfrowa dostępna online w: <http://wa.pb.edu.pl/Numer--20--2-2014.html>, dostęp 20.10.2014).
5. **Reinfuss R. (1952)**, *Sztuka ludowa Podlasia Zachodniego*, „Polska Sztuka Ludowa: Konteksty”, t. 6, nr 4-5.
6. **Reinfuss R. (1961)**, *Na marginesie badań sztuki ludowej Białostoczczyzny*, „Polska Sztuka Ludowa”, t. 15, nr 3.
7. **Sulima M. (2009)**, *Święty kąpiel w domu wiejskim jako intymne miejsce kultu*, II Międzynarodowa Konferencja Naukowa: Architektura kultur lokalnych pogranicza: Architektura miejsc kultu i pamięci w dialogu narodów i religii (org. Politechnika Białostocka & International Union of Architects – UIA), Białystok - Vilnius.
8. **Sulima M. (2012)**, *Dom mieszkalny w zagrodzie pogranicza etnicznej jako zjawisko architektoniczno-kulturowe*, t. 1 i 2 (maszynopis pracy doktorskiej).

Pracę wykonano w ramach realizacji badań statutowych Zakładu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego WA PB nt. *Przekształcenia struktury i krajobrazu miast i wsi Polski Północno-Wschodniej* (nr S/WA/1/12).

Autorzy ilustracji domów w Nowej Woli, mając na względzie dobro nauki, nie zastrzegają praw do ewentualnego późniejszego użycia zamieszczonych w niniejszej pracy ilustracji przez innych badaczy z zachowaniem zasad etyki naukowej (takich jak podanie autorstwa i źródła).

# WIZJA MIASTA WEDŁUG SPOŁECZNOŚCI KĄTÓW WROCŁAWSKICH

Milena Stettner

Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury, ul. Bolesława Prusa 53/55, 50-377 Wrocław  
E-mail: milena.stettner@gmail.com, milena.stettner@pwr.wroc.pl

## VISION OF THE TOWN ACCORDING TO COMMUNITY OF KĄTY WROCŁAWSKIE

### Abstract

A mental map is a human idea of the surrounding space. The purpose of this work was to represent the image of the town created in the mind of the public. For this reason, a social survey involving 22 researchers was conducted in Kąty Wrocławskie in Lower Silesia. The survey, individual interview and drawing are the main tools of the experiment which resulted in obtaining the image of the town, shaped on the basis of the method of Lynch from the 60s in the last century, consisting in building the maps in the eyes of community. The summary compares the image of the town as seen from the community and the structure created by urban planner and indicates the convergence and divergence of two images of the town.

### Streszczenie

Mapa mentalna to wyobrażenie człowieka o otaczającej go przestrzeni. Celem pracy było przedstawienie obrazu miasta wykreowanego w wyobrażeniach społeczności. Z tego powodu zostało przeprowadzone badanie społeczne z udziałem 22 respondentów Kątów Wrocławskich z Dolnego Śląska. Ankieta, wywiad indywidualny i rysunek to główne narzędzia eksperymentu, które doprowadziły do uzyskania obrazu miasteczka na podstawie metody Lyncha z lat 60. ubiegłego wieku, polegającej na budowaniu mentalnych map w oczach społeczeństwa. W podsumowaniu autorka porównuje obraz miasta widziany oczami społeczności ze strukturą wykreowaną przez urbanistę oraz wskazuje zbieżności i rozbieżności dwóch wizerunków miasteczka.

Keywords: community; mental map; small town; Kevin Lynch; image of the town

Słowa kluczowe: społeczność, mapa mentalna, małe miasto, Kevin Lynch, obraz miasta

## WPROWADZENIE

Miasto jako struktura to zbiór obiektów i przestrzeni połączonych w całość według określonych zasad. W umyśle każdego człowieka jest ona kształtowana na podstawie odbieranych bodźców i emocji ze środowiska. Istnieją ramy, w jakie można zamknąć postrzeganie świata przez społeczność, a pięć grup elementów, które definiuje Lynch, istotnie przybliża formę kształtowanego obrazu miasta.

Przeprowadzone badania opisane w niniejszym artykule pokazują, w jaki sposób społeczeństwo Kątów Wrocławskich odbiera swoje miasto, a przegląd literatury podkreśla istotę znajomości aspektów so-

cjologicznych przez osoby uprawnione do kreowania przestrzeni. Metody wykorzystane w badaniu to ankieta połączona z wywiadem indywidualnym, która przybliżyła autorce strukturę społeczności i jej nastawienie do miasta, oraz rysunek – najważniejsza część ankiety, służąca zidentyfikowaniu wizji Kątów Wrocławskich.

Badanie miało na celu umożliwienie odpowiedzi na następujące pytania: jak mieszkańcy kreują (przedstawiają) obraz swojego miasta oraz jakie są zbieżności i rozbieżności pomiędzy obrazem mentalnym społeczności Kątów Wrocławskich a rzeczywistym obrazem miasteczka.



## 1. OBRAZ MIASTA

### 1.1 Urbanistyczno-mentalny obraz miasta

#### Lyncha

Kevin Lynch w swojej książce, jednej z najbardziej popularnych pozycji wśród urbanistów, *The Image of the City* pokazuje, w jaki sposób mieszkańcy trzech dużych amerykańskich miast: Bostonu, Jersey i New Yorku odczytują urbanistyczną formę przestrzeni miejskiej. „Obraz miasta” Lynch określa na podstawie czterech podstawowych terminów: czytelność, budowanie obrazu, struktura i tożsamość oraz obrazowość. Urbanistyczna forma miasta według Lyncha zbudowana jest z pięciu grup elementów: dróg, krawędzi, rejonów, węzłów i punktów orientacyjnych. Człowiek kreuje mentalny obraz miasta na podstawie bodźców odbieranych z otoczenia (ułożenia poszczególnych form i elementów w przestrzeni miasta). Nie trzeba przeprowadzać badań, żeby domyślić się, jakie elementy małego miasta zostaną narysowane przez jego mieszkańca: rynek, rondo, dworzec kolejowy, główna ulica, urząd miasta czy szkoła. Każdy z wyżej wymienionych elementów stanowi standardowy detal większości polskich miasteczek. I właśnie to próbował przekazać Lynch w swoim dziele - jak ważne jest spojrzenie na miasto przez pryzmat zwykłego mieszkańca, nie uwrażliwionego przestrzennie, nie znającego historii budowy miast, a nawet zasad kreowania drobnych placów i dużych przestrzeni. Często bardzo trudno jest wielkim architektom zapomnieć o swoich umiejętnościach, ponieważ cała wiedza, którą posiadają, jest dla nich oczywista. Jednak to nie dla siebie tworzą miasto, lecz dla ludzi<sup>1</sup>. „Dobra forma urbanistyczna” według Lyncha to taka, w którą można wkładać własne idee, wartości, określane jako „uniwersalne”. Miasto powinno rozwijać się, biorąc pod uwagę szeroko opracowaną wiedzę psychologiczną<sup>2</sup>. Spójność polega na połączeniu formy urbanistycznej z socjologiczną, mentalną, wytwarzaną w świadomości obserwatora. Na potrzeby integracji obu czynników autorka nazwała to zjawisko obrazowością, którą nie tylko Lynch, ale również Ruth Conroy Dalton i Sonit Bafna z Instytutu Georgia w Stanach Zjednoczonych

Ameryki tłumaczą jako: „*quality in a physical object which gives it a high probability of evoking a strong image in any given observer. (...) It might also be called legibility*”<sup>3,4</sup>. Czy istnieją zależności pomiędzy elementami charakterystycznymi dla struktury przestrzennej i odbioru wizualnego? Tak, odzwierciedlają się one jako przeciwności w zachowaniu hierarchii poszczególnych części. Najtrafniejszą tezę potwierdzającą badania nad miastami, rozpoznawaniem ich struktur, tworzenia się obrazów w świadomości mieszkańców są słowa: „*all imageable cities must be intelligible, but all intelligible cities need not be imageable*”<sup>5,6</sup>.

### 1.2. Socjologiczny obraz miasta

Socjologia to nauka zajmująca się badaniem relacji społecznych. Planowanie przestrzenne to instrument polityki przestrzennej, mający na celu integrację zjawisk społecznych i zagospodarowania miasta, zachowując ład przestrzenny<sup>7</sup>. Czym jest w takim razie socjologia miasta? To dział socjologii zajmujący się procesami społecznymi związanymi z użytkowaniem i kształtowaniem przestrzeni publicznych, a w gruncie rzeczy samych miast. Ale czy integrujemy się tylko z domem? Nie, nasz „adres zameldowania” jest dla każdego niewątpliwie bardzo ważny, ale często słysząc „nasz park”, „mój plac” dobrze wiemy, że mówca ma na myśli jedynie miejsce, w którym chętnie spędza czas wolny lub po prostu bywa tam z różnych innych powodów, co warunkuje poczucie posiadania i tożsamości z miejscem. Aleksander Wallis w swej rozprawie zaznaczył, że w grę może wchodzić między innymi „*przywiązanie do zabytkowych, reprezentacyjnych części lub dzielnic miasta, (...) centrum miasta, (...) do własnej dzielnicy, z której się najwięcej korzysta, (...) do pewnego stereotypowego i nieraz idealnego wizerunku miasta*”<sup>8</sup>. Każdy ma jakieś „swoje” miejsca, instytucje, do których odnosi się jak do własnych, i to wpływa na obraz miasta kreowany w jego umyśle. Kształt osady to odbicie obrazu społeczeństwa<sup>9</sup>. I takiego określenia używa również Dominika Pazder,<sup>10</sup> definiując obraz miasta jako kwestię związaną nie tylko z estetyką, ale przede wszystkim

<sup>1</sup> K. Lynch, *The Image of the City*, The MIT Press, London 1990, s. 2-10, 46-49, 105-108, 146.

<sup>2</sup> M. Ostrowska, *Człowiek a rzeczywistość przestrzenna*, Autorska Oficyna Wydawnicza Nauka i Życie, Szczecin 1991, s. 26.

<sup>3</sup> Tłumaczenie z języka angielskiego przez autorkę: „*walor obiektu rzeczywistego, który daje duże prawdopodobieństwo wywołania silnej obrazu w świadomości dowolnego obserwatora. (...) To może być nazwane czytelnością*”.

<sup>4</sup> K. Lynch, *op.cit.*, s. 9, zob. także: R. C. Dalton, S. Bafna, *The syntactical image of the city: A reciprocal definition of spatial elements and spatial syntaxes*, Georgia Institute of Technology, Georgia 2003, s. 1.

<sup>5</sup> Tłumaczenie z języka angielskiego przez autorkę: „*Wszystkie wytworzone obrazy miast muszą być zrozumiałe, ale nie wszystkie zrozumiałe miasta są zdolne do wytworzenia obrazu*”

<sup>6</sup> R. C. Dalton, S. Bafna, *op.cit.*, s. 19.

<sup>7</sup> J. Wiench, *Socjologia miasta a przeobrażenia miast*, w: B. Jałowiecki, E. Kaltenberg-Kwiatkowska (red.), *Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 257.

<sup>8</sup> A. Wallis, *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, s. 15-16.

<sup>9</sup> A. Wallis (1971), *op.cit.*, s. 11-16, 25-16.

<sup>10</sup> Politechnika Poznańska, Wydział Architektury, Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego

z aspektami humanistycznymi i społecznymi. Architektura powinna sprzyjać rozwojowi mentalnemu społeczeństwa jako całości i aranżować przestrzeń w taki sposób, aby zapewnić wszystkie podstawowe funkcje do zachowania jego rozwoju<sup>11</sup>. Przestrzeń wpływa na człowieka, można to zaobserwować w jego nastroju, zdrowiu oraz ogólnym poczuciu bycia w „swojej” przestrzeni. Tak jak sytuacja społeczna, militarna, polityczna ma wpływ na stan poczucia bezpieczeństwa, tak aranżacja przestrzeni, z którą obcujemy na co dzień zostawia ślad w naszej psychice, a co za tym idzie, w ogólnym „stanie bycia”<sup>12</sup>. Architekci to główni kreatorzy przestrzeni w mieście, jednak warto pamiętać o społeczności, dla której przestrzeń jest aranżowana. Zarówno w architekturze polskiej, jak i światowej można znaleźć niestety wiele przykładów, w których projektant jedynie realizuje swoje aspiracje, nie zwracając uwagi na potrzeby ludzkie, niekiedy całkowicie odrzucając możliwość włączenia społeczeństwa w proces przygotowania i realizacji projektu. Często zdarza się, że nie chce słyszeć nawet o konsultacjach lub wysłuchaniu potrzeb mieszkańców. A w każdym projekcie powinna być zawarta suma wiedzy o społeczeństwie, dla którego powstaje dana przestrzeń publiczna. Badania socjologiczne i urbanistyczne towarzyszące etapowi wstępnemu powinny doprowadzać do zdefiniowania wspólnych problemów dla obu dyscyplin<sup>13</sup>. „*Miasto stanowi zgromadzenie ludzi zebranych dla szczęśliwego życia*”<sup>14</sup>. Struktura przestrzenna w połączeniu ze strukturą społeczną jest niewątpliwie trzonem każdego miasta, a ulegając zniszczeniu, zaniedbaniu lub zapomnieniu, powoduje zerwanie więzi, jakie łączyły mieszkańców z ośrodkiem<sup>15</sup>. Razem tworzy system złożony z podsystemów: społecznego i urbanistycznego. System urbanistyczny odzwierciedla zmiany, jakie zachodzą w społeczeństwie, dlatego określenie „życie miasta” ma sens. Oczywiście jest, że niekiedy urbanistyka nie nadąża za ewolucją w życiu społeczeństwa, ale nie umniejsza to jej znaczenia w systemie, jakim jest miasto<sup>16</sup>. Zatem przytaczając pytanie Manuela Castellsa z 1968 roku: „*Is there an urban sociology?*”<sup>17</sup>, łatwo można odpowiedzieć: naturalnie, że tak<sup>18</sup>.

## 2. BADANIA

### 2.1. Przedmiot badań

Kąty Wrocławskie to miasto położone w powiecie wrocławskim, w centralnej części województwa dolnośląskiego, na południowy-zachód od Wrocławia. Miasteczko otrzymało prawa miejskie w 1298 roku. Ma powierzchnię 8,61 km<sup>2</sup>, a w 2011 roku liczyło 6109 mieszkańców. Stare Miasto położone jest w południowo-wschodniej części struktury miasta, jednak bardzo dobrze pełni rolę centrum życia społecznego i usługowego z tradycyjnie usytuowanym Ratuszem na środku placu. W mieście, oprócz wcześniej wspomnianego rejonu Stare Miasto, występują jeszcze 2 wyraźnie zarysowane w całej strukturze obszary: osiedla mieszkaniowe wielorodzinne w północnej części oraz hale produkcyjno-magazynowe, przemysł z zakładami i magazynami w południowo-zachodniej części miasta, wyraźnie wpływającej na rozwój Kątów Wrocławskich. W bliskiej odległości od granic administracyjnych biegnie autostrada A4 łącząca Berlin z Kijowem, międzynarodowa droga Szczecin-Praga oraz ważna linia kolejowa Wrocław-Jelenia Góra. Dobre powiązania komunikacyjne oraz niewielki dystans do stolicy Dolnego Śląska sprawiają, że miasteczko stale ewoluuje, rozwija się i pozytywnie rozprzestrzenia się, zwiększając swoją powierzchnię zabudowy w kierunku zachodnim i północnym. Strona południowa ograniczona autostradą oraz wschodnia rzeką Bystrzycą i strefą Obszaru Chronionego Krajobrazu Rzeki Bystrzycy stanowią niewątpliwą barierę dla nowej zabudowy i poszerzania się miasta. Największą atrakcją Kątów Wrocławskich jest historyczny rynek, który stanowi główną atrakcję turystyczną w granicach administracyjnych<sup>19</sup> (ryc.1.).

### 2.2. Charakterystyka respondentów

W badaniu ankietowym wzięło udział 22 respondentów: mieszkańcy Kątów Wrocławskich i przyjezdni. Liczebność próby była niewielka ze względu na długie i pracochłonne badanie każdego z respondentów. Wzorując się na badaniach Kevina Lyncha, który na przykład w Bostonie przebadał 16 osób, próba została określona jako wystarczająca do przeprowadzenia

<sup>11</sup> D. Pazder, *Spoleczne zagadnienia kreacji i odnowy przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo PAN, Lublin 2008, s. 164-165.

<sup>12</sup> E. T. Hall, *Poza kulturą*, PWN, Warszawa 1984, s. 141.

<sup>13</sup> A. Wallis (1971), *op. cit.*, s. 49, 51.

<sup>14</sup> A. Wallis, *Miasto i przestrzeń*, PWN, Warszawa 1977, s. 119.

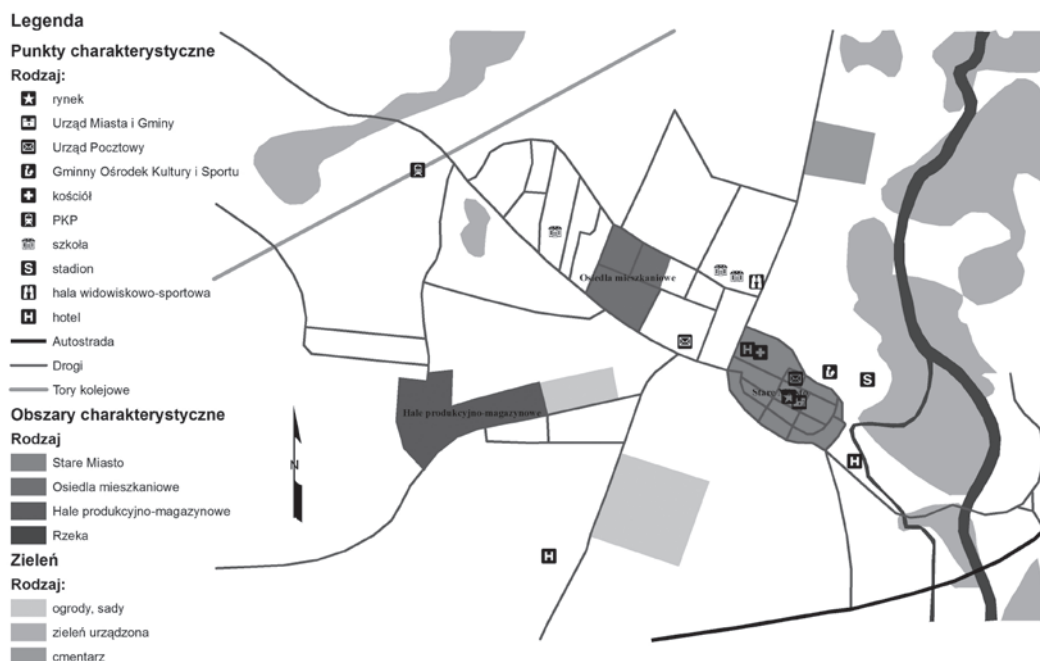
<sup>15</sup> A. Wallis (1971), *op. cit.*, s. 87.

<sup>16</sup> A. Wallis (1977), *op. cit.*, s. 79-80.

<sup>17</sup> Tłumaczenie z języka angielskiego przez autorkę: „Czy istnieje socjologia miasta?”

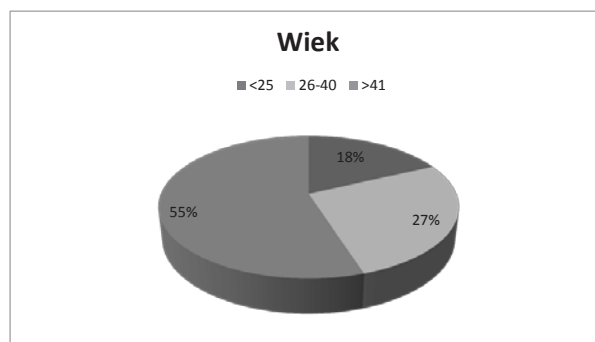
<sup>18</sup> H. J. Gans, *Some Problems of and Futures for Urban Sociology: Toward a Sociology of Settlements*, City & Community, Columbia 2009, s. 211.

<sup>19</sup> R. P. Masztalski, *Przeobrażenia struktury przestrzennej małych miast Dolnego Śląska po 1945 roku*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005, s. 121-130.

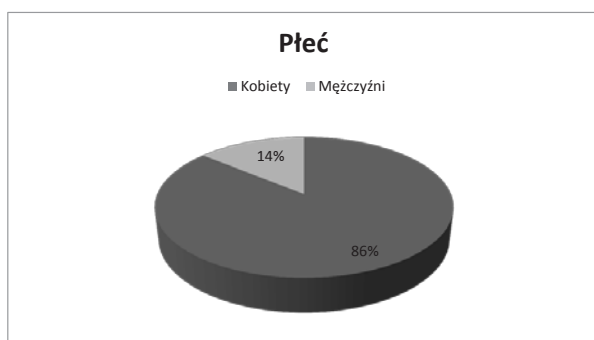


**Ryc. 1.** Schemat funkcjonalno-przestrzenny miasta Kąty Wrocławskie; źródło: www.katywroclawskie.gmina.pl, [dostęp: 10.02.2016], opracowanie własne  
**Fig. 1.** Functional and spatial lay-out of the town of Kąty Wrocławskie; source: www.katywroclawskie.gmina.pl, [access: 10.02.2016], own study

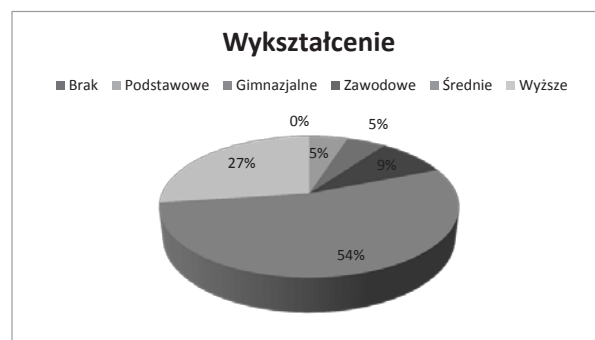
badania rysunkowego. Wybór ankietowanych był przypadkowy, jednak ze wskazaniem istotnego elementu - przynajmniej 2, 3 badanych musiało wykazać się profesją znaczącą dla budowania miasta czy wskazującą na obligatoryjną jego znajomość (planista przestrzenny, geodeta, pracownik Urzędu Miasta i Gminy itp.). Wśród respondentów przeważały kobiety (ryc. 2.). Zdecydowaną większość stanowiły osoby powyżej 41 roku życia (ryc. 3.). Wśród ankietowanych największy udział miały osoby z wykształceniem średnim (ryc. 4.). Niewiele ponad połowę przebadanych stanowili mieszkańcy Kątów Wrocławskich (ryc. 5.).



**Ryc. 3.** Wiek respondentów; źródło: opracowanie własne  
**Fig. 3.** Age of respondents; source: own study



**Ryc. 2.** Płeć respondentów; źródło: opracowanie własne  
**Fig 2.** Gender of respondents; source: own study



**Ryc. 4.** Wykształcenie respondentów, źródło: opracowanie własne  
**Fig. 4.** Education of respondents, source: own study



Ryc. 5. Odpowiedź na pytanie: czy jesteś mieszkańcem Kątów Wrocławskich?; źródło: opracowanie własne

Fig. 5. The answer to the question: do you live in Kąty Wrocławskie?; source: own study

### 2.3. Wyniki badań

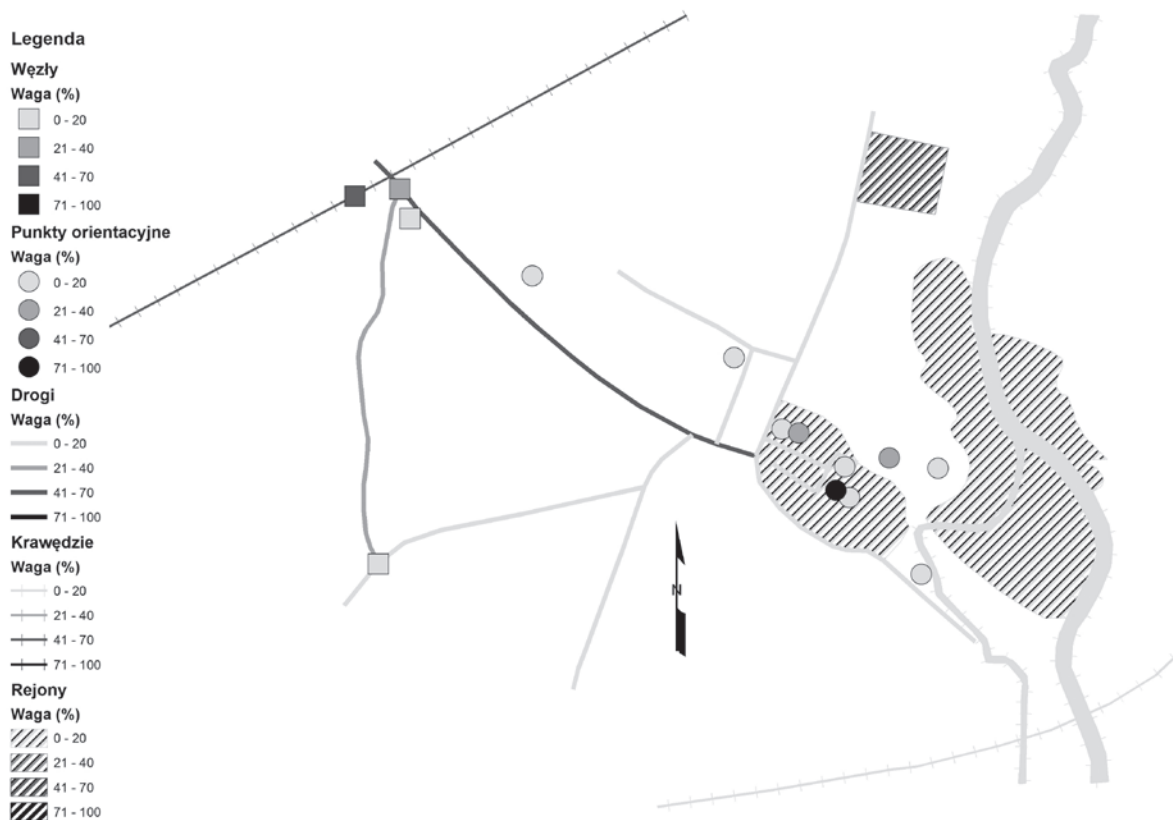
#### Obraz miasta wg społeczności Kątów Wrocławskich

Miasto Kąty Wrocławskie jest strukturą składającą się z 3 najważniejszych elementów: miejsca centralnego – Rynku, głównej ulicy przebiegającej przez całe miasto oraz 3 krawędzi: torów kolejowych na zachodzie, rzeki na wschodzie i autostrady na południu.

Pozostałe obszary i punkty charakterystyczne dopełniają przestrzeń miasteczka. Na rysunku niemal każdego mieszkańca znalazły się wcześniej wspomniane 3 podstawowe elementy struktury urbanistycznej Kątów Wrocławskich. W zależności od zdolności manualnych, znajomości miasta ankietowani uzupełniali swój szkic lub kończyli rysunek. Mentalną granicę miasta dla badanej społeczności stanowią tory kolejowe na zachodzie, autostrada A4 na południu oraz rzeka na wschodzie, z sercem miasta w centrum – Rynkiem. Obraz miasta wg badanych został wykonany przez autorkę na podstawie mentalnych map respondentów. Wszystkie elementy naniesione na rysunki ankietowanych zostały zsumowane, następnie stosunek sumy danego elementu do wszystkich respondentów wyznaczał jego procentowy udział w końcowej wersji obrazu miasta wg badanych w Kątach Wrocławskich, co pokazuje rycina 6 (ryc. 6.).

#### Wizja miasta społeczności a stan rzeczywisty

Najważniejszym punktem orientacyjnym dla społeczności Kątów Wrocławskich jest Rynek, i to od niego respondenci rozpoczynali swój rysunek (ryc. 9).



Ryc. 6. Obraz miasta wg badanych, na podstawie szkicowych map; źródło: opracowanie własne

Fig. 6. The image of the town by respondents, based on the sketched maps; source: own study

Bardzo ważne dla ankietowanych okazały się węzły, które w 100% zostały przeniesione na mapę poznawczą. Największe skupisko węzłów można zauważyć w zachodniej części miasta, od których również wychodzi najważniejsza ulica, zmierzająca do Rynku. Te przestrzenie można uznać za strategiczne miejsca miasteczka. Krawędzie występujące w granicach administracyjnych, tj. autostrada A4, rzeka i tory kolejowe, to elementy układu Kątów Wrocławskich, bez których straciłyby one swój charakter. Bliskość autostrady, połączenie z Wrocławiem to cechy charakterystyczne miasteczka położonego u wrót stolicy Dolnego Śląska. Wśród rejonów kształtujących mapę poznawczą można wymienić teren osiedla mieszkaniowego wielorodzinnego, z głównym Osiedlem Wiedeńskim, teren hal produkcyjno-magazynowych oraz oczywiście Stare Miasto, z centralnie umieszczonym Rynkiem, a na nim Ratuszem. Najgorzej odwzorowano ulice (ryc. 7 i 8).

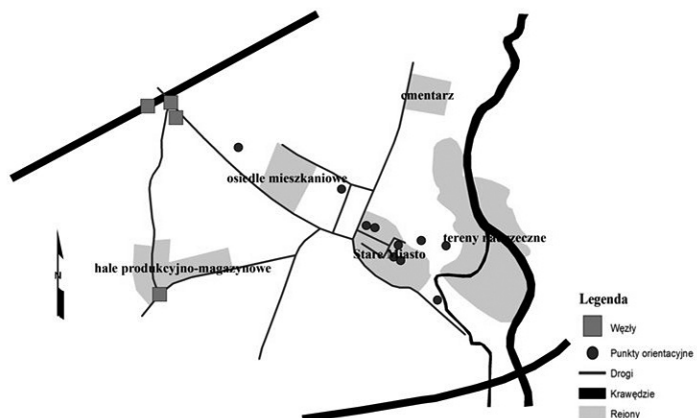


**Ryc. 9.** Widok najważniejszego punktu orientacyjnego według społeczności Kątów Wrocławskich; źródło: <http://www.bazaa4.info/Katy-Wroclawskie-Rynek-w-Katach-Wroclawskich-gmina-Katy-Wroclawskie> [dostęp: 27.05.2016]

**Fig. 9.** View of the most important landmark by communities of Kąty Wrocławskie, source: <http://www.bazaa4.info/Katy-Wroclawskie-Rynek-w-Katach-Wroclawskich-gmina-Katy-Wroclawskie> [access: 27.05.2016]



**Ryc. 7.** Stan rzeczywisty miasta; źródło: opracowanie własne  
**Fig. 7.** The actual state of the town; source: own study

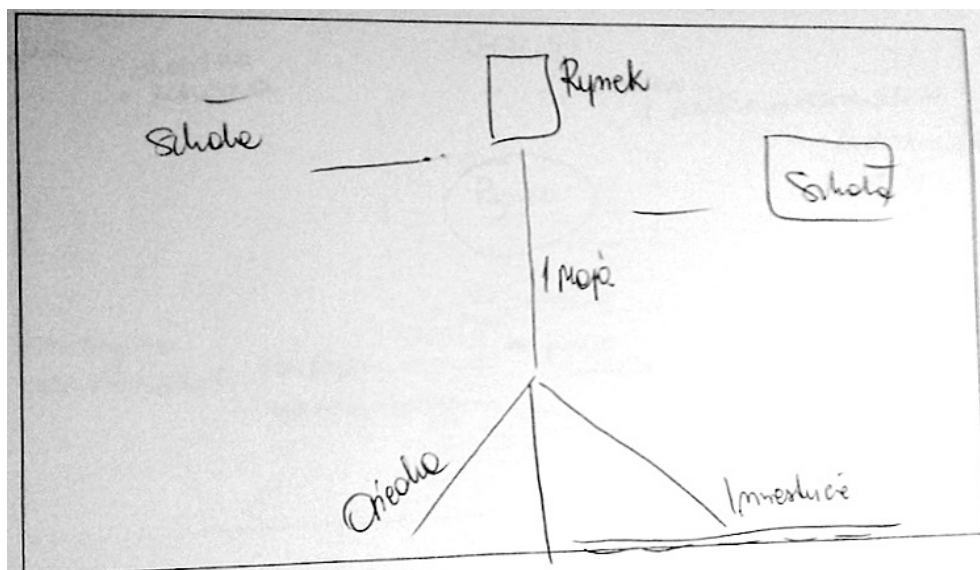


**Ryc. 8.** Obraz miasta społeczności na podstawie szkicowych map; źródło: opracowanie własne  
**Fig. 8.** The image of the town of community based on sketched maps; source: own study

Obraz miasta zaprezentowany przez badaną część społeczności Kątów Wrocławskich to indywidualne wyobrażenie każdego z respondentów, zniekształcone o kąty, odległości, wielkości, skalę poszczególnych elementów, połączone w całość przez urbanistę. W rysunkach ankietowanych można odnaleźć zarówno zbieżność ze stanem rzeczywistym (występowanie poszczególnych elementów i form), jak i całkowitą rozbieżność, ze względu na zdolności manualne, widzenie przestrzenne, intelekt, znajomość miasta, sposób poruszania się po mieście, a nawet płęć danego człowieka. Mieszkańcy Kątów Wrocławskich na swoich mapach mentalnych zaznaczali większy obszar miasta, uwzględniając nawet skrajne jego tereny (ryc. 10, 11). Przyjezdni w większości skupiali się na przestrzeni, w której pracują lub obszarze, który mijają codziennie w drodze do pracy (ryc. 12, 13). Cechą łączącą obie grupy badanych były obiekty, formy dla nich najistotniejsze: dom, praca, miejsce spotkań. Miały one największą skalę i były usytuowane w centralnym miejscu kartki. Obiekty mniej ważne były całkowicie pomijane, nie mieściły się w polu rysunku wyznaczonym w ankiecie lub były rysowane w niewielkiej skali. Kąty dróg na mapach mentalnych były prostowane, rzeki bardziej falowały, tereny zabudowane stawały się „ogromne” w stosunku do terenów zieleni, a Ratusz czy kościół wyrastały na wysokość niemal „Sky Tower”<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> Najpopularniejszy budynek we Wrocławiu, liczący 212 metrów wysokości.





**Ryc. 13.** Przykładowy rysunek osób przyjezdnych; źródło: opracowanie własne  
**Fig. 13.** Example of drawing no-residents of Kąty Wrocławskie; source: own study

## PODSUMOWANIE

Metody badań wykorzystane przez Kevina Lyncha w latach 60. ubiegłego wieku w dużych amerykańskich miastach oraz przez autorkę w małym mieście województwa dolnośląskiego pokazują, jak istotnym elementem jest tożsamość i więź z miastem lub poszczególnymi jego elementami, miejscami podczas kreowania obrazu struktury jednostki miejskiej. Inżynierskie podejście w kształtowaniu przestrzeni to za mało. Elementy wskazane przez Lyncha to jedynie forma ich pogrupowania. Najważniejszym aspektem w wyobrażeniu „swojej” przestrzeni dla wszystkich ankietowanych, którzy wzięli udział w badaniu, były bodźce i emocje, jakie zapamiętali w danym miejscu. Niemal każdy respondent, rysując swoją wizję miasta, nakreślał część swojego życia w przestrzeni, m.in. drogę z domu do pracy, miejsca, w których spędza wolny czas i które są dla niego ważne z różnych innych przyczyn. Wszystkie indywidualne obrazy ankietowanych zostały zestawione, kreując w ten sposób obraz miasta w oczach badanej części społeczności, który w formie procentowej powtarzalności danych elementów pokazuje najważniejsze miejsca mieszkańców Kątów Wrocławskich, co w przyszłości może mieć znaczenie nie tylko dla osób odpowiedzialnych za ich projektowanie, ale również dla władz miasta. Najważniejszą przesłanką niniejszego artykułu jest potrzeba podkreślenia funkcji społeczeństwa w projektowaniu miasta.

## LITERATURA

1. Dalton R. C., Bafna S. (2003), *The syntactical image of the city: A reciprocal definition of spatial el-*

*ements and spatial syntaxes*, Georgia Institute of Technology, Georgia.

2. Gans H. J. (2009), *Some Problems of and Futures for Urban Sociology: Toward a Sociology of Settlements*, City & Community, Columbia.
3. Hall E. T. (1984), *Poza kulturą*, PWN, Warszawa.
4. Lynch K. (1990), *The Image of the City*, The MIT Press, London.
5. Masztalski R. P. (2005), *Przeobrażenia struktury przestrzennej małych miast Dolnego Śląska po 1945 roku*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
6. Ostrowska M. (1991), *Człowiek a rzeczywistość przestrzenna*, Autorska Oficyna Wydawnicza Nauka i Życie, Szczecin.
7. Pazder D. (2008), *Społeczne zagadnienia kreacji i odnowy przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo PAN, Lublin.
8. Wallis A. (1971), *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, PIW, Warszawa.
9. Wallis A. (1977), *Miasto i przestrzeń*, PWN, Warszawa.
10. Wiench J. (1988), *Socjologia miasta a przeobrażenia miast*, w: B. Jałowicki, E. Kaltenberg-Kwiatkowska (red.), *Procesy urbanizacji i przekształcania miast w Polsce*, Wydawnictwo PAN, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław.

## STRONY INTERNETOWE

1. [www.katywroclawskie.gmina.pl](http://www.katywroclawskie.gmina.pl), [dostęp: 10.02.2016]
2. [www.bazaa4.info/Katy-Wroclawskie-Rynek-w-Katach-Wroclawskich-gmina-Katy-Wroclawskie](http://www.bazaa4.info/Katy-Wroclawskie-Rynek-w-Katach-Wroclawskich-gmina-Katy-Wroclawskie), [dostęp: 27.05.2016]